

Pieczeć z O.O.

Każdy może zostać ministrem, lekarzem, dyrektorem

(INF. WL.) W Polsce każdy może sobie zażyć wyrobienia pieczęci z dowolnym napisem. Tym samym może zostać „ministrem”, „lekarzem” czy „redaktorem naczelnym” poczytnej gazety. Tylko od dobrej woli pracownika wykonującego pieczęć zależy sprawdzenie, czy zamawiający rzeczywiście jest osobą, za którą się podaje.

Do krakowskiego Domu Dziecka nr 9 kilka dni temu zadzwonił przedstawiciel zakładu wyrabiającego pieczęci. Chciał uzgodnić szczegóły zamówio-

nym imiennych pieczęci dyrektora, głównej księgowej, referenta ds. plac oraz samej placówki. Okazało się, że nikt z Domu Dziecka nie składał takiego zamówienia. Dyrekcja Domu poinformowała policję, która miała zjawić się w zakładzie w dniu odbioru pieczęci przez zamawiającego. Niestety, oszust zjawił się kilka godzin wcześniej niż było to ustalone. Poproszony o pokazanie dowodu osobistego powiedział, że zostawił go w samochodzie. Z dokumentem już nie wrócił. **Dokończenie - str. 3**

Otworzą się Święte Drzwi

Działania na rzecz jedności chrześcijan i ogarnięcie przez nich „nowych horyzontów” u progu trzeciego tysiąclecia Kościoła - to cele, jakie stawia Jan Paweł II w swej bulli ogłoszonej wczoraj z okazji Wielkiego Jubileuszu. Decyzją papieża, jubileusz rozpocznie się w noc Bożego Narodzenia 1999 roku otwarciem Świętych Drzwi w Bazylice Watykańskiej.

„Nowe horyzonty” - str. 4

TO SIĘ ZDARZYŁO W KRAKOWIE



Najpierw koleje...

Premier Jerzy Buzek przekazał wczoraj prezydentowi wniosek o powołanie Tadeusza Syryjczyka na ministra transportu. Zaraz po spotkaniu z premierem Syryjczyk pojechał do Krakowa po cięgiem Polskich Kolei Państwowych, które - jeżeli zostanie ministrem - będzie restrukturyzował.

Rozmowa z Tadeuszem Syryjczykiem - str. 3

Pieniądze dla starosty

W przyszłym roku największe dochody będą miały powiaty: krakowski, tarnowski, nowosądecki i oświęcimski

(INF. WL.) Sejm przyjął długo oczekiwaną ustawę o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Wczoraj jej współautor, wiceminister finansów Jerzy Miller zaprezentował ją na spotkaniu ze starostami i kierownikami urzędów rejonowych Małopolski.

W przyszłym roku największe dochody będą miały powiaty: krakowski, tarnowski, nowosądecki i oświęcimski, a najmniejsze - tatrzański, wielicki

i proszowicki. Minister zaapelował o skonfrontowanie przyznanych kwot z zasadami ich naliczania, gdyż - jak zaznaczył - mogło dojść do pomyłek.

Dyskusja wykazała, że starostowie obawiają się, czy pieniędzy wystarczy na utrzymanie szkół. - Przyszłoroczne dotacje na zadania przekazane powiatom będą wyższe niż w sytuacji dalszego pozostawania ich w kompetencjach rządu - wykazywał minister Miller. **Dokończenie - str. 3**

Multimedialne miasto

Szczegóły - str. 6

Więcej akcyzy

Akcyza na paliwa silnikowe wzrośnie o 3 grosze na litrze od 1 grudnia tego roku - poinformowała wczoraj Anna Sobocińska z biura prasowego Ministerstwa Finansów. Rozporządzenie w tej sprawie podpisał minister finansów. Stawki akcyzy za paliwa krajowe i importowane są takie same. Od początku tego roku wzrosły one średnio o około 120 zł na tonie. (PAP)

Coraz częściej się rozwodzimy

Z wolna nas więcej

(INF. WL.) Od trzech lat tempo przyrostu liczby ludności w Polsce jest bardzo niskie, niemal zerowe. Obecnie liczba mieszkańców kraju wynosi 38,7 mln. Polak 40-milionowy urodzi się, według prognoz GUS, dopiero około roku 2010. Pod względem liczby ludności Polska znajduje się na ósmym miejscu w Europie.

W ubiegłym roku rozwiodło się u nas 42,6 tys. par małżeńskich - o ponad 3 tysiące więcej niż w 1996 r. W ponad dwóch trzecich przypad-

ków o rozwód występują kobiety. Jak wynika z badań ankietowych, najczęstsze przyczyny rozwodów z punktu widzenia kobiet to: alkoholizm męża, zdrada, brak zainteresowania rodziną oraz znęcanie się fizyczne. Mężczyźni natomiast najczęściej jako przyczyny rozwodu wymieniają: brak możliwości porozumienia się z żoną w sprawach codziennego, zdradę oraz wpływ osób trzecich.

Szczegóły - str. 3

Drugi pogrzeb Iset Iri Hetes

O przysłanie DNA egipskiej kapłanki wystąpił bank tkanek mumii w Muzeum Archeologicznym w Manchesterze

(INF. WL.) Badania chemiczne przeprowadzone na fragmencie mięśnia mumii egipskiej kapłanki Iset Iri Hetes przez prof. Małgorzatę Kłysz z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, wykazały obecność białka ludzkiego, podczas gdy po ponad dwóch tysiącach lat w szczątkach ludzkich nie powinno być już jego śladów. Oznacza to zatem, że metody konserwacji zwłok, stosowane w starożytnym Egipcie, były doskonałe - mówi dr Hanna Szy-

mańska z Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

Trzy lata temu pracownicy muzeum - dr Hanna Szymańska oraz Krzysztof Babraj - zainicjowali niecodzienne przedsięwzięcie. Specjaliści różnych dziedzin dokonali komisijnego otwarcia jednego z egipskich sarkofagów znajdujących się w zbiorach muzeum i rozwinięcia z bandaży złożonej tam mumii.

Dokończenie - str. 2

Z niewielką nadwyżką

Krakowski debiut w Luksemburgu

(INF. WL.) Wczoraj na giełdzie w Luksemburgu zadebiutowały dwuletnie euroobligacje gminy Kraków, pierwsze euroobligacje polskiej gminy. Pierwsze notowania krakowskich papierów wartościowych osiągnęły 100,05 proc. wartości nominalnej emisji.

Wczoraj tuż po godz. 12 na rachunek gminy Kraków wpłynęło 138 mln zł. Konsorcjum bankowe, przeprowadzające emisję krakowskich euroobligacji, przelało na konto gminy całą kwotę, którą miasto miało otrzymać jako dochód z emisji. - Pierwsze notowanie euroobligacji gminy Kraków na giełdzie w Luksemburgu odbyło się z niewielką nadwyżką - powiedziała nam Danuta Angelów z Wydziału Finansowego UM.

Gmina Kraków wyemitowała euroobligacje o wartości 66 mln marek niemieckich. Są to dwuletnie obligacje. Odsetki będą wypłacane co pół roku.

(GEG)

Poradnik

dla pracodawcy

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przygotował dla płatników składek poradniki i bezpłatny program komputerowy „Program płatnika”. Poinformował o tym wczoraj w Warszawie prezes ZUS Stanisław Alot. Zarówno poradniki, jak i program komputerowy mają ułatwić pracę płatnikom składek, po wejściu w życie w styczniu 1999 r. reformy systemu ubezpieczeń społecznych. (PAP)

Już nie pościmy w andrzejki

Uwierzyć we wróżbę

(INF. WL.) Ginie tradycja w narodzie. Dziś z dawnych wierzeń i zwyczajów andrzejkowych pozostało nam w zasadzie tylko lanie wosku oraz wróżby z butami.

Za czasów prastawiańskich niezamężne białogłowy o swej przyszłości dowiadywały się w Zaduszki. Wedle wierzeń ludowych, w tym dniu na Ziemi zjawiać się miały duchy przodków i to właśnie one były proszone o odpowiedź na pytania dotyczące przy-

szłego zamążpójścia. Kult św. Andrzeja - apostoła, brata św. Piotra - rozwinął się znacznie później. W rodzimej literaturze pierwsza wzmianka o andrzejkach pojawiła się w 1555 roku w „Komedii Justyna i Konstancji” Marcina Bielskiego. Sam termin „andrzejki” - o czym często zapominamy - odnosi się do wigilii dnia św. Andrzeja, czyli 29 listopada. Wtedy właśnie odbywały się wieczory wróżb panieńskich, podczas gdy

kawalerowie przepowiadali sobie przyszłość w wigilię dnia św. Katarzyny.

Jeszcze w ubiegłym wieku przez całe andrzejki, aż do wieczornego wróżenia, dziewczęta zachowywały ścisły post - bez niego niemożliwe byłoby spełnienie wróżby. Podczas modlitwy, kończącej się inwokacją do św. Andrzeja, prosiły o sen, w którym zjawić się miała postać przyszłego męża.

Dokończenie - str. 2



Fot. Anna Kaczmarsz



Pomnik przed „Hotelem snów”

Lekarz złożył hołd słynnemu pacjentowi

(INF. WL.) Nazwa „Hotel snów” jako określenie II Katedry Chorób Wewnętrznych Collegium Medicum UJ pojawiła się po raz pierwszy na naszych łamach - w „Dzienniku Piwnicy pod Baranami”, który chory już Piotr Skrzynecki tworzył z pomocą Leszka Wójtowicza. W tej katedrze, przy Skawińskiej 8, znalazł Piwniczny Przewodnik swój drugi dom, tam w ostatnich latach, pod troskliwą opieką prof. Andrzeja Szczeklika, zmagając się ze swą chorobą. Wczoraj przed kliniką prof. Szczeklika odsłonił ufundowany przez siebie pomnik, dłuta zakopiańczyka Karola Gąsienicy Szostaka, którym złożył hołd swemu niezwykłemu pacjentowi.

- Sztuka lekarska wcale nie ma tak mało wspólnego z tą wielką sztuką, której przedstawicielem był Piotr - mówił wczoraj Andrzej Szczekliki, długoletni przyjaciel Piotra Skrzyneckiego, człowieka, którego związki ze słynnym kabaretem były tak bliskie, że w nim zawsze spędzał swe imieniny. Z Piotrem Skrzyneckim zaprzyjaźnili się dawno, potem nałożyły się na to relacje lekarz - pacjent.

I tak wczoraj - po raz pierwszy w dziejach medycyny? - lekarz uczcił swego nieżyjącego już pacjenta pomnikiem. A potem - piwniczni artyści - zaśpiewali jeden z piwnicznych hymnów - „Przychodzimy, odchodzimy”...

(WAK)

Uwierzyć we wróżbę

Dokończenie ze str. 1

W andrzejki lano też wosk, cynę lub ołów na wodę. W odlanych kształtach dopatrywano się podobizn narzeczonego lub innego znaku zwiastującego rychłe zamążpójście. Niezwykle popularne były wróżby z butami. Układało się je jeden za drugim: właścicielka buta, który pierwszy przekroczył próg miała jako pierwsza wyjść za mąż. Imiona ukochanych pisano również na kartkach, które wkładano pod poduszkę i rano wyciągano jedną z nich. Dziewczyny starały się też podsłuchiwać różne rozmowy. Jeśli słyszały: *tak, pewno, pójdź* - stanowiło to pomyślną wróżbę. Słowa: *nie, nigdy, za późno* znaczyły, że zamążpójście przyjdzie odłożyć przynajmniej na rok. W środkowej i południowej Polsce rozpowszechnione było również liczenie kołków w płocie - szybkie zamążpójście wróżyła liczba parzysta. Podobnie obchodzono andrzejki m.in. w Czechach, Niemczech, Rumunii i na Węgrzech.

Z dawnych andrzejek pozostało nam niewiele. Dziś traktuje się je jako zabawę towarzyską, a we wróżby nikt już nie wierzy. A przynajmniej się do tego nie przyznaje.

(KRM)

55 OFIAR MROZÓW.

Do 55 wzrosła liczba śmiertelnych ofiar mrozów. W Polajewie (Pilskie) znaleziono 47-letniego mężczyznę. Jego mieszkanie nie było ogrzewane. Mężczyzna zmarł w szpitalu na skutek wychłodzenia organizmu.

PIJANY PIRAT. Na 6 lat więzienia skazał Sąd Rejonowy w Łodzi 62-letniego lekarza z Turku, który jadąc po pijanemu samochodem śmiertelnie potrafił na przejściu dla pieszych 17-letniego ucznia jednego z łódzkich liceów.

ŻYRANT ZABIŁ DŁUŻNIKA. Sąd Wojewódzki w Kaliszu skazał na karę dziewięciu lat więzienia Ryszarda S., który zabił Andrzeja K. Ofiara nie spłacała poręczzonego przez S. kredytu. Sąd uznał, że śmierć nastąpiła w wyniku pijackiej bójki. Dlatego wyrok niewiele odbiega od dolnej granicy zagrożenia karą za popełnienie takiego czynu.

„BOMBOWY” MŁODZIENIEC. „Bombowe” sny musiały nawiedzać młodzieńca z wioski na Lubelszczyźnie, który w pudełku pod łóżkiem przechowywał kilogram materiału wybuchowego. Miał jeszcze dwa granaty obronne F-1 i dwa pistolety gazowe. Policjantom, którzy znaleźli ten arsenał, młody człowiek wyjaśnił, że nie zamierzał używać broni, ot tylko kolekcjonował, bo lubi takie rzeczy.

Dokończenie ze str. 1

Kompleksowe badania (po raz pierwszy na świecie podjęte na taką skalę) trwały przez długie miesiące. Ich obiektem była mumia Iset Iri Hetes, egipskiej kapłanki bogini Izidy. Kobieta zmarła w III wieku p.n.e. i pochowana została na cmentarzysku w El Gamhud w środkowym Egipcie.

Jak się okazuje, była to drobna kobieta w wieku około 30 lat, mająca 155 cm wzrostu. Zmarła nagle, prawdopodobnie wykrwawiona na skutek strzaskania kolana i przerwania tętnicy. Nie wyklucza się też, że została zamordowana.

Ciało Iset Iri Hetes zostało zabalsamowane mieszaniną bitu-

Drugi pogrzeb Iset Iri Hetes

minu (substancji pochodzenia wulkanicznego) i żywicy z drzewa palmowego. Skład chemiczny zastosowanego środka był znany naukowcom już od połowy XX wieku, kiedy to prowadzono badania sprawdzające receptury podane przez pisarzy starożytnych, Herodota i Diodora Sycylijskiego.

- *Twierdzili oni, że ciała moczone w natrycie, czyli roztworze dwutlenku sodu, ale podczas eksperymentów wyeliminowano taką możliwość, gdyż roztwór ten*

rozpuszcza nawet kości - opowiada dr Hanna Szymańska. - *Nie było również możliwe okładanie ciała sodą, gdyż wyżera ona włosy. Prawdopodobnie w celu odwodnienia organizmu okładano zwłoki płóciennymi woreczkami wypełnionymi sodą.*

Takie zabiegi przeszły również doczesne szczątki Iset Iri Hetes. Opróżnioną czaszkę wypełniono żywicą; do konserwacji użyto też bituminu. Ciało zostało owinięte około 200 metrami ban-

Użytkownicy Internetu zapowiadają akcję protestacyjną

Cyberstrajk

(INF. WL.) Polscy internauci zapowiadają, że 1 grudnia podejmą akcję protestacyjną przeciw zbyt wysokim opłatom pobieranym przez Telekomunikację Polską SA za połączenia z Internetem. Takie akcje podejmowano już m.in. w Hiszpanii, a ostatnio w Czechach. W Hiszpanii protest spowodował wycofanie się z planowanych podwyżek cen impulsu lokalnego.

Już od kilku miesięcy do polskiego monopolisty telekomunikacyjnego nadchodzi pismem petycje od użytkowników Internetu. Domagają się oni wprowadzenia obniżonej taryfy wieczornej, nocnej i świątecznej na połączenia lokalne według zasad, które obowiązują w połączeniach międzymiastowych - tak, aby po godz. 22 jeden impuls obejmował sześć minut połączenia. W opinii internautów, Telekomunikacja osiąga duże zyski również dzięki nim. Jak przyznają sami przedstawiciele firmy, każdej doby z Internetem łączy się średnio 100 tys. osób, z których każda pozostaje w cyberprzestrzeni przeciętnie 15 minut.

Planowany na 1 grudnia cyberstrajk ma polegać na niekorzystaniu w tym dniu z Internetu. Je-

śli akcja nie przyniesie efektów, będzie powtarzana każdego pierwszego dnia miesiąca aż do maja 1999 r.

Bogdan Markiewicz, dyrektor biura prasowego centrali TP SA w Warszawie twierdzi, że dział odpowiedzialny w jego firmie za Internet właśnie przygotowuje obszerną odpowiedź na postulat internautów. Wszystko wskazuje, iż odpowiedź ta nie zadowoli użytkowników cyberprzestrzeni. - *Telekomunikacja nie jest instytucją charytatywną* - mówi dyrektor Markiewicz. - *A tzw. stopa amortyzacji w przypadku nakładów na Internet, jest bardzo niska.* Szef biura prasowego podkreśla, iż opłaty za korzystanie z Internetu są u nas najniższe w Europie, a TP SA pobiera w tym przypadku „zaledwie” 5 groszy za każdy impuls, a obniżenie taryf spowodowałoby zwiększenie liczby użytkowników Internetu, a to z kolei spowodowałoby przeciążenie łącz.

Na ile zdeterminowani i zdyscyplinowani są polscy internauci, okaże się 1 grudnia.

(G)

Prezes na Wawelu

(INF. WL.) Prezesem Stowarzyszenia Muzealników Polskich został wczoraj wybrany dr Ryszard Skowron, kustosz działu historycznego Zamku Królewskiego na Wawelu. Stowarzyszenie, którego zjazd odbył się wczoraj w Krakowie, stawia sobie za cel reprezentowanie i obronę interesów 10 tys. muzealników zatrudnionych w ponad 650 polskich muzeach.

Przed rokiem komitet założycielski uchwalił statut stowarzyszenia, który właśnie został zarejestrowany w sądzie. Teraz przyszła kolej na wybór władz. Siedzibą stowarzyszenia został wybrany Wawel.

(TZ)

Ogniem, mieczem i... focusem

(INF. WL.) Wczoraj podczas uroczystego otwarcia nowego salonu samochodowego firmy Euro Car przy ul. Powstańców Śląskich zaprezentowano po raz pierwszy w Krakowie fordę focusa. Zaproszeni goście mieli okazję zobaczyć Samochód Roku 1999, a także - co było sporą niespodzianką - fragment „Ogniem i mieczem” już po montażu elektronicznym.

Szef polskiego przedstawicielstwa Forda Nick Palmer podziwiał więc sceny batalistyczne filmu, a reżyser Jerzy Hoffman chwalił urodę fordę focusa, który - przypomnijmy - jest główną nagrodą w wspólnym konkursie „Dziennika Polskiego” i Euro Caru.

Dzięki temu, że firma Euro Car jest oficjalnym sponsorem filmowej adaptacji powieści Henryka Sienkiewicza dzisiaj w godzinach 12-16 jej gościem będzie Zbigniew Zamachowski (Michał Wołodyjowski), a jutro Wiktor Zborowski (Longinus Podbiępięta). Ci, którzy zdecydowali się odwiedzić nowy salon przy ul. Powstańców Śląskich 22 będą mogli podziwiać wspaniały samochód, wspaniałych aktorów i wspaniałą wystawę zdjęć z planu „Ogniem i mieczem” autorstwa naszego redakcyjnego kolegi Janusza Michalcza.

(J)

Sytuacja baryczna: Polska południowa jest na skraju wyżu znak Rosji.

Prognoza pogody: Dzisiaj będzie pochmurno z lokalnymi przejaśnieniami, zwłaszcza w górach. Do godzin południowych miejscami mgła. Miejscami słabe opady śniegu. Temperatura maksymalna od -2 st. na wschodzie regionu do +2 st. na zachodzie, na Podhalu od 0 do 2 st., wysoko w Tatrach -5 st. Wiatr słaby z kierunków wschodnich, w Tatrach umiarkowany, południowy i południowo-wschodni.

W nocy nadal będzie pochmurno z przejaśnieniami, w górach roz pogodzenia. Mglisto, okresami słabe opady śniegu. Temperatura minimalna w nocy od -6 st. na północnym wschodzie Małopolski do -3 st. na Górnym Śląsku, na Podhalu od -6 st. do -4 st., wysoko w Tatrach -8 st.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: Pogoda i temperatura bez większych zmian. Zachmurzenie duże z przejaśnieniami, w górach rozpogo-

dzenia. Mglisto, okresami słabe opady śniegu, lokalnie możliwa marznąca mżawka. Temperatura maksymalna w dzień od -2 do 2 st., minimalna w nocy od -6 do -2 st.

Uwaga kierowcy

Widzialność ograniczona, utrudniająca ocenę odległości, nawierzchnie dróg miejscami śliskie.

Temperatura z 27 listopada: Bielsko Biała 0,4, Częstochowa 1,8, Jelenia Góra 6,7, Kasprowy Wierch -2,9, Katowice 0,6, Kołobrzeg 0,0, Kraków 0,2, Lesko 0,8, Łódź -0,7, Olsztyn -3,6, Poznań 0,2, Rzeszów -2,2, Siedlce -2,3, Śnieżka -7,0, Szczecin -0,2, Toruń -1,8, Warszawa -2,2, Wrocław 1,6, Zakopane -0,8.

Pokrywa śnieżna w cm: Olewino 12, Smereków 25, Korbiewów 16, Polrzeczki 43, Hala Ornak 31, Bukowina 36, Piwniczna 6, Szczawne 23, Kasprowy Wierch 80, Hala Gąsienicowa 65, Szczyrk 24, Kościelisko 25, Dukla 15, Terka 18, Komańcza 12.

Horoskop codzienny

BARAN (21 III - 20 IV): Ostre parcie do przodu, mnóstwo energii, werwy. Sport - jak najbardziej. Wyszej się w śniegu.

BYK (21 IV - 21 V): Spokój! Mars wreszcie przestał Ci bruździć. Pora na nowe rozstrzygnięcia - racjonalne.

BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI): Wobec trudnych problemów nowy zastrzyk energii - Mars właśnie wkroczył na Twoje niebo.

RAK (22 VI - 22 VII): Choć z forsą ciągle problemy, plany ogromne, możliwości skromne - działasz, pokonując kłopoty i stresy.

LEW (23 VII - 22 VIII): Twój czas nadszedł - teraz ostro do przodu, po nowe zdobycze. Silny, aktywny, przedsiębiorczy...

PANNA (23 VIII - 22 IX): Oklapnięty. Zmęczony. Kryzys fizyczny, drobne dolegliwości... Staraj się trzeba... zapomnieć.

WAGA (23 IX - 22 X): Ogromna dynamika, wielka siła przebiecia. Osiągasz szczyty, wyznaczasz nowe horyzonty.

SKORPION (23 X - 21 XI): Miło, choć trudnych niespodzianek nie brakuje. Więcej pogody ducha, bo gdy ona wakuje...

STRZELEC (22 XI - 21 XII): Szybkość, inteligencja, sprawne działania. Ostro - przed siebie.

KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I): Mała blokada. Niby wszystko powinno się udać, a tu... Cierpliwości trzeba, spokoju, umiaru.

WODNIK (21 I - 20 II): Pewne trudności w bieżącej działalności. Próbuj uśmiechu.

RYBY (21 II - 20 III): Powody do zadowolenia - średnie, ale są, a to najważniejsze. Wyjdź z domu, spotkaj się z ludźmi.

ASTROLOGUS

Prognoza pogody

0-3 m/s

Kraków, Tarnów, Rzeszów, Bielsko - Biała, Nowy Sącz, Zakopane

Temperatura (min.max)			
Bielsko	-4	0	
Częstochowa	-4	1	
Kasprowy Wierch	-8	1	
Katowice	-4	1	
Kraków	-4	1	
Krosno	-5	1	
Nowy Sącz	-4	2	
Przemyśl	-5	-1	
Rzeszów	-5	0	
Tarnów	-4	1	
Zakopane	-6	0	
Warszawa	-5	-1	

słońce
 przełotny deszcz
 zachmurzenie
 pochmurno
 śnieg
 burza
 deszcz
 mgła

Pieczeń z o.o. Najpierw koleje i autostrady

Rozmowa z posłem Unii Wolności
TADEUSZEM SYRYJCZYKIEM, kandydatem na ministra transportu

Dokończenie ze str. 1

- Pieczątki, jakie zamówił oszust, stawiamy na drukach wysyłanych do Urzędu Skarbowego, ZUS-u, na PIT-ach oraz na korespondencji do naszych sponsorów. Nie mamy pojęcia, do jakich celów oszust chciał ich używać - mówi Barbara Gędek, referent ds. plac w Domu Dziecka nr 9 w Krakowie. - Dawniej, by móc wyrobić sobie pieczątkę, trzeba było przedstawić odpowiedni dokument potwierdzający tożsamość zamawiającego. Czy teraz takie zasady nie obowiązują?

- Nie istnieje żaden przepis, który zobowiązywałby nas do żądania od klienta zamawiającego usługę jakichkolwiek dokumentów. To, czy poprosimy go o to, zależy od czujności naszego pracownika. Najczęściej robimy to w przypadkach, kiedy zamawiane są pieczątki lekarskie lub pieczątki urzędów państwowych: ministerstw czy służb granicznych. W razie jakichkolwiek wątpliwości dzwonimy do instytucji, którą reprezentuje zamawiający - tłumaczy właściciel zakładu pieczętarskiego, do którego zgłosił się oszust. - Czasami dostajemy dziennie 200 różnych zamówień. Trudno ocenić, który klient jest nieuczciwy.

Słowa te potwierdzają pracownicy innych zakładów zajmujących się wyrabianiem pieczętek. Jak dodają, każdy w sklepie może sobie kupić specjalną drukarkę, opracować tekst i własnym sumptem wyrobić sobie potrzebny stempel.

- Pewna łatwość otrzymania każdego rodzaju pieczętek na pewno skłania ludzi do popełniania oszustw - przyznaje komisarz Marek Woźniczka, naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Sledczego KRP-Wschód w Krakowie. - My najczęściej odkrywamy to przy okazji sprawdzania aktualności badań technicznych pojazdów. W dokumentach aż roi się od pieczęci fałszywych diagnostyków.

(KRM)

(INF. WŁ.) W 1997 roku w Polsce urodziło się niespełna 413 tysięcy osób, a zmarło nieco ponad 380 tys., w tym 47 proc. kobiet - wynika z badań Głównego Urzędu Statystycznego. Od trzech lat - zarówno w miastach i na wsi - tempo przyrostu liczby ludności jest u nas bardzo niskie, niemalże zerowe.

Obecnie liczba mieszkańców Polski wynosi 38,7 mln. Polak 40-milionowy urodzi się, według prognoz GUS, dopiero około roku 2010. Bezpośrednią przyczyną wolnego tempa rozwoju ludności w latach 90. jest spadek przyrostu naturalnego, czyli nadwyżki liczby urodzeń nad zgonami. Od kilkunastu lat natomiast liczba zgonów utrzymuje się na niezmiennym poziomie.

Pod względem liczby ludności Polska znajduje się na 29 miejscu w świecie i na 8 w Europie. Na jednym kilometrze kwadratowym powierzchni mieszka 124 osoby. Dla porównania: w Holandii liczba ta wynosi około 400.

- Pański poprzednik na stanowisku ministra transportu, Eugeniusz Morawski twierdzi, że Polską rządzą związki zawodowe. Czy podziela Pan jego opinię?

- Krajem rządzi rząd, a nie związki zawodowe. Faktem jest jednak, że związki zawodowe wchodzą w skład dwóch dużych ugrupowań - AWS i SLD - i mają w nich duże znaczenie.

- Związki zawodowe kolejarzy nie kryły zadowolenia z tego, że Eugeniusz Morawski przestał być ministrem transportu. Czy będzie Pan kontynuował jego politykę w stosunku do kolei?

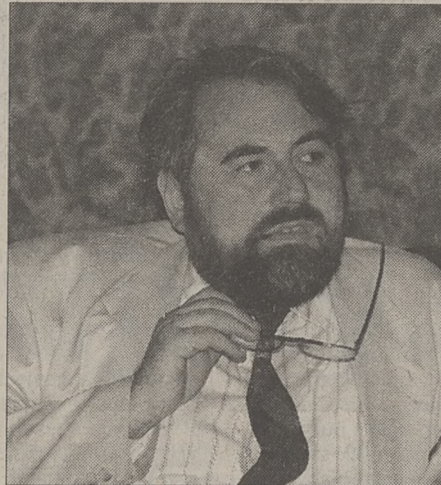
- Dziś mogę powiedzieć, że w zasadniczym stopniu - tak. Oczywiście, będę musiał dokładnie przeanalizować jego dorobek, by mieć dobry ogląd sytuacji i móc podejmować decyzje.

- Jakim ministrem był Eugeniusz Morawski?

- Dobrym. Żałuję, że odszedł.

- Drugim, oprócz kolei, problemem, przed którym Pan stanie jako szef resortu transportu, jest budowa i rozwój autostrad.

- Jestem zwolennikiem powstawania w Polsce autostrad, jednak należy mieć świadomość, że autostrady nie są celem samym w sobie, ale budować się je powinno po to, aby służyły poprawie komunikacji i bezpieczeństwa nas wszystkich oraz lepszemu rozwojowi całej gospodarki. A zatem



Fot. PAP/CAF

ich budowa i rozwój powinny być tak prowadzone, aby służyły tym nadrzędnym celom.

- Czy Polskie Linie Lotnicze LOT powinny zostać sprywatyzowane?

- Nie widzę powodu, aby miało być inaczej. Ale za wcześniej dzisiaj mówić o sposobie i czasie, w którym miałyby to nastąpić.

- Czym zajmie się Pan w pierwszej kolejności jako minister transportu?

- Poznaniem problemów PKP i autostradami. Zdaję sobie sprawę, że wokół PKP na-

rasta pewien konflikt. Jest on jednak, moim zdaniem, możliwy do rozwiązania. Podkreślam: musi nastąpić restrukturyzacja kolei. Na ten i na inne tematy związane z kolejnictwem rząd będzie rozmawiał z związkowcami. Chciałbym też, aby opinia publiczna szybko poznała stanowisko resortu transportu w sprawie autostrad.

- Kto po Panu obejmie stanowisko sekretarza generalnego Unii Wolności?

- Kwestią wyboru mojego następcy zajmował się do tej pory jedynie zarząd UW. Zanim pozna je opinia publiczna, kandydatury muszą zostać najpierw przedstawione prezydium klubu UW, a potem jego członkom. To nastąpi w przyszłym tygodniu.

- To, że zostanie Pan ministrem transportu, a będzie musiał ustąpić ze stanowiska sekretarza generalnego UW wynika stąd, że - jak twierdzą niektóre warszawskie dzienniki - słabnie Pańska pozycja wewnątrz UW.

- W przeciwieństwie do niektórych mediów uważam, że zostanie ministrem rządu Rzeczypospolitej jest zaszczytem i awansem dla każdego, a nie degradacją. A moją pozycję w UW oceniam jako dobrą. Przypominam, że uzyskałem wotum zaufania od członków Klubu Parlamentarnego UW, nadal też jestem wiceprzewodniczącym partii.

Rozmawiał:
WŁODZIMIERZ KNAP

Pieniądże dla starosty

Dokończenie ze str. 1

Do kasy powiatowej ma wpływać m.in. 1 procent podatków osób fizycznych, subwencje rządowe (na szkoły, drogi, pomoc społeczną) oraz dotacje od wojewody. Każdy powiat otrzyma też tzw. część wyrównawczą subwencji ogólnej, która ma wesprzeć najsłabszych.

Od stycznia starostowie przejmują wszystkie szkoły ponadpodstawowe, z wyjątkiem artystycznych oraz tzw. mundurkowych. Na każdą z nich starosta powinien otrzymać nie mniej niż 95 procent i nie więcej niż 110 proc. jej dotychczasowego budżetu. - To niesprawiedliwe: bardziej gospodarni

i oszczędni dostaną mniej, a szkoły znajdujące się na przykład w starych, wymagających inwestycji dworcach dostaną więcej, by móc je restaurować - krytykowali tę zasadę uczestnicy spotkania. - Zgadzam się, że funkcja szkoły jest nauczaniem, a nie podtrzymywanie bytu upadających obiektów. Jeśli jednak taka placówka otrzyma mniej pieniędzy, wkrótce będzie musiała wyprowadzić się z kosztownego budynku... tylko dokąd? - odpowiadał Jerzy Miller.

Przy obliczaniu wysokości subwencji drogowych uwzględniano wartość odtworzeniową drogi, liczbę przejeżdżających przez nią pojazdów na dobę

oraz długość zimy na danym terenie. I tak np. na niektóre drogi na Podhalu przyznano większe subwencje niż wynikałoby to z dwóch pierwszych kryteriów; ich utrzymanie w czasie zimy jest bowiem znacznie bardziej kosztowne niż np. utrzymanie dróg w Krakowie. Jeśli natomiast droga została zniszczona przez powódź w 1997 roku i do dziś nie znaleziono pieniędzy na jej odbudowę - starostowie mogą starać się o dotacje z rezerwy budżetowej, przeznaczony na likwidację szkód powodziowych, w przyszłorocznym budżecie państwa zarezerwowano na ten cel 745 mln zł.

Starostowie byli rozczarowani zbyt niskimi - w ich ocenie - subwencjami na policję i straż pożarną. Minister Jerzy Miller nie zachęcał ich jednak do interwencji, gdyż - jak zaznaczał - Komenda Główna Policji i Komenda Główna Straży Pożarnej niezwykle skrupulatnie, niemal do ostatniej chwili analizowały budżety jednostek powiatowych i szanse na korekty są minimalne.

Podczas wczorajszego spotkania resort finansów poinformował również, że budżet sejmiku małopolskiego wyniesie w przyszłym roku 130 mln zł (bez dotacji wojewody).

(DSF)

Z wolna nas więcej

40-milionowy Polak urodzi się, według prognoz GUS, dopiero około roku 2010

Małżeństwa i rozwody

Od kilku lat zmniejsza się liczba zawieranych małżeństw. Ten fakt z pewnością ma wpływ na niski przyrost naturalny; w Polsce zdecydowana większość dzieci rodzi się w związkach małżeńskich. W ubiegłym roku zawarto 205 tys. małżeństw. Więcej, 215 tys. zostało rozwiązanych albo z powodu zgonu współmałżonka, albo za sprawą rozwodu.

Choć od czterech lat liczba rozwodów wzrasta, jednak wciąż tzw. współczynnik rozwodów w Polsce jest jednym z najniższych w Europie. W ubiegłym roku rozwiodło się u nas 42,6 tys. par małżeńskich - o ponad 3 tys. więcej niż w 1996 r.

W ponad dwóch trzecich przypadków o rozwód występuje kobieta. Orzeczenie rozwodu

z winy żony następuje w niespełna 3 proc. przypadków, z winy męża - w 24 proc. W 5 proc. sąd orzeka rozwód z winy obu stron, a w pozostałych 68 proc. nie orzeka się o winie żadnej ze stron.

My młodzi...

W porównaniu z innymi krajami europejskimi jesteśmy młodym społeczeństwem. Średnia wieku wynosi 36,3 roku dla kobiet oraz prawie 33 lata dla mężczyzn. Zmniejszająca się jednak liczba urodzeń oraz korzystne zmiany w poziomie umieralności powodują, że następuje proces starzenia się społeczeństwa polskiego.

Wśród kobiet w wieku powyżej 15 lat ponad 20 proc. to panny, prawie 60 proc. - mężatki, 16

proc. - wdowy oraz 4 proc. - kobiety rozwiedzione.

Z kolei wśród mężczyzn kawalerowie stanowią prawie 30 proc., żonaci - około 65 proc., a wdowcy i rozwiedzeni po około 3 proc. Więcej panien mieszka w miastach niż na wsi, natomiast w grupie kawalerów sytuacja jest odwrotna.

Poziom wykształcenia

Od kilku lat zwiększa się liczba osób legitymujących się wyższym i średnim wykształceniem. W 1995 r. wśród ludności w wieku powyżej 15 lat 7,3 proc. miało wykształcenie wyższe, ponad 27 proc. - średnie, 26 proc. - zasadnicze, a ponad 35 proc. - podstawowe.

Polki osiągają nieznacznie wyższy poziom wykształcenia

niż mężczyźni. W populacji kobiet powyżej 15 roku życia prawie dwie piąte ma co najmniej wykształcenie średnie, a 6,9 proc. - wyższe; mężczyźni - odpowiednio 30 proc. i 7,7 proc. Więcej jednak kobiet niż mężczyzn ma tylko wykształcenie podstawowe (odpowiednio 38 proc. i 33 proc.).

Emigracja

Coraz rzadziej wyjeżdżamy na stałe za granicę. W 1997 r. wyemigrowało z Polski 20 tys. osób na tzw. pobyt stały. Dla porównania, przez kilka pierwszych lat po 1989 r. kraj na stałe opuściło prawie 200 tys.

Główne kierunki emigracji Polaków za granicę na stałe w ubiegłym roku to: Niemcy (14,2 tys. osób), USA (2,2 tys.) oraz Kanada (1,3 tys.). W latach 90. nastąpiło wyraźne zahamowanie wyjazdów osób mających wyższe wykształcenie. Od 1991 r. do 1997 r. wyjechało 3400 takich osób - ponad czterokrotnie mniej niż w latach 80.

(KW)

www.x86.info.pl/ipn

Instytut w Internecie

(INF. WŁ.) Na specjalnej stronie internetowej, pod adresem www.x86.info.pl/ipn zostały wczoraj opublikowane materiały dotyczące Instytutu Pamięci Narodowej.

W Internecie można znaleźć pełny tekst ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, ekspertyzy do ustawy wykonane przez prof. Lecha Gardockiego, dr. hab. Stanisława Gebethnera i prof. Jana Widackiego oraz opinie prawną Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu. Strona zawiera również m.in. komentarze prasowe dotyczące Instytutu, teksty wypowiedzi w komisji sejmowej oraz przebieg debaty w senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności. (LCK)



KARPIA ŻYWEGO
7 zł/kg

oferuje
Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna
w Polance Wielkiej,
tel./fax (033) 488-412,
tel. (033) 488-325

SZKOŁA MODELINGU I GRACJI

- dla dziewczyn w wieku 15 - 22 lat
- praktyczne przygotowanie do zawodu modelki, zakończone castingiem dla zagranicznych agencji
- dla dziewczyn w wieku 8 - 14 lat
- nauka gracji, dobrego zachowania
- zajęcia z psychologiem i choreografem

Zajęcia w 2-miesięcznych cyklach, wzorowane na amerykańskich „szkołach piękności”
Zapisy: Salon METAMORFOZA - ul. Stolarska 13, tel. 421-19-48,
RORES MODELS, tel. 421-63-49, 0601 46-83-43.

TOYOTA MA OTWARTE DRZWI!

28, 29 listopada

zapraszamy 9⁰⁰-15⁰⁰

wielka promocja,
miłe niespodzianki

TOYOTA-SOWIER

30-017 Kraków, ul. Wrocławska 97, tel: (012) 633 44 38, fax: (012) 633 16 92



Bulla papieska

Nowe horyzonty

Działania na rzecz jedności chrześcijan i ogarnięcie przez nich „nowych horyzontów” w progu trzeciego tysiąclecia Kościoła – to cele, jakie stawia Jan Paweł II w swej bulli ogłoszonej wczoraj z okazji Wielkiego Jubileuszu. Jubileusz rozpocznie się w noc Bożego Narodzenia 1999 r. otwarciem Świętych Drzwi w Bazylice Watykańskiej. Zamknięcie Roku nastąpi w Dzień Objawienia Jezusa Chrystusa, 6 stycznia 2001 r.

Papież zapowiedział, że Wielki Jubileusz będzie obchodzony we wszystkich kościołach świata, ale przede wszystkim w dwóch ośrodkach: wokół Stolicy Piotrowej – czyli Watykanu – oraz na Ziemi Świętej.

Jan Paweł II zwraca się w bulli z wezwaniem, aby Kościół „w akcie odwagi i pokory wyznał błędy tych, którzy nosili i noszą miano chrześcijan”. Prosił także o pamięć o chrześcijańskich męczennikach naszego, dobiegającego końca stulecia, którzy „ponieśli śmierć przede wszystkim jako ofiary nazizmu

i komunizmu oraz walk rasowych i plemiennych”.

– Nie wolno przypisywać absolutnej wartości dobrom ziemskim – upomina papież. Wskazuje przy tym na potrzeby ludzi żyjących w nędzy i zepchniętych na społeczny margines. – Zjawiska te ogarniają znaczną część społeczeństwa i rzucają cień śmierci na całe narody – stwierdza papież.

– Należy usunąć wszelkie formy przemocy, przez które jedni usiłują narzucić swą władzę innym, gdyż są one grzechem i niesprawiedliwością. Należy też kształtować nową kulturę międzynarodowej solidarności i współpracy – głosi bulla.

Papież podkreślił, że „chrześcijanie są powołani, aby wobec Boga i ludzi skrzywdzonych przez ich postępowanie, wziąć na siebie ciężar popełnionych błędów”. – Mimo przemian dwóch tysięcy lat historii, chrześcijanie podążający ku trzeciemu tysiącleciu historii nie czują się wcale zmęczeni. Przeciwnie – podkreśla papież – dodaje im siłę świadomość, że niosą światu prawdziwą światłość, Chrystusa Pana.

(PAP)

Czy Pinochet zostanie wydany Hiszpanii?

Etyczna pułapka

Korespondencja „Dziennika” z Wielkiej Brytanii

Sąd w Londynie wyznaczył wczoraj do 11 grudnia czas ministrowi spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii Jackowi Strawowi na podjęcie decyzji, czy wydać generała Augusto Pinocheta Hiszpanii, która zabiega o ekstradycję byłego dyktatora Chile, oskarżanego o ludobójstwo. Sąd, w którym toczyłaby się sprawa ekstradycyjna, uwzględni wniosek Strawa, który poprosił o przedłużenie terminu na podjęcie decyzji.

Po śródownym postanowieniu brytyjskiej Izby Lordów dopuszczającym ekstradycję Pinocheta do Hiszpanii, przybył do Wielkiej Brytanii minister spraw zagranicznych Chile, który będzie zabiegał o uwolnienie generała.

Decyzja o ewentualnym rozpoczęciu postępowania ekstradycyjnego ma zostać podjęta w ciągu najbliższych kilku dni. Straw zdecydował, czy przekazać sądowi brytyjskiemu wniosek o ekstradycję, czy natychmiast zwolnić generała. Downing Street stwierdziło, iż Straw potrzebuje dodatkowego czasu na wysłuchaniu argumentów za lub przeciwko wydaleniu Pinocheta do Hiszpanii. Downing Street oznajmiło, że Straw podejmie decyzję bez konsultacji z rządem.

Decyzja Strawa należy najprawdopodobniej do najtrudniejszych w jego ministerialnej karierze. Poddawany jest bowiem potężnym naciskom politycznym, które pochodzą zarówno z zagranicy, jak i z Wielkiej Brytanii. Bez wzglę-

du na podjętą decyzję Straw narazi się albo Hiszpanii, albo Chile.

Od początku konfliktu wokół Pinocheta opozycja konserwatywna krytykowała rząd. Zarówno była premier Margaret Thatcher, jak i obecny przywódca konserwatystów, William Hague, sprzeciwiają się ekstradycji. Hague argumentuje, iż podejmując decyzję o wydaleniu generała Wielka Brytania miesza się w wewnętrzne sprawy Chile, kraju starającego się rozliczyć z własną przeszłością. Konserwatyści przypominają również, że to właśnie Pinochet pomógł Brytyjczykom w wojnie o Falklandy. Amnesty International uważa, że przedstawiając takie argumenty konserwatyści usiłują sprowadzić dyskusję na niewłaściwe tory. Dyrektor AI, David Bull dodał, iż należy zawsze mieć w pamięci ofiary reżimu Pinocheta, a także ich rodziny usiłujące dojść do sprawiedliwości przez 25 lat.

Posłowie Partii Pracy ostro naciskają, by sprawę rozstrzygnęły sądy, a nie politycy. Przypominają równocześnie, że nie można występować przeciwko Saddamowi Husajnowi, nie występując tym samym przeciwko Pinochetowi.

Komentatorzy zwracają uwagę na to, iż rząd wpadł we własną pułapkę, ogłaszając po dojściu do władzy rozpoczęcie etycznej polityki zagranicznej. Decyzja w sprawie generała Pinocheta będzie zatem rozważana właśnie w tych kategoriach.

DARIUSZ GALASIŃSKI



■ **TRYBUNAŁ DLA OCALANA?** Kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder i premier Włoch Massimo D'Alema zaproponowali wczoraj w Bonn, by Unia Europejska podjęła inicjatywę w sprawie „rozwiązania politycznego” kwestii kurdyjskiej. D'Alema zaapelował o utworzenie trybunału międzynarodowego, który osądziłby przywódcę partii Pracujących Kurdystanu (PKK) Abdullaha Ocalana. Turcja domaga się ekstradycji Ocalana, którego oskarża o terroryzm. Włochy, powołując się na swą konstytucję, nie godzą się na ekstradycję do kraju, w którym ciągle obowiązuje kara śmierci.

■ **STRAJK NA TORACH.** Wskutek zaplanowanego na 36 godzin strajku francuskich kolei, który rozpoczął się w czwartek wieczorem, na każde trzy pociągi dalekobieżne kursuje tylko jeden. Strajk ogłosiły wszystkie związki zawodowe Krajowego Towarzystwa Kolei, SNCF, dla poparcia żądań zwiększenia środków na rozwój kolei oraz zwiększenia zatrudnienia.

■ **JEDNAKOWA OCHRONA.** Jednakową ochronę prawną obywateli polskich na terenie Estonii i estońskich w Polsce przewiduje umowa o pomocy prawnej podpisana wczoraj w Tallinie przez ministrów Hannę Suchocką i Paula Varulę.

■ **NOWY RZĄD.** Premier Macedonii, Ljubczo Georgijewski przedstawił wczoraj skład swojego rządu. Oprócz polityków wchodzących w skład zwycięskiej koalicji konserwatywnej „Na Rzecz Przemian” znajdują się w nim także politycy z Demokratycznej Partii Albańczyków. Jedną z pierwszych decyzji nowego rządu będzie wyrażenie zgody na rozmieszczenie w Macedonii kontyngentu NATO. Licząca 1,7 tys. żołnierzy formacja ma posłużyć w razie konieczności do ewakuacji przebywających w Kosowie obserwatorów z ramienia OBWE. (JAN)

Legalne ćpanie

Korespondencja „Dziennika” z Zurychu

W niedzielę Szwajcarzy w referendum wypowiedzą się, czy chcą, aby państwo miało obowiązek trościć się o zaopatrzenie narkomanów w środki odurzające, ustalać ceny oraz organizować dystrybucję, odbierając zarobki mafii i dealerom.

Zwolennicy inicjatywy „droleg” argumentują, że to właśnie zakazy spowodowały, iż substancje o „znikomej wartości materialnej” osiągają astronomiczne ceny za gram. Gdy zniknie czarny rynek, zniknie – ich zdaniem – przestępczość i towarzysząca handlowi prostytutka, a legalnie pobierany podatek obrotowy można będzie zainwestować w zapobieganie narkomanii i leczenie uzależnionych.

Dostęp do narkotyków powinni mieć zdaniem inicjatorów projektu wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat. Po rozmowie z lekarzem, który udzieli im ostrzeżenia na temat groźących niebezpieczeństw, mieliby oni prawo wykupić specjalną kartę elektroniczną i za jej okazaniem bez recepty nabywać codziennie określoną dawkę w najbliższej aptece. Narkotyki – argumentują zwolennicy pomysłu – i tak są dostępne praktycznie wszędzie: na ulicy, w kawiarni, w szkole. Chodzi o to, żeby zlikwidować nielegalny handel.

Sceptycy zarzucają projektowi, że nie bierze pod uwagę międzynarodowych powiązań i straszą wizją narkotykowego El Dorado, do którego będą ściągać uzależnieni z okolicznych krajów. Ostrzegają, że powstanie czarny rynek, na którym legalnie zakupione „działki” można będzie nabyć po dawnej, czarnorynkowej cenie, za to w ilościach wolnych od ograniczeń.

Mimo że prawdopodobieństwo przyjęcia „droleg” w proponowanej formie jest znikome, wyniki referendum będą dla rządu istotną wskazówką poparcia dla jego dotychczasowej polityki i wyznaczą linię działania w najbliższym czasie.

W latach 1994-1996 Szwajcarzy zdecydowali się na śmiały projekt kontrolowanego przez lekarzy dostarczania heroiny najbardziej uzależnionym, wobec których zawiodły wszystkie tradycyjne metody terapii z Methadonem włącznie. Wobec pozytywnych efektów eksperymentu – przede wszystkim spadku przestępczości, ale także wzrostu liczby przypadków rokujących całkowite uwolnienie od nałogu – podniesiono liczbę objętych nim narkomanów z 500 do 800, a następnie przedłużono go do końca tego roku już bez ograniczeń i z zaleceniem przeprowadzenia

rządowego prowincji, nie proponują jednak nic konkretnego. Ponadto wprowadzone przez nich cicia budżetowe w sektorze zdrowotnym spowodowały zamknięcie wielu szpitali. W celu uspokojenia emocji premier Bouchard obiecał przeznaczyć dodatkową kwotę na cele zdrowotne. Protest służby zdrowia powoduje, że zmniejsza się liczba frankofońskich zwolenników separatyzmu, zwłaszcza że jego trzon tworzą ludzie starsi, dla których poziom lecznictwa jest szczególnie ważny.

Bouchard zdaje sobie sprawę ze spadku popularności polityki separacji. Nie podaje żadnych informacji na temat przyszłego referendum w sprawie odłączenia się od Kanady, a kiedy Jean Charest poprosił go o podanie konkretnej daty, Bouchard podał mgliście koniec 2001 r. Nie zadowala to separatystów, gdyż domagają się niepodległego Quebecu natychmiast; nie zadowala też federalistów, bo stwarza dodatkowo trzyletni okres niepewności politycznej.

Przeciwnicy oskarżają Boucharda o nieczystą grę. Wyznaczył on termin wyborów na przełomie listopada i grudnia, wiedząc, że bogaci zwolennicy federalizmu wyjeżdżają wtedy na Florydę i nie będą głosować, co osłabi Partię Liberalną.

ZENON KUCZERA



W Nowym Jorku grupa Mikołajów z Volunteers of Ameryka przechodzi ulicę na Piątej Alei. Mikołaje zbierają na ulicach miasta świąteczne fundusze dla potrzebujących rodzin. Fot. PAP/EPA

Sekrety Kremla

Rzecznik Kremla Dmitrij Jakuszkin przyznał wczoraj, że prezydent Borys Jelcyn przeszedł w 1996 r. kilka ataków serca. Dotychczas Kreml utrzymywał, że podczas kampanii, która poprzedzała reelekcję prezydencką Jelcyna w roku 1996, miał on jeden atak serca, o którym początkowo w ogóle nie informowano, określając ówczesną niedyspozycję jako „chwilową utratę głosu”, przy zaburzeniach górnych dróg oddechowych.

O ataku poinformowano dopiero wówczas, gdy Jelcyn został po raz drugi prezydentem. Wkrótce potem, 5 listopada 1996 roku, prezydent Rosji został pod-

dany poważnej operacji serca, przy której, jak oceniał to prowadzący zabieg profesor Renat Akczurin, ryzyko wynosiło 50:50. Lekarze uznali jednak za nieodzowną interwencję chirurgiczną, gdyż istniało bezpośrednie zagrożenie dla życia Jelcyna. Od tamtej pory stan zdrowia prezydenta Rosji staje się jednym z najważniejszych tematów, ilekroć prezydent poczuje się gorzej.

Obecnie Jelcyn znajduje się w centralnej klinice moskiewskiej, dokąd go przewieziono z zapaleniem płuc i z wysoką gorączką. Według Jakuszkina, stan zdrowia prezydenta wczoraj był „zadowolający”, a temperatura „normalna”. (PAP)



Kobieta i Jej Dom

4-6 grudnia '98

- TARGI MODA I URODA
- TARGI UPOMINKÓW I ZABAWEK
- TARGI SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO
- TARGI WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ

ZAPRASZAMY 10.00 - 17.00

©CENTRUM TARGOWE CHEMOBUDOWA KRAKÓW S.A.
30-706 Kraków, ul. Klimeckiego 14
Tel. (012) 656-14-66, 656-11-71, 423-67-00 w. 280 i 283
fax (012) 656-19-76

DZIENNIK Finansowy

KUP AKCJE, JEŚLI POJDA W GÓRĘ — SPRZĘDAJ JE, JEŚLI NIE POJDA — NIE KUPUJ ICH. WILL ROGERS

NR 458

Zdaniem analityka

Pospekulujmy...

Po upływie 7 tygodni od czasu ustanowienia przez WIG dotychczasowego minimum bessy ponownie zamierzająca aktywność uczestników rynku każe przemyśleć możliwość krótkoterminowego odbicia cen akcji w górę. W komentarzu pisanym 9 października, czyli dokładnie w dniu, kiedy ceny akcji na GPW osiągnęły swój najniższy od 2,5 roku poziom zwracałem uwagę na najniższą od roku wartość obrotów jaka tamtego dnia zanotowana została na rynku podstawowym (83 mln zł). Analizując ostatnie historyczne precedensy takiego zaniku wartości dokonywanych transakcji wskazywałem na bardzo pozytywne dla rynku konsekwencje takiego zjawiska. Hipoteza ta potwierdziła się w pełni. 9 października ustanowione zostało dno bessy zarówno na większości rynków zachodnich jak i na GPW. W przeciągu następnego miesiąca WIG zyskał ponad 20 proc.

Niestety, przez ostatnie 3 tygodnie WIG systematycznie tracił na wartości i sądząc po przebiegu piątkowych ciągłych już w poniedziałek znajdzie się o ok. 10 proc. poniżej szczytu z 5 listopada (13.220). Ponownie jednak piątkowy spadek obrotów na rynku podstawowym do najniższej od 9 października poziomu 85 mln zł pozwala oczekiwać rychłego początku kolejnej wyższej cen akcji.

Dosyć łatwo doszukać się ewentualnych przyczyn tego hipotetycznego odbicia. 9 grudnia zbiera się na swym kolejnym posiedzeniu Rada Polityki Pieniężnej, która zapewne zdecyduje się na kolejną obniżkę stóp procentowych. Do tego czasu zostało jeszcze tylko 8 sesji i można sądzić, że w tym czasie dojdzie na rynku do spekulacyjnej gry „pod” wynik posiedzenia RPP. W środę prezes NBP ujawniła plany złagodzenia przepisów dotyczących obowiązkowych rezerw gotówki dla banków. Była to pierwsza tego typu zapowiedź. Ewentualna obniżka wysokości rezerw gotówki, które z mocy

prawa zmuszone są utrzymywać banki dla zabezpieczenia swej wypłacalności, byłaby niezwykle pozytywnym sygnałem dla rynku. Doświadczenie innych rynków kapitałowych poucza, że zmiany poziomu stopy rezerw pozwalają w bardzo wiarygodny sposób prognozować przyszłe tendencje rynku kapitałowego. Dowód tego otrzymaliśmy w ubiegłym roku, kiedy to dwie podwyżki stopy rezerw ze stycznia i kwietnia towarzyszyły początkowi 20 miesięcznej bessy.

Gdyby nie potwierdzone również złymi co we wrześniu statystykami za październik problemami z obrotami bieżącymi z za-

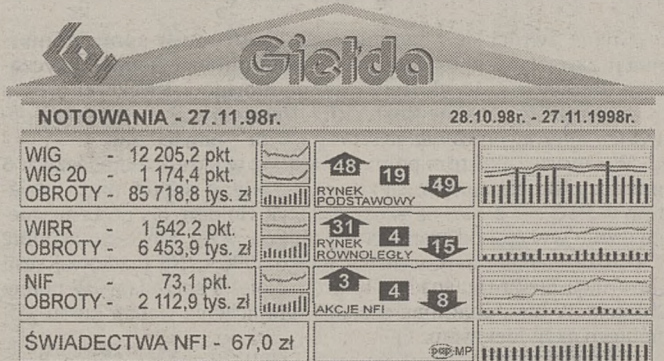
nocyfrowej inflacji raczej wstrzymają się z zaciągnięciem kredytów oprocentowanych powyżej 20 proc. Nawiasem mówiąc, spadek rentowności rocznych bonów skarbowych do 12 proc. jest czynnikiem, który na krajowym sektorze bankowym wymusi zainteresowanie lokatami na GPW.

Dla dużych inwestorów instytucjonalnych kwestia czy hossa trwa już od 9 października, czy też rozpocznie się za kolejne kilka tygodni nie ma większego znaczenia. Przy minimalnej obecnie płynności większości akcji duży inwestor, który planuje wziąć udział w oczekiwanym wzroście i tak zmuszony jest roz-

jąc zatem „złoty podział” postulowany przez teorię Elliotta. Cemu tym razem rynek nie miałby wyprodukować równie eleganckiej proporcji (1:1)? A poza tym dno azjatyckiej paniki sprzed roku poprzedzającej ośmiotygodniowy 40 proc. wzrost rynku również wypadło 12 stycznia. W podobny, mało strawny dla postronnego obserwatora, sposób można wyspekulować idealny cel bessy dla WIG-u. W poprzednich komentarzach uzasadniałem, że jest nim poziom 9.400. Teraz jeszcze jeden argument. 4 lata temu w czasie trwania akumulacji akcji poprzedzającej pierwszą falę hossy (listopad 94-marzec 95) dno bessy znalazło się ostatecznie o 27,8 proc. poniżej najwyższej wartości osiągniętej przez WIG w tym czasie (5.904 do 8.177). Gdyby i teraz przełom hossy i bessy miał podobny przebieg, to uwzględniając listopadowy szczyt indeksu na poziomie 13.220 otrzymujemy prognozę dna bessy na poziomie 9.546. Celem pierwszej fali hossy, który osiągnięty powinien zostać na wiosnę przyszłego roku jest oczywiście poziom 18.000.

Pozostaje jeszcze pytanie o to co byłoby tym czynnikiem, który zdoła jeszcze tuż przed rozpoczęciem prawie 100 proc. ruchu cen akcji w górę sprowadzić WIG o ponad 20 proc. w dół. Piątkowe 26 proc. załamanie cen akcji absolutnego lidera ostatnich lat Elektrimu spowodowane informacją o planowanej małej koryzynie dla spółki transakcji sprzedaży udziałów w Polskiej Telefonii Cyfrowej daje przykład istnienia potencjału spadkowego wśród tych spółek, które nie podały się wcześniejszej bessie i w rezultacie są obecnie mocno przewartościowane. Można również sądzić, że to właśnie spółki o największej kapitalizacji będą ofiarami nieuniknionej w najbliższych tygodniach pierwszej korekty nowego „ryнку byka” trwającego na giełdach zagranicznych.

WOJCIECH BIAŁEK,
analityk RDM Polonia



granicą nowa wieloletnia hossa miałyby bardzo solidne podstawy. Można bowiem oczekiwać, że już niebawem po raz pierwszy w historii naszego rynku koszt kredytu zacznie być niższy niż osiągnięty przez notowane na GPW spółki zwrot z kapitału. Dzięki odziedziczonej po okresie wysokiej inflacji względnie niskiej stopie zadłużenia utworzy to już niebawem nowe perspektywy przed tymi spółkami, które cechując się wysoką rentownością będą zdolne przetrwać bez większych kłopotów najbliższe kilkanaście miesięcy spodziewanego spadku aktywności gospodarczej. Niestety, zanim ruszy ta pobjudająca wzrost gospodarczy ekspansja kredytowa upłynię jeszcze zapewne wiele miesięcy potrzebnych bankom do pogodzenia się z koniecznością dostosowania ceny kredytu do oczekiwań klientów, którzy wobec jed-

noczą akumulację akcji z pewnym wyprzedzeniem. W poprzednim 4-letnim giełdowym cyklu okres akumulacji trwał pomiędzy 22 listopada 94 (wtedy dno bessy osiągnął indeks cenowy) a 28 marca 95 do minimum na 5.904 ustanowił WIG. Gdyby i teraz analogiczna akumulacja poprzedzająca pierwszą falę hossy trwała tyle samo, to zakładając, że trwa od 1 września, otrzymujemy 5 stycznia jako termin początku pierwszej fali hossy. Osobiście proponuję termin ten przesunąć do 12 stycznia. Tego dnia czas trwania bessy (od 18 lutego 97) stałyby się równo czasowi trwania poprzedzającej jej hossy (od 23 marca 95 do 18 lutego 97). Czemu taka równość miałaby mieć jakieś znaczenie. Tego nie wiem. Ale okresy trwania faz wzrostowej i spadkowej z lat 92-5 podzieliły się w stosunku 0,618, co do dnia da-

Na rynku walutowym

Ostatnie dane o amerykańskim wzroście gospodarczym można uznać za całkiem dobre. 3,9 proc. wzrostu za trzeci kwartał to wynik lepszy niż można było oczekiwać. Zatem po trzeciej, kolejnej obniżce stóp procentowych wydaje się, że w najbliższym kwartale amerykańskie stawki zostaną tymczasem zamrożone. Powstaje jednak pytanie czy dalej będzie też tak dobrze? Wydaje się, że wcale nie musi. Na dobry wynik w trzecim kwartale złożyło się kilka przyczyn, na które nie można liczyć w przyszłości i dlatego nowy rok przynieść może znaczny spadek wzrostu PKB. Szacuje się, że w pierwszym kwartale do 1 proc., a w kolejnych kwartałach nawet -1 proc., -2 proc. i -1 proc. Spodziewamy się, że Federalny Zarząd Rezerw nie pozostanie bierny i dojdzie do następnych obniżek stóp dolarowych aż w okolice 3,50 proc. (stopa funduszy federalnych), gdzie w trzecim kwartale 1999. Scenariusz taki byłby oczywiście bardzo negatywny dla dolara, ale pod warun-

kiem, że stopy europejskie, a szczególnie niemieckie, byłyby zamrożone. Tymczasem informacje nadchodzące z Europy nie są najlepsze. Jeżeli Włochy po raz kolejny obniżą swoje stopy procentowe, a najbliższy raport ECB potwierdzi znaczący spadek tempa rozwoju gospodarczego czołowych państw Unii, wówczas możemy oczekiwać obniżki poziomu zbieżności dla stóp europejskich. Doprowadziłoby to zapewne do obniżenia również stawek markowych, przy czym regulacja o więcej niż 10 punktów bazowych wydaje się bardzo prawdopodobna. Byłby to mocny hamulec dla marki, ale wydaje się, że w ostatnich tygodniach rynek zdyskontował te oczekiwania i potencjał wzrostowy dolara jest w tej chwili mocno ograniczony. Podobnie jak możliwości złotego na rynku polskim. Co prawda od kilkunastu dni odchylenie kursów złotego sięgnęło 8 proc., ale mocno zniżkujące ostatnio rentowności papierów skarbowych nie stanowią już dla inwestorów zagranicznych takiej pokusy jak wcześniej i na-

plyw kapitału portfelowego został mocno ograniczony. Wciąż mocna pozycja złotego podtrzymywana jest tymczasem stałym napływem inwestycji bezpośrednich. Tendencje te mogą się jeszcze trwać, ale kolejne obniżki stóp procentowych w Polsce powinny skutecznie zniechęcić kapitał portfelowy do nowych inwestycji, osłabiając tym samym złotego.

DARIUSZ KIELAN
Warszawa, 27 XI 1998 r., godz. 15:00

DEPARTAMENT SKARBU
BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE SA
— UWAGA! Bank Handlowy w Warszawie SA nie ponosi odpowiedzialności za skutki finansowe decyzji podjętych w oparciu o powyższe informacje. Aktualna tabela kursowa jest dostępna w oddziale banku w Krakowie, ul. Grzegorzewska 21, tel. 429-26-06, 429-29-51, w telegazecie na str. 710-713 oraz w „Wiadomościach Gospodarczych” w Radiu Kraków o godz. 8.30, UKF 101,6 lub 68,75 MHz.

Tydzień na skrót

Wciąż makroekonomicznym tematem numer jeden pozostaje sprawa coraz większego deficytu handlowego Polski. Ciekawe jak poradzi sobie z tym problemem Rada Polityki Pieniężnej. W tym roku czekają nas jeszcze dwa posiedzenia RPP – podało biuro prasowe Narodowego Banku Polskiego. Pierwsze odbędzie się 9 grudnia, zaś następne 16 grudnia.

Na czwartkowym zgromadzeniu większość głosujących wierzycieli **Universalu** opowiedziała się za przyjęciem propozycji układowych. – W głosowaniu brało udział 168 wierzycieli reprezentujących kapitał w wysokości 325 mln zł. Za układem opowiedziało się 148 wierzycieli reprezentujących kapitał w wysokości 228 mln zł, czyli ponad 70 proc. ogólnej sumy wierzycielności – relacjonowała PAP. Jak poinformował sędzia-komisarz Dariusz Czajka, do 15 grudnia sąd ma „rozpoznać” układ, czyli zatwierdzić bądź odmówić jego zatwierdzenia. Jeżeli układ zostanie zatwierdzony i postanowienie uprawomocni się, będzie on obowiązywał wszystkich objętych układem – wyjaśniła agencja. Warunki układu z wierzycielami przewidują zredukowanie o 40 proc. odsetek od przeterminowanych zobowiązań.

DG Bank Deutsche Genossenschaftsbank Aktiengesellschaft skrócił do 4 grudnia termin przyjmowania zapisów na sprzedaż akcji **AmerBanku** w ramach ogłoszonego w październiku wezwania – poinformowano w czwartek. Zapisy miały być przyjmowane do 11 grudnia. 15 października DG Bank wezwał do sprzedaży 4 mln 949 tys. 830 akcji AmerBanku po 34,6 zł, chcąc podwyższyć liczbę głosów na WZA do 49,99 proc. W tym celu DG Bank chce nabyć ok. 75 proc. kapitału akcyjnego AmerBanku. W tej chwili DG Bank ma 8,8 proc. kapitału akcyjnego AmerBanku i 5,8 proc. głosów. W środę inny niemiecki bank, **Bayerische Landesbank Girozentrale** (BLB) wezwał do sprzedaży 3 mln 426 tys. 685 akcji AmerBanku po 37 zł. W ramach tego wezwania zapisy na akcje przyjmowane będą od 27 listopada do 28 grudnia. Gdyby niemiecki bank zakupił wszystkie planowane akcje, osiągnąłby 58,86 proc. w kapitale akcyjnym banku i 39,68 proc. ogólnej liczby głosów na walnym zgromadzeniu. – Inwestorem strategicznym AmerBanku jest **Bank Bruxelles Lambert** (BBL), który ma 36,4 proc. akcji i 21,6 proc. głosów. BBL wystąpił do polskich władz o zwiększenie prawa głosów do 25 proc., żeby umocnić swoją pozycję w AmerBanku – pisała PAP.

Tymczasem rząd wydał rozporządzenie dotyczące wezwań do zapisywania się na sprzedaż lub zamianę akcji spółki publicznej. Jak informowano, dokument ten zawiera szczegółowe przepisy dotyczące sposobu przeprowadzenia wezwania, czasu jego trwania,

sposobu i terminów kupowania akcji oraz możliwości zmiany cen w czasie trwania wezwania. Zgodnie z rozporządzeniem, informację o zamiarze ogłoszenia publicznego wezwania na sprzedaż akcji będzie trzeba przekazać do KPWiG w sposób pozwalający zachować poufność (a nie – jak do tej pory – faksem).

Prezes **Exbudu** Witold Zarska broni koncepcji fuzji swojej firmy z **Budimeksem**. Argumentuje, że w ciągu dwóch lat jego firma mogłaby stworzyć z Budimeksem konkurencyjną w Europie grupę kapitałową, zdolną uzyskiwać z usług w budownictwie od 3 do 4 mld USD przychodów rocznie. We wtorkowym wywiadzie dla PAP powiedział, że konsolidacja polskich firm budowlanych jest jedynym sposobem skutecznego konkurowania z firmami działającymi w Unii Europejskiej. – Jeśli nie zajdzie proces łączenia, polskie przedsiębiorstwa i ich management staną się niewiele znaczącymi uczestnikami gry rynkowej lub elementami firm zachodnich – przestrzegł.

Na razie nie będziemy kupować nowych firm – poinformował prezes **Mostostalu Eksport** Michał Skapietrow. Dodał, że obecnie grupa kapitałowa Mostostalu Eksport, składająca się z trzech holdingów (w tym jednego budowlanego) pracuje nad efektywnością i wzrostem „potencjału intelektualnego i zarządczego grupy”.

Pierwsze notowanie na rynku wolnym GPW akcji **Euro Bud Invest** odbędzie się 1 grudnia – poinformował w środę wiceprezes GPW Ryszard Czerniawski. Zarząd Giełdy podjął także uchwałę w sprawie wprowadzenia akcji spółki **Gant** do obrotu giełdowego na rynku wolnym. Termin pierwszego notowania ustalono na 2 grudnia.

10 grudnia rozpocznie się publiczna subskrypcja akcji spółki **Miro-Mark**. Zapisy przyjmowane będą do 16 grudnia – poinformował w czwartek zarząd spółki. Oferta obejmie 7 mln akcji serii E, które oferowane będą w dwóch transzach: małych inwestorów (3 mln akcji) i dużych inwestorów (4 mln akcji). Ostateczna cena emisyjna tych akcji zostanie ustalona najpóźniej 8 grudnia.

Prawdopodobnie na początku stycznia 1999 roku akcje **Orfe** zadebiutują na rynku podstawowym warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych – poinformowali w środę przedstawiciele spółki. – Zamknięcie oferty oraz przydział akcji Orfe powinien nastąpić 7 grudnia, a nie, jak wcześniej planowaliśmy, 11 grudnia – powiedział cytowany przez PAP Paweł Tamborski z przeprowadzającego book-building CA IB Securities. Dodał, że GDR-y Orfe prawdopodobnie będą notowane na londyńskiej giełdzie.

Powyższe podsumowanie zostało opracowane na podstawie raportów spółek, serwisu Polskiej Agencji Prasowej i informacji własnych. (L.K.)

Krótko**Partner dla polityków****Wkrótce powołanie Małopolskiego Sejmiku Gospodarczego**

(INF. WŁ.) **Utworzona wczoraj grupa robocza zajmie się przygotowaniem zaplanowanego na 16 grudnia br. spotkania, na którym dojdzie do powołania Małopolskiego Sejmiku Gospodarczego. - Chcemy być partnerem dla Sejmiku Małopolskiego - tłumaczy Janusz Chwajół, prezes Rady Izby Rzemieślniczej w Krakowie, która jest inicjatorem powstania MSG.**

Wczoraj w Krakowie przedstawiciele środowiska gospodarczego z terenów przyszłego województwa małopolskiego (izby rzemieślnicze, izby rolnicze, kongregacje kupieckie oraz krakowska loża BCC) stworzyły grupę roboczą, która przygotowuje ma powołanie Małopolskiego Sejmiku Gospodarczego. W zamyśle pomysłodawców miały stać się on reprezentantem środowiska gospodarczego i partnerem dla Sejmiku Małopolskiego. Już wkrótce organizatorzy MSG chcą spotkać się z Markiem Nawarą, marszałkiem Sejmiku Województwa Małopolskiego.

MSG ma zostać powołany 16 grudnia. W I kwartale przyszłego roku zostanie stworzony sekretariat i prezydium MSG.

Na razie otwartą kwestią pozostaje to, jakie organizacje gospodarcze przyłączą się ostatecznie do MSG. Janusz Chwajół ma dziś rozmawiać o udziale w MSG Izby Przemysłowo-Handlowych z prezydentem IPH w Krakowie, Tomaszem Szczyplińskim (przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowych nie było na wczorajszym spotkaniu). Nie wiadomo, czy w ramach MSG działać będzie także np. Izba Turystyki.

Małopolski Sejmik Gospodarczy miałby być konsultantem i recenzentem działań władz „politycznych” naszego regionu. Byłby więc partnerem dla polityków, ale i „kontrolerem” ich poczynań. W praktyce mogłoby to polegać np. na proponowaniu priorytetów przy opracowywaniu długofalowej strategii rozwoju nowego województwa małopolskiego czy też wskazywaniu najpilniejszych - z gospodarczego punktu widzenia - potrzeb finansowych regionu przy pracach nad budżetem.

Koncepcja powołania Małopolskiego Sejmiku Gospodarczego wydaje się interesująca. Jednak - ponieważ w ramach MSG mają działać organizacje o bardzo odmiennym rodowodzie i reprezentujące różne grupy przedsiębiorców - nie da się chyba uniknąć swarów. Zresztą, przynajmniej w Krakowie, tajemniczą poliszynela był dotychczas poważny rozdźwięk między kilku najważniejszymi organizacjami grupującymi środowisko naszego biznesu - zarówno małego jak i wielkiego. O niesnaskach i wzajemnych pretensjach można było przekonać się choćby uczestnicząc w ostatnich latach w spotkaniach poszczególnych organizacji... Osiągnięcie porozumienia między nimi byłoby pożądane z punktu widzenia interesów ogółu pracodawców. To prawdziwe wyzwanie dla inicjatorów MSG. Jeśli gospodarzy sejmiku ma działać sprawnie, to jego uczestnicy muszą - przynajmniej o pewnych sprawach - mówić tym samym językiem. W przeciwnym przypadku zamiast gospodarczego lobby naszego regionu będziemy mieli kolejne forum konfliktów.

ŁUKASZ KWIECIEŃ**Małopolskie gminy****W drodze do Europy**

(INF. WŁ.) **Okolo 400 osób z 10 małopolskich gmin wzięło udział w cyklu szkoleń dotyczących problemów związanych z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Szkolenia były prowadzone w ramach projektu „Kształcenie i doskonalenie dostosowawcze kadr samorządu małych miast i gmin wiejskich do wymogów Unii Europejskiej”. Program był finansowany ze środków UE z Funduszu Małych Grantów - program PHARE FIESTA II. Wczoraj w Krakowie podsumowano program szkoleń.**

Program zrealizowała Profesjonalna Szkoła Biznesu w Krakowie we współpracy ze Stowarzyszeniem Gmin Małopolskich oraz Towarzystwem Krzewienia Przedsiębiorczości.

W cyklu szkoleń i wykładów brali udział m.in. burmistrzowie i wójtowie, radni, członkowie zarządów, kadra kierownicza urzędów gmin. Ich tematem była problematyka integracji Polski z Unią Europejską, nowoczesne zarządzanie gminą i jej rozwojem, gospodarowanie majątkiem gminy, kwestie związane z zamówieniami publicznymi.

Jak powiedział Dariusz Styra, który prowadził szkolenia w Czchowie, duży nacisk kładziono na strategiczne planowanie rozwoju gminy. Według niego, dobrze opracowany plan rozwoju jest podstawą do tego, aby gmina mogła się starać o uzyskanie funduszy pomocowych ze środków Unii Europejskiej.

Jak twierdzą organizatorzy programu, nadrzędnym celem działań dostosowawczych powinno być osiągnięcie poziomu możliwości mieszkańców naszych gmin zbliżonego do wysoko rozwiniętych krajów Unii Europejskiej. Może to zapewnić tylko wieloletni (10-15 lat) program rozwoju gminy.

(KŻ)**Zanim wstąpimy do europejskich struktur gospodarczych****Energetyczne negocjacje**

Energetyka jest piątym obszarem negocjacji członkowskich z Unią Europejską, w którym Polska zapowiada walkę o przejściowe odstępstwa od reguł unijnych po uzyskaniu członkostwa.

Po telekomunikacji, własności przemysłowej, rybołówstwie i pomocy publicznej dla przedsiębiorstw zamierzamy ubiegać się o okres przejściowy także w tej dziedzinie. Chodzi o dodatkowe trzy lata na dostosowanie w otwarciu rynku gazu ziemnego oraz w rozbudowie zapasów paliw płynnych. Przynali to nasi negocjatorzy, którzy z wiceministrem gospodarki Januszem Kaczurą na czele uczestniczyli w czwartek w dwustronnej sesji porównania prawa energetycznego między Polską a UE. Taka sesja poprzedza zawsze właściwe negocjacje, które w tym obszarze rozpoczną się zapewne w drugiej połowie 1999 roku.

Minister gospodarki Janusz Steinhoff wspominał niedawno w Brukseli, że energetyka potrzebuje również okresu przejściowego w dochodzeniu do wyrównanych norm emisji szkodliwych gazów i ścieków. Ale nasi negocjatorzy podkreślili, że będzie to omawiane dopiero w styczniu w ramach przeglądu prawa o ochronie środowiska.

Kaczurba dał do zrozumienia, że w wypadku późniejszego uzyskania członkostwa terminy liberalizacji po stronie polskiej mogą również przesunąć się, chyba że dojdziemy do porozumienia o wzajemnym otwarciu w tej dziedzinie.

Kaczurba podkreślił, że udział energetyki w polskiej gospodarce jest znaczący, gdyż przypada na nią 22 proc. ogólnej wartości sprzedaży i 18 proc. zatrudnienia.

*- Polska jest największym producentem i konsumentem energii w regionie. Z tego względu***Giełda zapyta Elektrim**

Giełda zwróci się z pytaniem do Elektrimu w sprawie informacji zawartych w czwartkowym komunikacie spółki dotyczącym umowy z Kulczyk Holding - poinformował wczoraj prezes zarządu GPW Wiesław Rozłucki. - Uważamy, że rynek także powinien mieć wyjaśnienia ze strony spółki - powiedział.

W czwartek Elektrim poinformował, iż w okresie najbliższych 6 miesięcy istnieje możliwość zbycia nie więcej niż 6,5 proc. udziałów w PTC sp. z o.o. na rzecz Kulczyk Holding SA po cenie nieznacznie wyższej od wartości ich objęcia przez Elektrim, zgodnie z porozumieniem zawartym 29 lutego 1996 r. Na piątkowej sesji kurs akcji Elektrimu spadł o 10 proc. z ofertą sprzedaży. W poniedziałek, 30 bm., zniesione zostaną ograniczenia wahań kursu jednolitego akcji Elektrimu.

Rozłucki poinformował, że zarząd GPW zastanawiał się nad zawieszeniem notowań akcji Elektrimu, ponieważ otrzymał wiadomość, że zostały ujawnione informacje wcześniej nie upublicznione. Dodał, że wstępne dane posiadane przez giełdę, świadczą o tym, że podana w czwartek przez Elektrim informacja, nie była wcześniej podana do publicznej wiadomości. Rozłucki podkreślił, że nie tylko giełda, ale i rynek będzie chciał wiedzieć, jakie są finansowe konsekwencje realizacji tej umowy dla spółki.

Zdaniem Rozłuckiego, przebieg piątkowej sesji wskazuje, że konsekwencje tej umowy nie są dla spółki zbyt pomyślne.

- Mieliliśmy bardzo dużą nadwyżkę sprzedaży, według informacji, jakie do nas dotarły, wiadomości te wypłynęły także na spotkaniu z inwestorami w Nowym Jorku - powiedział. - Rynek zareagował na tę wiadomość i to jest ważne - dodał.

Rozłucki podkreślił, że inwestorzy, szczególnie zagraniczni, reagują ostatnio bardzo impulsywnie na wszelkie nieoczekiwane wiadomości, zwłaszcza negatywne.

(PAP)**Kiepskie wyniki****Budownictwo mieszkaniowe po 10 miesiącach**

(INF. WŁ.) - **Liczba mieszkań oddanych do użytku w październiku br. była wyraźnie (o 18,9 proc.) niższa niż przed rokiem, a spadek dotyczył wszystkich inwestorów - informuje listopadowy raport Rządowego Centrum Studiów Strategicznych. Po dziesięciu miesiącach br. poziom budownictwa był po raz pierwszy od kwietnia niższy od ubiegłorocznego.**

Pewnego pocieszenia można szukać w danych dotyczących budownictwa przeznaczanego na sprzedaż lub wynajem, społecznego czynszowego i komunalnego. - Łącznie oddano do użytku 7,8 tys. mieszkań, to jest o 29,5 proc. więcej niż przed rokiem. Są to mieszkania realizowane w najkrótszym cyklu (13,8 - 16,7 miesiąca w I półroczu br.) i o umiarkowanym standardzie (przeciętna powierzchnia wynosi 50-58 metrów kwadratowych). Wysoka dynamika tego budownictwa, a także rosnący udział w ogólnych efektach rzeczowych (14,8 proc., wobec 12,4 proc. w całym 1997 r.) świadczą, że ulgi podatkowe przystępujące in-

westorom przynoszą pożądane efekty - czytamy w raporcie.

W innym opracowaniu RCSS obejmującym pierwsze trzy kwartały br. zauważono, że „tempo budownictwa mieszkaniowego jest wyraźnie wolniejsze od ubiegłorocznego”. Przyczyną kiepskich wyników w budownictwie są przede wszystkim skromne dochody Polaków, zbyt niskie w stosunku do kosztów inwestycji.

- Siła nabywczą gospodarstw domowych wprawdzie rośnie, ale od lat stanowi zaledwie ponad połowę metra kwadratowego powierzchni nowego mieszkania, to jest 3-4-krotnie mniej niż w krajach Europy Zachodniej. Oprocentowanie kredytów mieszkaniowych z Funduszu Hipotecznego Bud-Banku, które w końcu grudnia 1997 r. wynosiło 22,9 proc. zmniejszyło się w końcu września br. tylko do 20,23 proc. Od ub.r. mniej korzystny niż w latach poprzednich jest system obowiązujących ulg podatkowych dla osób ponoszących wydatki mieszkaniowe (kwotę ulgi odlicza się bezpośrednio od kwoty podatku, a nie podstawy opodatkowania) - napisano w raporcie.

(Ł.K.)**Niższe stopy**

Bank PKO BP od 1 grudnia obniży oprocentowanie stopy bazowej do 17,5 proc. z 18,2 proc. - obecnie - poinformował rzecznik banku Janusz Ostaszewski. Poprzednio, od 1 września, PKO BP obniżył stopę bazową z 19,5 do 18,2 proc. W związku z obniżką oprocentowania stopy bazowej spadnie oprocentowanie kredytów konsumpcyjnych, gospodarczych oraz kredytów mieszkaniowych. Bank informuje, że obniżka związana jest z październikową decyzją Rady Polityki Pieniężnej o obniżce stóp NBP: lombardowej z 24 do 22 proc. i redyskontowej z 21,5 do 20 proc.

Wcześniej na decyzję Rady zareagowały inne banki w Polsce, np: **BIG Bank Gdański** (od 23 listopada), **Bank Przemysłowo-Handlowy** (od 9 listopada) czy **Bank Gospodarki Żywnościowej** (od 10 listopada). **Pe-ka- SA** swoją decyzję ogłosi w przyszłym tygodniu.

(PAP)**Multimedialne miasto****System sprawdzony w „Pustynnej Burzy”**

Być może już niedługo mieszkańcy polskich miast będą mogli za pośrednictwem domowego komputera łączyć się ze specjalnym centrum informacyjnym lub uczestniczyć w wykładach akademickich. W Warszawie powstało właśnie konsorcjum firm zainteresowanych budową takiego systemu. Do konsorcjum chce przystąpić także Profesjonalna Szkoła Biznesu w Krakowie.

Jak poinformował Jan Spiechowicz, kanclerz PSB, system multimedialny działa na zasadach zbliżonych do Internetu, jednak zamiast tradycyjnych łączy kablowych wykorzystuje fale radiowe wysokiej częstotliwości. Takie rozwiązanie zostało po raz pierwszy wykorzystane do celów wojskowych podczas amerykańskiej operacji „Pustynna Burza”. Teraz jest

już stosowane również poza granicami.

Zdaniem Jana Spiechowicza, takie systemy łączności są już z powodzeniem wykorzystywane w Stanach Zjednoczonych. W Europie na razie nie. Kanclerz PSB uważa, że polski projekt „Miasto XXI wieku” ze względu na swoje nowatorstwo zyska poparcie finansowe agend Unii Europejskiej. Jest to projekt bardzo kosztowny. Wybór miasta lub gminy, w którym zacznie działać multimedialna łączność, będzie zależał od tego, czy ewentualny kandydat włączy się w finansowanie prac. Profesjonalna Szkoła Biznesu chce uczestniczyć w tej części programu, która dotyczy usług edukacyjnych. Za pośrednictwem systemu można bowiem brać udział w wykładach, nie wychodząc z domu.

(KŻ)

NOTOWANIA GIEŁDY PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH (SESJA 1448-1452)

Main table with columns: Kurs 26 tyg., Kurs (zł), Zmiana (%), Obrót (Wol., Wart.), Proc. em., C/WK, P/E, Kapitalizacja, Oferty i dogrywki, Kursy akcji. Includes sub-sections for AKCJE - Rynak podstawowy and AKCJE - Rynak równolagły.

Table with columns: Indeksy, pon., wt., śr., czw., piąt. Rows include MIDWIG, WIG, WIG-20, WIRR, NIF.

Table with columns: Fundusze powiernicze, pon., wt., śr., czw., piąt. Lists various investment funds like ABB 1, ABB 2, Arka (małych spółek), etc.

Na szarym tle - maksymalna cena zakupu

Z pozycji gracza

Płytki sen

Niestety, niedźwiedz - symbol bessy - ciągle nie może zapaść w głęboki zimowy sen, o czym marzy wielu inwestorów. Zdarzają mu się jedynie krótkie drzemki, po których znowu się budzi i potrafi narozrabiać na parkiecie. W momencie gdy bardzo wielu komentatorów odrzuciło koniec bessy przeszedł mu ochota na „spanko”.

Continuation of the main table from the previous page, listing various stocks and their market data.

DZIENNIK Na zagrodzie

Nr 144

Ceny prosto z targowiska

Województwo krakowskie

Zboża (w zł za kwintal): pszenica - od 35 (Słomniki) do 50 (Myślenice); żyto - od 34 (Proszowice) do 40 (Myślenice); jęczmień - od 32 (Słomniki) do 45 (Krzeszowice); owies - od 35 (Proszowice) do 45 (Myślenice)

Ziemniaki (w zł za kwintal): od 12 (Skała) do 25 (Myślenice)

Prosięta (w zł za parę): od 135 (Proszowice) do 205 (Myślenice)

Krowy (w zł za sztukę): od 1300 (Krzeszowice) do 1500 (Myślenice)

Żywiec (w zł za kilogram): wieprzowy - 2,70 (Proszowice); cielęcy - 5,70 (Proszowice)

Ceny na placu targowym na Rybitwach z dnia 26 listopada (w zł za kilogram): ziemniaki - 0,20, buraki - 0,20, marchew - 0,25, seler (sztuka) - 0,30, por (sztuka) - 0,25, cebula - 0,30, kapusta biała - 0,20, czerwona - 0,35, kalafior (sztuka) - 1,20, papryka czerwona - 6, żółta - 3, zielona - 3, jajko (sztuka) - 0,30, jabłka - 1,20

(MAT)

Województwo tarnowskie

Zboża (w zł za kwintal): pszenica - od 45 (Szczucin) do 50 (Tarnów); jęczmień - od 42 (Szczucin) do 47 (Zakliczyn); żyto - od 35 (Szczucin) do 40 (Tarnów); owies - od 30 (Dębica) do 40 (Tarnów)

Ziemniaki (w zł za kwintal): od 25 (Szczucin) do 70 (Tarnów)

Krowy (w zł za sztukę): od 1200 (Zakliczyn) do 1250 (Szczucin)

Prosięta (w zł za parę): od 130 (Pilzno) do 160 (Brzesko)

Żywiec (w zł za kilogram): wieprzowy - od 2,70 (Szczucin) do 3,00 (Ciężkowice); wołowy - od 2,80 (Ciężkowice) do 3,00 (Zakliczyn)

Spółdzielnie mleczarskie płaciły za mleko w klasie I: dla członków spółdzielni - od 0,36 zł (Brzesko) do 0,74 zł (Łapanów); dla pozostałych - od 0,54 zł (Marcinkowice) do 0,56 zł (Tarnów)

(JT)

Województwo nowosądeckie

Zboża (w zł za kwintal): pszenica - 58 (Limanowa); żyto - 40 (Limanowa); owies - 50 (Limanowa); jęczmień - 50 (Limanowa)

Ziemniaki (w zł za kwintal): 25 (Limanowa)

Żywiec (w zł za kilogram): wołowy - 3,00 (Limanowa); cielęcy - 4,50 - 5,00 (Limanowa)

Prosięta (w zł za parę): 190 (Limanowa)

Krowy (w zł za sztukę): 1250 (Limanowa)

Jabłka (w zł za kilogram): 1,00-1,20 (Limanowa)

Jajka (w zł za sztukę): 0,40 (Limanowa)

Pietruszka (w zł za kilogram): 1,40-1,60 (Limanowa)

Marchewka (w zł za kilogram): 0,70-0,80 (Limanowa)

Cebula (w zł za kilogram): 1,00 (Limanowa)

(IWO)

W gminie Żegocina

Rozwojowy prezent

Międzynarodowa Fundacja Rozwoju Drobnotowarowej Produkcji Zwierzęcej - Heifer Projekt International, od dwóch lat realizuje w Żegocinie program odbudowy bydła rasy polskiej czerwonej. HPI jest charytatywną organizacją, która lansuje pogląd, że problemy świata mogłyby zostać rozwiązane, gdyby wszyscy ludzie zaczęli się dzielić tym, co mają, otaczając opieką drugiego człowieka.

Na zrealizowanie wspomnianego programu wyznaczono 4 lata. Objęto nim 120 rodzin. Na czym ma polegać pomoc? Otóż organizacja przekazała bezpłatnie jałówki cielne. Każdy z rolników, który otrzymał zwierzę, daje odchowaną cieliczkę następnemu gospodarzowi. Do tej pory jałówkami hodowanymi obdarowano 42 rolników, a w gminie dochowano się 25 cieliczek.

Anna Wrona z ODR-u przewiduje, że w przyszłości jałówkami obdarowani też zostaną rolnicy z Trzciany i Łapanowa. Na razie pewna grupa mieszkańców Żegociny zmierza do prowadzenia specjalistycznej hodowli oraz zwiększenia produkcji mleka. Okazuje się, że właśnie nabiał może rozstawić Żegocinę i okolice na tyle, by ściągały tu grupy turystów.

Mleko jest smaczne i wczasowicze, którzy gościli w tych

okolicach w lecie, delektowali się i tym napojem, i przetworami - serem, twarogiem, masłem - zwracając uwagę na doskonałą jakość wyrobów. Niektórzy do dziś wpadają czasem do gospodarzy, by kupić pełen mlecznych specjałów.

Część żegocińskich rolników specjalizuje się także w uprawie truskawek i innych miękkich owoców, które mogą uzupełniać letnie menu. O rozwoju agroturystyki w tym rejonie zdecydowały więc zapewne nie tylko piękno krajobrazu, ale także propozycje kulinarne.

Specjaliści zwracają uwagę na liczne zalety nowej rasy bydła. Krowy są niewielkie, łatwiej im wspinąć się po stromych pagórkach z pastwiskami. Ukształtowanie terenu, warunki klimatyczne i glebowe sprzyjają rozwojowi hodowli.

Krowy rasy czerwonej polskiej posiadają też pewną specyficzną cechę - starannie wyszukują na pastwiskach różne zioła i zjadają je z wielkim apetytem. Wpływa to na wyjątkowy smak mleka i jego przetworów.

Heifer Projekt International realizuje w świecie wiele projektów. Przedstawiciele tej organizacji twierdzą jednak, że najlepsze wyniki osiąga w Polsce, a zwłaszcza - w Żegocinie.

(KIS)

Wszystko dla rolników

Paliwo, olej i nawozy w jednym miejscu

Największy norweski koncern przemysłowy, Norsk Hydro ASA rozpoczyna działalność w Polsce na rynku paliw z koncepcją dostaw tylko oleju napędowego i smarów dla firm transportowych i rolników. Pierwsza stacja otwarta została w Nowym Stawie koło Malborka. Dostawcą oleju napędowego jest Rafineria Gdańska.

Koncern, który jest poważnym dostawcą nawozów dla polskiego rolnictwa, zamierza dostarczać rolnikom olej napędowy i oleje poprzez własną sieć stacji paliwowych. Stacja w Nowym Stawie jest pierwszą z planowanych 20, które mają powstać do końca 1999 roku i jak podkreśla Per Adler prezes Hydro Poland: „Idea jest stworzenie w naszych punktach sprzedaży rolniczych supermarketów, gdzie rolnicy kupując nawozy będą mogli zaopatrzyć się w paliwa i oleje o wysokiej jakości”.

Pomysł budowy sieci stacji paliwowych sprzedających wyłącznie olej napędowy powstał w Szwecji i opracowany został przez szwedzką firmę Hydro Olje AB. - Rozpoczęliśmy w 1990 roku. Dzisiaj Hydro posiada w Szwecji 100 stacji tylko z olejem napędowym. Kupują go „zawodowi” klienci, jak firmy

transportowe, autobusowe i rolnicy. Myślę, że w Polsce również potrzebna jest tego typu sieć - mówi Anders Akman dyrektor Hydro Olje AB.

Hydro nie tylko dostarcza nawozy, lecz również je produkuje w swoich mieszalnicach. Mieszanie następuje po analizie gleby indywidualnego rolnika, po czym następuje dobór odpowiedniego składu. Zdaniem Hydro, Polska będzie w najbliższej przyszłości jednym z najpoważniejszych dostawców żywności dla Europy i stąd biorą się duże inwestycje w Polsce.

Norsk Hydro jest koncernem zajmującym się szeroką działalnością. Jest współwłaścicielem siedmiu złóż naftowych na Morzu Północnym oraz trzech platform; zajmuje się również produkcją nawozów rolniczych i aluminium oraz hodowlą łosia.

W Polsce firma koncernu Hydro Poland jest dostawcą nawozów i producentem profili aluminiowych z toczni w Chrzanowie. - Polska jest dla nas bardzo ważnym rynkiem. Nie należy zapominać, że mieszka tu prawie 40 milionów ludzi - podkreśla prezes Hydro Poland, Per Adler.

ZBIGNIEW KUCZYŃSKI (OSŁO)

Rolnik na trzech arach

* O ile pogoda pozwoli, a nie zrobiliśmy tego wcześniej, powinniśmy teraz (najlepszym czasem na tę robotę jest właśnie późna jesień) rozrzucić kompost po grządkach. Jeśli mamy kompost w pełni dojrzały (stadium takie osiąga on zazwyczaj po 1,5 roku od uformowania przyzmy, choć - w zależności od użytych materiałów - bywa, że jest gotowy nawet w pół roku), po rozrzuconiu mieszamy go z wierzchnią warstwą gleby. Warstwa ta powinna być tej samej grubości, co warstwa kompostu (np. 2-3 cm). Również nie w pełni dojrzały kompost nadaje się do użyźniania gleby, wtedy jednak powinniśmy go pozostawić na powierzchni, bez przykry-

wania ziemią. Dzięki temu nie rozłożone jeszcze materiały zdążą się przez zimę częściowo rozłożyć. Pozostałe resztki dopiero wiosną wymieszamy z glebą. Na wpół rozłożony kompost biodynamiczny stosować można np. pod ziemniaki i pomidory, które z jednej strony mają duże potrzeby pokarmowe, z drugiej zaś - nie są wrażliwe na obecność w glebie nie rozłożonej masy organicznej.

* Po przejściu większych przymrozków, które zetną ziemię na głębokość 3 - 4 cm, zalecane jest ściółkowanie truskawek i porzeczki na zimę. Nadaje się do tego celu słomiasty nawóz, krótko pocięta słoma lub torf, którym ściółkuje się ziemię dookoła

krzewów i w międzyrzędziach, ale nie przykrywa roślin.

* Przełom jesieni i zimy to na działce okres generalnych porządków, na które wcześniej nie było czasu. Koniecznie musimy sprawdzić dokładnie całe ogrodzenie i zatkać wszystkie dziury, by nie zachęcały zimą zajęcy do odwiedzin. Przed schowaniem palików do podpierania pomidorów powinniśmy je odkazić (np. przez opalenie), aby nie przenieść ewentualnych chorób na przyszłoroczne uprawy. Nie zapominajmy również o zabezpieczeniu studni (wodę należało spuścić już wcześniej); pompę radzimy - jeśli to możliwe - wyremontować na zimę. (I)

Przyszłość jabłka i marchewki (29)

W komorze chłodniczej Strajkujemy?

Aukcja ogrodnicza musi posiadać rozbudowaną infrastrukturę techniczną, obejmującą nie tylko magazyny, przechowalnie, dojrzewalnie itp., ale również zaplecze administracyjno-techniczne dla akredytowanych instytucji. Z tego powodu w otoczeniu aukcji ogrodniczej wyróżniamy trzy sfery: zarządzania, towarzysząca oraz handlowa.

Sfera zarządzania obejmuje nie tylko pomieszczenia biurowe, w których znajduje się administracja aukcji, ale również biura wynajmowane przez firmy handlowe akredytowane przy niej. Ponadto w tej części aukcji są zlokalizowane pomieszczenia urzędów celnych, delegatur Krajowego Biura Aukcyjnego, instytucji kontroli fito - sanitarnej, laboratoria itp. Tutaj również swoje pomieszczenia posiadają filie banków, poczty itd. Ponadto istnieje zaplecze socjalne dla uczestników aukcji - placówki gastronomiczne, motele, stacje benzynowe itp.

Opłaty (za wynajem pomieszczeń biurowych, magazynowych itp.) są tak kalkulowane, by nie podnosiły nadmiernie kosztów transakcji hurtowych. Dochody z aukcji pokrywają bieżące koszty prowadzenia rynku oraz zapewniają istnienie funduszu rezerwowego, który jest przeznaczony przez jej zarząd na stałą modernizację rynku. Celem akcjonariuszy nie jest bowiem osiągnięcie maksymalnego zysku (dywidendy), ale realizacja procesu sprzedaży produktów ogrodniczych. Temu celowi służy również rozbudowana strefa towarzysząca. Obejmuje ona sieć magazynów, prze-

chowalni, punkty przygotowywania i konfekcjonowania produktów itp. Właściwe partie towaru są przechowywane w chłodniach. Obecnie w otoczeniu aukcji możemy spotkać następujące typy chłodni: standardowe komory chłodnicze - przechowuje się w nich towar nie wymagający szybkiego schłodzenia; komory chłodnicze z wymuszonym przepływem chłodnego, wilgotnego powietrza, gdzie towar jest schładzany w ciągu kilku godzin; komory chłodnicze o obniżonym ciśnieniu, gdzie schładzanie odbywa się w ciągu kilku minut. Ten typ komór jest wykorzystywany przy schładzaniu warzyw delikatnych (np. sałata, szparagi). Występują również komory chłodnicze z kontrolowaną atmosferą (do długotrwałego przechowywania produktów takich, jak kapusta, marchew, jabłka) oraz komory nowej generacji typu ULO (ultra low oxygen). Niska zawartość tlenu pozwala na opóźnienie w nich procesów dojrzewania produktu.

Producent nie musi obawiać się, że cena spadnie z dnia na dzień. Na aukcjach ogrodniczych funkcjonujących w krajach Beneluksu nie odnotowywuje się gwałtownych skoków cenowych „z dnia na dzień”. W tym systemie, budowanym przez blisko sto lat wykształciły się mechanizmy zabezpieczające przed takimi sytuacjami. Dzieje się tak dzięki ściślemu przestrzeganiu norm jakości towarowej jak i stworzeniu sprawnie działającego, ogólnokrajowego systemu informacji cenowo-towarowej.

ROBERT ZEMELA

Pani Sąsiadka się martwi

- **J**ak tak słucham o tych strajkach, to mnie szlag trafia! To górniczy mają pretensje, to lekarze, to znowu jakis inni. A ja nijak zastrajkować nie mogę, bo bym z głodu zdechła... Chociaż o moje warunki pracy to się nikt nie martwi, nawet święty Pieter - do kalendarzowej zimy jeszcze kupa czasu, a tu zimnica taka, że najlepiej by było siedzieć w domu i grzać się na zapiecku. Ale nic z tego - gadzina nie zrozumie, żreć musi, oporzędzić ją też trza. W domu też musi być jako tako posprzątane, ugotowane, na zakupy od czasu do czasu iść trzeba. Żadne tam strajki... Takie życie baby zawsze miały i pewnikiem mieć będą. Mnie to już za jedno, ale się o moją dziopinę martwię...

- Ale przecież ci, co strajkują, mają rację. Wie pani, ile zarabia lekarz?

- Oj, wiem, wiem... Od parstwa to rzeczywiście mało dostaje, ale za to od ludzi tyle, że mu na wszystko wystarczy. Mówiła mi kiedyś sąsiadka, że miała iść do szpitala. No to najpierw poszła do tego doktora, co ją miał przyjmować i mu dała w kopcierce 500 zło-

tych. Wziął, ani nie mrugnął. Ale się zaś okazało po badaniu, że nie trza w szpitalu zostawać. No to się wróciła do lekarza i mówi, co i jak i że jak by mógł, to by o tę „kopertę” z powrotem poprosiła. Doktor był elegancki, nie powiem - „ależ oczywiście, proszę bardzo”. Wyjął kopertę z kieszeni i oddał. Babina wzięła, w domu otwiera, patrzy, a tam dwa razy tyle, co dała! Tak ją Bozia nagrodziła, a jego pokarała...

- No, ale widzi pani, przecież sama mu te pieniądze dawała. Jakby nie pacjenci, którzy się sami z łopówkami pchają, toby i lekarze nie brali...

- Tłumaczy mi to pani, jak kiedyś moja jedna koleżanka takim, co pod latarnią stoją: jakby chłopcy do nich nie lażyły, toby takie „panienki” bezrobotne były i ucziwie by żyły. (BAR)

Redaguje Barbara Matoga
tel. 422-16-48

DZIENNICZEK

POLSKI

PISMO UCZNIÓW PRZYGOTOWYWANE W CHWILACH WOLNYCH OD NAUKI

„Tkacz Iluzji”

Ewa Białołęcka, tytułowana obecnie „Pierwszą Damą polskiej fantastyki”, dała się swego czasu poznać szerokiej rzeszy czytelnicy jako autorka opowiadań „Tkacz iluzji”. Tekst ten został okrzyknięty przez pismo „Nowa Fantastyka” literackim odkryciem, i słuszenie wyróżniony prestiżową Nagrodą im. Janusza A. Zajdla. Wydany niedawno przez wydawnictwo SuperNowa tom o tym samym tytule zawiera, prócz nagrodzonego opowiadania, tekst „Błękit maga” również znany z „Nowej Fantastyki” oraz trzy dotychczas nie publikowane utwory. Autorka zdecydowała się opisać w nich dalsze losy znanego nam bohatera – Kamyka, samotnego, głuchoniemego chłopca, obdarzonego mocą tworzenia niematerialnych iluzji, oraz jego przyjaciela – smoka Pożeracza Chmur. Styl Białołęckiej jest równocześnie lekki i barwny, a tytułowe opowiadanie wciąż zachwycające. Reszta jest niestety trochę słabsza, na wyróżnienie jednak zasługuje „Drugi Krąg” – zjadliwa krytyka złego systemu edukacji. Z pewnością godne polecenia.

(MLD)

Ewa Białołęcka „Tkacz Iluzji”, SuperNowa 1997

„Tigana”

„Tigana”, najnowsza na polskim rynku powieść Guya Gavriela Kaya, autorka „Fionovarskiego gobelinu”, dostępna jest czytelnikowi już od kilku miesięcy. Niedawno mieliśmy sposobność gościć samego autora w Krakowie, tym więc ciekawsza może być lektura tej książki, że Kay podkreśla świadome nawiązanie tematyczne dzieł państwa Tigany do losów Europy Wschodniej po roku 1945. Powieść ta snuje losy księstwa, którego nazwę najeżdźca pragnie wymazać z mapy świata. Niebezpieczna krucjata grupy kobiet i mężczyzn ma na celu wyzwolenie ojczystego kraju, dziwnie przypominającego renesansową Italię. Autor dotyka treścią książki klasycznych namiętności ludzkich, podając wszystko w formie opowieści inteligentnej i przemyślanej oraz wymakowanej stylistycznie. „Tigana” jest jedną z lepszych książek z gatunku fantasy ostatnio wydanych, co zdecydowanie wyróżnia ją spośród natłoku wielu słabych pozycji.

(MLD)

Guy Gavriel Kay „Tigana”, Zysk i S-ka 1998

Jesteś młody, interesujesz się dziennikarstwem, wpadnij do nas, do Młodzieżowego Klubu Dziennikarskiego. Spotykamy się w każdy czwartek o godz. 18.30 w auli VIII LO w Krakowie, przy ul. Grzegorzeckiej 24. Czekamy!

Czym są gry fabularne?

Gry fabularne, zwane z angielska Role-Playing Games, to rodzaj zabawy, na którą składa się połączenie gry, opowieści, teatru czy artystycznego happeningu. RPG to gra fantazji, niesamowita podróż po zakamarkach wyobraźni jej uczestnika.

W Stanach Zjednoczonych i zachodniej Europie od kilkunastu lat bawią się tak setki i tysiące ludzi. Również w Polsce ten rodzaj hobby cieszy się od niedawna sporą popularnością. O co więc w tym tak naprawdę chodzi?

Akcja gry toczy się w wyobraźni grających. Treścią są zazwyczaj, utrzymane w konwencji fantastycznej, przygody grupy bohaterów, którzy wspólnie dążą do osiągnięcia jakiegoś celu. Zadaniem każdego czytelnika jest jak najdoskonalsze odegranie roli swego bohatera (stał wzięcia się angielska nazwa – „roleplay”, czyli odgrywanie roli). Postać wymyślonego bohatera istnieje oczywiście je-

dynie w umyśle gracza i tylko od niego zależą jego cechy charakteru, wygląd, przeszłość, a także przyszłe losy. Im pełniejsza będzie identyfikacja gracza z bohaterem, tym ciekawsza będzie gra dla niego i innych. W trakcie przygody wszyscy uczestnicy biorą aktywny udział w tworzeniu fabuły i akcji – są w pełni odpowiedzialni za własne losy. Do gry nie potrzeba żadnej planszy, a niekiedy używane akcesoria, takie jak figurki czy makietki budowli, mają znaczenie marginalne.

By grać w gry fabularne, potrzeba co najmniej dwóch osób – z których jedna pełni funkcję Mistrza Gry. Górny pułap liczby grających nie istnieje, lecz z doświadczeń wynika, że nie powinien on przekraczać pięciu-sześciu osób. Przy większej liczbie uczestników gra traci tempo, nawet, gdy biorą w niej udział doświadczeni gracze. Mistrz Gry to postać jedyną w swoim rodzaju, tworzy on i opisuje obraz świata gry, układa zarysy scenariusza

przygody, a także osądza, co bohaterowie w danej chwili mogą zrobić, a co jest niewykonalne. Ustala on, jakie są konsekwencje działań graczy i dba o zasady zdrowego rozsądku, by przygody, które są udziałem graczy, miały realistyczny wymiar.

Podczas gry MG zastępuje graczom zmysły ich bohaterów i opisuje im wszelkie miejsca, w jakich się znajdują. Odgrywa on postacie ludzi, z jakim bohaterowie mają styczność i opisuje sytuacje, w jakich przebywają. Istotą gier fabularnych jest także to, że w interesie graczy nie leży rywalizacja. By osiągnąć postawiony w scenariuszu cel, powinni oni współpracować. Czyż nie jest rzeczą ciekawą wcielić się w kogoś zupełnie innego od siebie, przezwyciężyć swoje kompleksy i słabości, nauczyć się szybko podejmować decyzje?

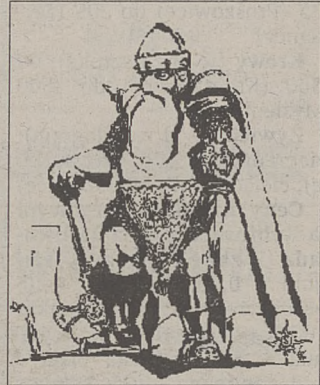
Gry fabularne to ciekawa i interesująca rozrywka, hobby, które może pochłonąć każdego wielbiciela inteligentnej zaba-

wy. Większość gier tematycznie dotyczy fantastyki, szczególnie fantastyki baśniowej (np. Palladium, Warhammer, AD&D) i science fiction (Star Wars, Spacemaster, Cyberpunk). Modne są również ostatnio gry osadzone w realiach gotyckiego horroru. Do takich należą np. Wraith: the Oblivion czy Vampire: the Masquerade. Oczywiście konwencja fantastyczna nie jest regułą, istnieją też np. gry historyczne. Od czasu pojawienia się pierwszego czasopisma promującego wśród polskich czytelników istotę gier fabularnych – „Magii i Miecza” minęły z górą cztery lata. W tym czasie powstało wiele klubów zrzeszających pasjonatów tego hobby, organizowano także konwenty, czyli zjazdy miłośników RPG. Połączono też w wielu przypadkach ten ruch z działającym od wielu lat ruchem miłośników fantastyki. Na polskim rynku wydawniczym pojawiło się wiele przekładów znakomitych pozycji zagranicznych. Na niekwe-

stionowanego potentata rynku krajowego wyrosło wydawnictwo MAG. Pojawiały się i znikają także różne periodyki poświęcone RPG.

W czasach, gdy coraz więcej ludzi czyta książki, a wyobraźnia ludzka jest uśmiercana przez telewizję czy gry komputerowe, RPG zaprasza do rozwijania fantazji i do ciekawego spędzenia wolnego czasu z przyjaciółmi.

RAFAŁ OLSZOWSKI



Weekend w Imladris

Powspominajmy trochę... Trzeciego października pogoda bardziej nastrajała do pozostania w domu niż pójścia na „Imladris” – II Krakowski Weekend z Fantastyką. Ponad 180 osób nie poddało się jednak ponuremu nastrojowi aury i przybyło do Młodzieżowego Domu Kultury na alejach 29 Listopada, gdzie zorganizowano imprezę. Konwent był z założenia imprezą lokalną, jednak zjawili się również ludzie z Bytomia i Wrocławia. Prócz informatora można było nabyć kolejny numer fanzynu Galicyjskiej Gildii Fanów Fantastyki, „Quenty”.

Organizatorzy zadbali, by program imprezy był różnorodny i każdy znalazł w nim coś dla siebie. Zorganizowano turniej gry karcianej Magic: The Gathering oraz gry bitewnej Warhammer Battle. Znacznie ciekawiej (według mnie) zapowiadało się spotkanie poświęcone amatorskim filmom stworzonym przez Gildię. Pokazano fragmenty powstającej właśnie cyberpunkowej komedii „Rok 2025”. Mówiono o planach filmowych. Niestety nie pokazano zapowiadanego w informatorze filmu „Idą II - czas zemsty”. Po skończeniu pokazu wszyscy, którzy poczuli w sobie powołanie, mogli pisać się na konkursie aktorskim. Uczestnicy mieli odegrać krótką scenkę przedstawiającą wylosowaną wcześniej postać. Aby nie było zbyt łatwo, dokonano pewnych zmian w charakterach postaci, np. ork – pacyfista. Zwycięzcą okazał się niejaki Nom. Według mnie jednak prawdziwym talentem aktorskim popisała się odtwórczyni Yennefer jako gospodyni domowej. W tym samym czasie swą działalność zainaugurowała sala filmowa.

Pomijając drobne opóźnienia, program imprezy nie uległ drastycznym zmianom. Około godziny 13.00 Tomek Majkowski i Kuba Janicki poprowadzili dyskusję na temat kreacji światów fantastycznych. Zgodzono się, że światy tworzone na potrzeby literatury czy gier nie powinny być zbyt szczegółowe, ani zbyt uproszczone. Jak widać, rewolucji w myśleniu dyskusja nie wywołała, jednak ze względu na luźny sposób prowadzenia miło było jej posłuchać. Kolejny punkt programu wprowadzał całkowicie odmienny klimat. Marcin Kinderda odsłaniał tajemnice zbrojowni Imperium i Rebelii. Dla miłośników Gwiezdnego Wojny zorganizowano również na zakończenie pierwszego dnia LARP (grę fabularną „na żywo”). Wśród gości zaproszonych na konwent byli m.in. dwaj krakowscy pisarze; tegoroczny laureat Nagrody im. Janusza A. Zajdla, Marek S. Huberath oraz Piotr Witold Lech. O sprawach i możliwościach do sprawdzenia wizjach fantastyki opowiadali Ewa i Marek Pawelcowie wraz z Markiem Oramusem, a Sylwia „Kiro” Żabińska przybliżyła nam szkocki folklor. Zorganizowano konkursy wiedzy o science fiction i fantasy oraz Gwiezdnego Wojny.

Niedziela była drugim dniem Weekendu z Fantastyką. Rankiem można było spotkać zmęczonych konwentowiczów, doprowadzających się do porządku lub odspijających zarwaną noc (sala telewizyjna znakomicie się ku temu nadawała). Podobnie jak poprzedniego dnia nie zabrakło spotkań i konkursów. Zaczęto od pokazowego turnieju „Chronopii”, który poprowadził Artur Szyndler. Pozostałych imion uczestnik już nie wymienię. Niedzielny program również zamykał LARP, tym razem w konwencji Warhammera. Impreza zakończyła się pół godziny przed czasem w wyniku ingerencji sił wyższych, tzn. jednej z pracowniczek MDK.

Organizatorzy zapewniają, że była to pierwsza z ciągu licznych imprez poświęconych fantastyce organizowanych przez Gildię.

PAWEŁ FURMAN

RPG POSPOLITA W OGNIU

Już z górą rok temu doczekaliśmy się pierwszego polskiego systemu z prawdziwego zdarzenia. Po żalonym przypadku Złego Cienia, przykrym przypadku Aphalonu oraz smutnym przypadku Kryształów Czasu – wreszcie jest! I to naprawdę doskonale!

Od tego czasu Dzikie Pola zdobyły rzeszę zagorzałych zwolenników, przyczyniając się do popularyzacji wśród fanów RPG i fantastyki swoistej mody na „sarmackość”. W roku bieżącym, w związku z wielkim szumem wokół produkcji filmu „Ogniem i mieczem”, obserwujemy dalszy wzrost zainteresowania światem Polski szlacheckiej.

„Dzikie Pola: Rzeczpospolita w ogniu” to gra fabularna o czasie i miejscu akcji umieszczonej w Polsce szlacheckiej XVII wieku. Gracze wcielają się w role dzielnych Sarmatów i podczas rozgrywki eksplorują fascynujący świat ówczesnej Rzeczypospolitej. Cieszy wielce me zaściankowe serce fakt, że w końcu ktoś sięgnął po ten fascynujący okres naszej historii.

Autorem „Dzikich Pól” jest Jacek Komuda, historyk i znawca epoki szlacheckiej, co niewątpliwie zaważyło na tym, że pod względem merytorycznym system jest bez zarzutu. Ba, pierw-

sza księga może wręcz doskonale służyć za podręcznik staropolskiej obyczajowości. Także mechanika gry jest więcej niż poprawna. Ogólnie mówiąc, zasady gry stanowią wysoce przemyślane międzyelementami narracyjnymi a tradycyjnymi. Mistrz Gry, czyli osoba prowadząca „biesiadę”, nazywana jest tu „Starostą gry”. To właśnie on snuje grającym, czyli „Ichmościom Panom Graczom” opowieść. W trakcie zabawy uczestnicy zwracają się do siebie „Waszmość”, lub bardziej poufale „Panie Bracie”.

Sama rozrywka zasadniczo odróżnia „Dzikie Pola” od większości gier znanych na naszym rynku. W znacznej mierze pomija się kostki. Oprócz tego, nowością nie spotykaną w żadnej innej grze fabularnej, jest system walki. Rzeczpospolita była słynna ze znakomitej szkoły walki szabłą. Niejeden Szwed, Niemiec, Tatar czy Moskwiczyń – cytując Paskę – „posmakował polskiego żelaza”. Tutaj każdy może zostać Wołodajowskim!

Najważniejszy jest oczywiście nastrój! Najlepiej jest grać przy ognisku, w ruinach zamku czy u babcy przy kominku, by snuć opowieści o naszych dzielnych przodkach tak, jak robili to nasi prapra...pradziadowie w rodzinnych domach czy zapomnianych stanicach, hen na Dzikich Polach. Oczywiście nie zawsze jest to możliwe. Najczęściej dostępny jest jedynie pokój w bloku mieszkalnym. Ale i tam można się świetnie bawić. Wystarczy zasłonić telewizor i komputer oraz wkręcić słabszą żarówkę. Oczywiście należy odpowiednio się ubrać. Nie każdy ma jednak w szafie żupan, kontusz i pas stucky. I na to jest rada. Wystarczy obandażować głowę kawałkiem starego prześcieradła poplamionego keczupem, włożyć starą koszulę od garnituru (wcześniej pozbywając się kołnierzyka) i już

wygląda się niemal jak Kmicic, broniący Jasnej Góry przed Szwedami. Na koniec przyda się szabl (być może leży u dziadka na strychu). By zabawa była bardziej realistyczna, należy wypluć gumę, schować colę i cukierki, a postawić na stół: chleb, kiełbasę, owoce i niegazowaną wodę mineralną czy inne tradycyjne napoje. Podobno Klemens VIII na łożu śmierci wzdychał: „...o santa piva di Polonia, o santa biera di Warka...” (o święte piwo z Polski, o święte piwo z Warki) – czyż możemy nie czuć się dumni z takich pochlebstw?

W końcu przygoda się zaczyna. Panowie Gracze dzięki swemu Staroście mogą teraz walczyć w pojedynkach o swój honor, ratować panny przed dzikimi koczakami czy zbójcami, bronić Częstochowy przed szwedzkim potopem etc. Najlepszą skarbnicą pomysłów na przygody są: wspaniała „Trylogia” Henryka Sienkiewicza, „Pamiętniki” J.Ch. Paska, a także serial telewizyjny „Czarne chmury”.

Jakby tego wszystkiego było mało, jest to także najlepiej wydany i w ogóle najlepiej prezentujący się od strony wizualnej system w Polsce. Jest to tym ważniejsze, że przecież od początku do końca powstał on u nas w kraju.

A zatem – do szabel, Panowie Bracia! Bar wzięty! (RO)

„Dzikie Pola: Rzeczpospolita w ogniu” – Jacek Komuda, Maciej Jurewicz, Marcin Baryłka; wydawnictwo MAG 1997



Rys. Daniel Szymonowicz

Dzienniczek Polski
Z ARCHIWUM FANTASTYKI
Redagują:
Paweł Furman
(furmanp@ux.wsp.krakow.pl)
Rafał Olszowski
(rafal@ggff.rpg.pl)

KRONIKA KRAKOWSKA

Opozycja lubi prezydenta

Ugryzieni w rękę

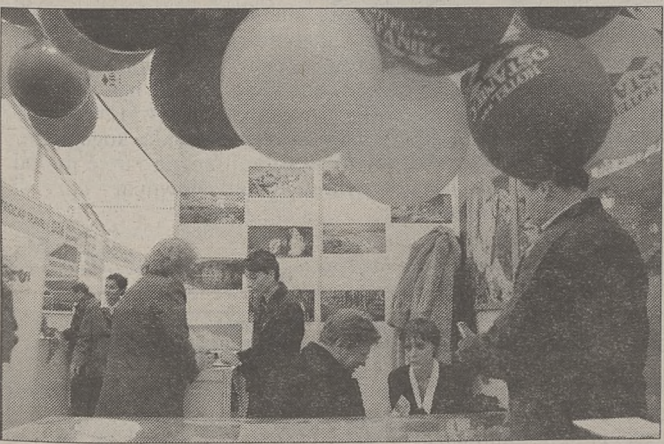
Nasze doświadczenia wskazują, że koalicja Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności jest konieczna, choć na razie pozostajemy w konstruktywnej opozycji – powiedział Krzysztof Görlich, przewodniczący klubu UW, UPR. – Wskazuje na to rozsądek i bardzo zbliżone programy obu ugrupowań. Przedstawiciele UW podkreślili, że obecnie AWS kontynuuje politykę miasta, prowadzoną w poprzedniej kadencji. – Proponuje się realizację tych samych inwestycji, przy zadłużeniu miasta, a prezydent Andrzej Gołaś powiedział na spotkaniu z naszym klubem, że zadłużenie to można jeszcze zwiększyć. Przedstawiony przez prezydenta program dla miasta w zasadzie nam odpowiada – dodał Krzysztof Görlich.

UW niepokoi jednak niechęć radnych AWS do „koalicji rozsądku”, złamanie zasady reprezentatywności w prezydium rady i komisjach oraz „oznaki zachłyśnięcia się pełnią władzy”. – Powierzenie funkcji w komisjach jest niczym innym, jak rozdawaniem stanowisk w celu utrzymania spójności klubu – stwierdził radny Görlich. Były wiceprezydent dodał, że ma nadzieję na zakończenie prób „demontażu” UW (czynionych przez AWS), gdyż wprowadzenie do Zarządu Miasta Tomasza Szczypińskiego nie przyniosło spodziewanych, dodatkowych głosów wyrwanych z klubu UW, UPR (co więcej – zmniejszyło stan liczebny klubu AWS z 38 do 37 osób). – To nie było wyciągnięcie ręki w naszą stronę, to było ugryzienie w rękę – skomentował Krzysztof Görlich. (GEG)

Sylwestrowe łowienie piranii

Targi turystyczne i hotelarsko-gastronomiczne

Na VI Międzynarodowych Targach Ofert Turystycznych Itemac '98 (ul. Rakowicka 26-29) zaplanować można nie tylko sylwestra, ale także zimowisko, Wielkanoc i wakacje. Tygodniowa wycieczka do Włoch, z balem sylwestrowym w rzymskiej restauracji, kosztuje ok. 1300 zł. Biura turystyczne oferują także „noc sylwestrową w kraju piramid” za ok. 4 tys. złotych. Za dwutygodniowy „Sylwester na Orinoko” w Wenezeli trzeba zapłacić ok. 2,5 tys. USD. W programie wyprawy, m.in. łowienie piranii, obserwowanie małp, papug i aligatorów, a także przelot nad wodospadem. Ci, którzy marzą o tym, aby wziąć udział w mszy



Fot. Anna Kaczmarska

wielkonocej na placu św. Piotra, a przy okazji zwiedzić Wenecję, Padwę, Asyż i Florencję, powinni przygotować się na wydatek ok. 1300 zł. Miłośnicy egzotycznych eskapad już teraz mogą zaplanować 30-dniową podróż, np. do Wenezeli, Australii, przez kraje Ameryki Południowej czy do Ghany. Każda z tych wypraw kosztuje od 3 tys. USD wzwyż. Za wycieczkę na Borneo, reklamowaną przez biuro turystyczne jako „Wyjazd businessmana. Gdzie człowiek jest tylko gościem” trzeba zapłacić 2900 USD (za dwa tygodnie). W programie kilka dni w tropikalnej dżungli spędzonych na „wędrowniach po leśnych szlakach, pływaniu rzekami w długich łodziach tubylców i spacerowaniu po mostach zawieszonych nad koronami drzew”. Ci, którzy z braku gotówki mogą tylko pomarzyć o takich wyprawach, znajdują na targach tańsze oferty. Za tygodniowe zimowisko w Bukowinie Tatrzańskiej (z trzema posiłkami dziennie) trzeba zapłacić ok. 500 zł. Nieco droższe jest 7 dni w Zakopanem – ok. 600 zł.

W pawilonach przy ul. Rakowickiej odbywają się także VI Międzynarodowe Targi Wyposażenia Hotelu i Gastronomii Horeca '98. Prezentowane są tam m.in. meble do hotelowych sypialni oraz wyposażenie kawiarni i barów (np. „kocioł warzelny elektryczny” czy elektryczna frytkownica). Na targach kupić można np. obrusy z aperturą teflonową, które – jak zapewnia sprzedawca – zawsze wyglądają jak nakrochmalone. Za taki obrus o wymiarach 90 x 140 cm trzeba zapłacić 25 zł. Zwiedzający targi Horeca '98 mieli również okazję, aby skosztować specjałów przygotowanych w nowoczesnych urządzeniach gastronomicznych. Zarówno targi Horeca, jak i Itemac zakończą się dzisiaj o godz. 16. (AM)

Stomatolog czy biolog?

Kto pokieruje Wojewódzką Przychodnią Stomatologiczną? – Nic nie jest przesądzone – zapewnia lekarz wojewódzki

Do połowy grudnia wojewoda krakowski postanowi, czy Wojewódzka Przychodnia Stomatologiczna (WPS) przy ul. Batorego 3 zostanie włączona do znajdującego się w tym samym budynku Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej (WSZOZ). Pracownicy przychodni na decyzję czekają z niepokojem. Obawiają się bowiem, że po wchłonięciu przychodni przez znajdujący się w gorszej – w ich ocenie – kondycji finansowej WSZOZ, wypracowywane przez nich zyski będą przeznaczane na jego potrzeby, zaś w konsekwencji – po uruchomieniu kas chorych i urynkowaniu służby zdrowia – cały zespół „solidarnie” upadnie. Równocześnie boją się zwolnień; wiadomo, że po połączeniu jednostek część etatów będzie zbędna. Przekonują, że w efekcie pacjent utraci świetnie zorganizowaną, wyspecjalizowaną placówkę dentystyczną. Ostrzegają: – Jeśli dyrektor odwoła naszego dyrektora, Zbigniewa Żaka, kierującego zakładem od 25 lat – ogłosimy strajk.

Przychodnia, przez lata stanowiąca integralną część WSZOZ, w ubiegłym roku została wydzielona jako niezależna struktura. 1 października obydwie placówki uzyskały samodzielność. Wkrótce potem wojewoda mianował dr. Zbigniewa Żaka pełniącym obowiązki dyrektora „samodzielnej” WPS. Z początkiem listopada postanowił go jednak odwołać i dyrektorem ustanowić jednego z pracowników – biologa, a równocześnie absolwenta Szkoły Zdrowia Publicznego, rekomendowanego przez „Solidarność”. Rozpętało się piekło: posyłały się listy, protesty i petycje: za „starym” dyrektorem stanęła murem zdecydowana większość załogi (77 na 82 pracowników) oraz Okręgowa Rada Lekarska, gdzie dr Żak jest wiceprezesem, odpo-

wiedzialnym za przekształcenia systemowe. U wojewody interweniował także prezes Naczelnej Izby Lekarskiej, której Zbigniew Żak jest członkiem. Wszyscy podkreślali jego zasługi – dla pracowników i zakładu, dla reformy służby zdrowia. – W cywilizowanym świecie nie pozbawia się stanowiska – bez podania merytorycznych przyczyn – człowieka sprawdzonego, obdarzonego publicznym zaufaniem – unosi się dr Jerzy Friediger, wiceprzewodniczący Okręgowej Izby Lekarskiej. – Ponadto – z całym szacunkiem dla kandydata pana wojewody – jak biolog może być dyrektorem wojewódzkiej specjalistycznej przychodni stomatologicznej, pełniącej funkcję nadzoru specjalistycznego? Tutaj trzeba fachowca najwyższej klasy!

To samo mówią pracownicy i dodają wzburzeni: – Żak wszystko przygotował do reformy, wyprzedził zakład na prostą, a teraz ktoś inny przyjdzie na gotowe?!

Wojewoda ustąpił, ale zaproponował kompromis: Żak pozostaje szefem, lecz przychodnia zostanie włączona do struktury WSZOZ.

Okręgowa Izba Lekarska – w uchwale z 24 listopada – pomysł łączenia dwóch samodzielnych jednostek, mających osobne budżety itp., uznała jednak za niezgodny z duchem reformy i kierunkiem przekształceń w służbie zdrowia. Powołując się na rozporządzenie ministra Wojciecha Maksymowicza, napisała: „Należy dążyć do utworzenia Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej pod nazwą Wojewódzka Przychodnia Stomatologiczna”.

Tymczasem Tomasz Tomasik, dyrektor Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego przedstawia zgola inne rozumienie reformy: – Przecież reforma zakłada m.in., że usamodzielnionymi placówka-

mi mają kierować wyspecjalizowani menedżerowie służby zdrowia, którzy wcale nie muszą być lekarzami. Nie sposób obronić tezy, że nie-lekarz nie może być dobrym szefem przychodni – podkreśla. Kategorycznie odrzuca też twierdzenie, iż połączenie obydwu placówek byłoby sprzeczne z reformą. Zaznacza, że usamodzielnianie się placówek jest tylko jednym z jej elementów, zaś celem podstawowym – stworzenie całościowego, zintegrowanego systemu opieki medycznej. Dyrektor przypomina, że obydwie placówki mieszczą się wręcz na tych samych piętrach i ich połączenie – z jednej strony – obniży koszty funkcjonowania, z drugiej natomiast – pomoże w uzyskaniu przejrzystości organizacyjnej.

Ale decyzja jeszcze nie zapadła: wcześniej musi w tej sprawie wypowiedzieć się m.in. sejmik samorządowy, rady gmin, których mieszkańcy korzystają z usług przychodni oraz rady społeczne obydwu placówek. – Nic nie jest przesądzone. Jeśli zostaniemy przekonani, że nie należy łączyć tych placówek, wycofamy się z tej koncepcji – zapewnia Tomasz Tomasik. – Ale podkreślam z całym naciskiem: moim i wojewody zadaniem jest zadbanie w pierwszym rzędzie o dobro pacjenta, dopiero potem o pracowników.

Zbigniew Żak był dla nas nieuchwytny. Współpracownicy mówią, że przed rozstrzygnięciem sprawy nie chce wypowiadać się publicznie. Danuta Pałasińska, przewodnicząca Międzyzakładowej Komisji NSZZ „S” również nie jest zbyt rozmowna: – Decyzje należą do wojewody, nie ma o czym dyskutować – kwituje pytania.

Ale problem istnieje; pracownicy czekają z niepokojem na decyzję, pacjenci zaś chcieliby, aby przy jej podejmowaniu nie zapomniano o nich. (DSF)

Sądziła, że odkopał złoto

Pod groźbą uprowadzenia dzieci i wysadzenia samochodu

Do Sądu Rejonowego dla Nowej Huty wpłynął akt oskarżenia przeciwko Marcie B., oskarżonej o to, że – pod groźbą uprowadzenia dzieci i wysadzenia samochodu w powietrze – usiłowała wyłudzić od Edwarda Sz. 10 tys. złotych. W szantażu pomagał jej 16-letni syn Robert, którego sprawę skierowano do sądu dla nieletnich. Według oskarżonej, Edward Sz. wykopał złoto.

Pokrzywdzony Edward Sz. w 1996 r. wydzierżawił pole należące do Stanisławy K. zamieszkałej w Śmiłowie. Dodatkowo zobowiązał się do pomocy starszce – pomagał jej w pracach domowych, zapewniał opiekę lekarską, kupował jedzenie. W lipcu 1997 r. Stanisława K. przepisała swój dom, zabudowania gospodarskie i pole na syna Edwarda Sz. – Pawła. Powtarzana w Śmiłowie plotka głosiła, że na polu tym w czasie II wojny światowej zakopano duże ilości złota. Stanisława K. zmarła w marcu 1998 r. W niecały miesiąc później Edward Sz. otrzymał pierwszy, pisany ręcznie anonim z pogróżkami. „Wiemy gdzie mieszkaś i gdzie twoje dzieci chodzą do szkoły. Jeśli nie przyniesiesz 10 tys. zł samochód wyleci ci w powietrze a dzieci zostaną uprowadzone” – groził szantażysta. Edward Sz. natychmiast zgłosił się na policję. W Komendzie Rejonowej w Proszowicach poradzono mu, aby odpaść prosząc o zwłokę. „Nie wiem o co wam chodzi i czego ode mnie chcecie. Muszę mieć trochę czasu na zgromadzenie pieniędzy” – napisał więc Edward Sz.

Po trzech tygodniach przyszedł drugi list. Miejsce złożenia okupu wyznaczono obok szklarni, niedaleko miejsca zamieszkania oskarżonej. W żądanym terminie policja złożyła tam paczkę z poczętymi gazetami, które posypano proszkiem fluorescyjnym. Śledząc osobę, która podjęła paczkę, policja trafiła do domu Marty B. Podczas zatrzymania – posługując się lampą ultravioletową – ujawniono, że ślady proszku mieli na sobie wszyscy członkowie 4-osobowej rodziny. W domu znaleziono też list od Edwarda Sz. oraz zeszyt, z którego wyrwano kartkę, by napisać anonim.

Ostatecznie po przesłuchaniach uchylono zarzuty przeciw mężowi Marty B. i jednemu z jej synów, gdyż nie brali oni udziału w wymuszeniu okupu. Marcie B. postawiono zarzut wymuszenia rozbójniczego, za co grozi jej wyrok od roku do 10 lat więzienia. Oskarżona przyznała się do winy. Powiedziała, że oba anonimy wysłała obojście z Krakowa. O wysłanie trzeciego listu poprosiła swojego syna – Roberta, który akurat wyjeżdżał do Krakowa. Robert B. tłumaczył, że list był niedokładnie zaklepany, więc go przeczytał. Syn wspólnie z matką zaplanował więc dalsze działania. To on odebrał paczkę z „okupem” i przyniósł ją do domu.

Marta B. nie potrafiła podać motywów swojego czynu. Za jedyny powód podała plotkę o złocie ukrytym na polu Stanisławy K. Według niej, złoto wykopał Edward Sz., dzięki czemu stał się zamożny i kupił sobie samochód. (RUM)

Notujemy

■ NA WZGÓRZA KRZESLAWICKIE – AUTOBUSEM. W związku z naprawą zwrotnic dziś zostanie wyłączona komunikacja tramwajowa od wiaduktów na Wzgórz Krzesławickie. Tramwaje linii 5, 9, 22 i 23 będą jeździły do Walcowni. Na trasie CA HTS – Wzgórz Krzesławickie – os. Na Stoku – CA HTS będzie kursował autobus zastępczy 322. (wes)

■ MIAŁ MOCNY SEN. Wzięta włamywaczy nie obudziła właściciela domu jednorodzinnego w Podgórzu. Podczas gdy spał na piętrze, z parteru rabusie, którzy do wnętrza dostali się przez garaż, wynieśli kamery i biżuterię. Nie pogardzili również oplem vectra, do którego kluczyki udało się im odnaleźć. Po przykrym przebudzeniu poszkodowany wycenił swe straty na 56,5 tys. złotych. Z mieszkania przy ul. Gutenberga natomiast, złodzieje wynieśli łup wartości 25 tys. złotych – sprzęt rtv i wyroby ze złota. O 10 tys. złotych mniej stracił właściciel mieszkania przy ul. Nuszkiewicza, które włamywacze opuścili z komputerem, sprzętem audio, odzieżą skórzaną i pieniędzmi. (wes)

■ SAMORZĄDOWCY O SOBIE. O roli młodych samorządowców w budowie społeczności lokalnych dyskutować będą uczestnicy Forum Młodych Samorządowców, które rozpocznie się jutro w sali obrad w magistracie, o godz. 11. Na spotkanie zaproszeni zostali m.in. minister Kazimierz Barczyk oraz poseł Jan Maria Rokita. Forum zorganizowało Stowarzyszenie Młodzi Konserwatyści AWS i Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski. (am)

■ PATRON DLA SZKOŁY. Mszą św. w kaplicy w Woli Zabierzowskiej rozpoczyna się dziś o godz. 9 obchody 110. rocznicy istnienia Szkoły Podstawowej w tej miejscowości, powołanej do życia ukazem Krajowej Rady Szkolnej we Lwowie dokładnie 28 listopada 1888 roku. Jubileusz będzie połączony z uroczystością nadania tej placówce imienia Jana Matejki. (wes)

■ SKRADZONE SAMOCHODY. Z ul. Płaszowskiej zniknęło cinquecento o wartości 20 tys. złotych, z os. Kalinowego – polonez za 15 tysięcy złotych. (wes)

Z kroniki wypadków

O godz. 17.40 na ul. Wielickiej samochód potrafił mężczyzną, który doznał poważnych obrażeń ciała. W jednym z mieszkań kamienicy przy ul. Kmiotowicza 17, ok. godz. 12. 15 wybuchł pożar. Jego przyczyną było prawdopodobnie zwarcie w instalacji elektrycznej lodówki. Straty oceniono na 6 tys. złotych. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 95 pacjentom. Policja Drogową interweniowała w 2 wypadkach, i 40 kolizjach. (BAR)

Muzealnicy w obronie swoich interesów

Nowe w starym

Właściwie nie wiadomo, ile jest w Polsce muzeów, bo nie wiadomo – jak je liczyć. Orientacyjnie można przyjąć, że jest ich ok. 650, nie licząc oddziałów. Zarejestrowanych, czyli takich, które finansuje bezpośrednio Ministerstwo Kultury i Sztuki, jest zaledwie 28, co oznacza, że o 22 za mało, aby mogły utworzyć Radę Muzeów Rejestrowanych. W ilości siła – taka rada pomogłaby walczyć o wysokość dotacji przekazywanych poszczególnym placówkom. A tymczasem największe polskie muzea zostały już poinformowane, że w przyszłym roku otrzymają 75 proc. kwot, którymi dysponowały w tym roku. O tych wszystkich bolączkach polskiego muzealnictwa mówił wczoraj na zjeździe założycielskim Stowarzyszenia Muzealników Polskich prof. Stanisław Waltoś, dyrektor Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przed rokiem 40 członków założycieli uchwaliło statut Stowarzyszenia Muzealników Polskich; teraz został on zarejestrowany w sądzie. Wczoraj przedstawiciele ponad 100 placówek muzealnych spotkali się na Wawelu, aby wybrać władze stowarzyszenia. Prezesem został kustosz działu historycznego Zamku Królewskiego na Wawelu dr Ryszard Skowron. Siedzibą stowarzyszenia został oczywiście Wawel.

Idea jednoczenia w obronie własnych interesów nie jest obca temu środowisku. Pierwszy taki pomysł zrodził się w 1920 r. właśnie w Krakowie, a w rok później odbył się I zjazd Związku Muzeów Polskich Historycznych i Artystycznych. Prezesem tej organizacji został ówczesny dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie – Feliks Kopeć. Mimo że wojna położyła kres działalności

związku, to jednak przez kilkanaście lat istnienia zdołał on stać się poważnym partnerem w pertraktacjach z ówczesnym Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. To właśnie w latach działalności związku powstał niepisany honorowy kodeks postępowania muzealników.

Dzisiaj przed polskim muzealnictwem stoją inne problemy niż przed wojną. Postęp nauki i techniki sprawia, że co 3 lata ok. 30 proc. prac naukowych z zakresu muzealnictwa staje się po prostu makulaturą. Do sal muzealnych wkraczają komputery. Muzeum przestaje być instytucją, która jedynie gromadzi i przechowuje zbiory poprzestając na stałych wystawach. Lektury muzealne, wystawy interaktywne, komputerowe opracowywanie zbiorów, dokumentująca je fotografia cyfrowa powoli stają się codziennością. A tymczasem muzealnicy wciąż pozostają jedną z najgorzej opłacanych grup zawodowych. Również źle wyglądają możliwości doksztalcenia się pracowników muzeów. Zgodnie z obowiązującą od dwóch lat ustawą o muzeach – od kustosza dyplomowanego wymaga się ukończenia studium podyplomowego. Niestety jest tylko jedno takie studium w Warszawie i to płatne. Konieczne jest więc zorganizowanie programu stypendialnego, powołanie większej liczby studiów muzealnych, albo zmiana ustawy stawiającej absurdalne wymagania. Konieczne jest też organizowanie kursów dla dyrektorów muzeów, jak mają pozyskiwać pieniądze od sponsorów i pielęgnować tych, którzy je dają. Właśnie Stowarzyszenie Muzealników Polskich ma pomóc odnaleźć się swoim członkom w tej trudnej dla nich rzeczywistości. (TZ)

Nos policjanta czy drobiazgowa analiza

Metoda dochodzenia do sedna

Podstawowym celem naszej współpracy jest tworzenie bardziej bezpiecznej Europy. Dotychczasowe współdziałanie oceniamy jako bardzo owocne. Opiera się ono nie tylko na wymianie doświadczeń, ale i na konkretnym działaniu. Systemy organizacji działają policji bardzo się różnią. Nasz jest zdecentralizowany, co bardzo ułatwia nadzór nad mniejszymi jednostkami policji i służy lepszym kontaktom ze społeczeństwem. Chcemy przekazywać wam nasze doświadczenia – mówili goście wczoraj w krakowskim magistracie holenderscy policjanci.

Współpraca polskich i holenderskich stróżów prawa trwa już ponad 2 lata. Obejmuje zarówno wymianę informacji, jak i szkolenia, m.in. w zakresie zwalczania i zapobiegania przestępczości nietelnych, przestępczości zorganizowanej, kradzieży samochodów, analizy kryminalnej oraz zabezpieczenia dużych imprez sportowych. Porozumienia podpisane niedawno przez komendantów wojewódzkich policji (m.in. Krakowa, Warszawy, Poznania, Gdańska, Wrocławia, Zielonej Góry i Lublina) z szefami policyjnych jednostek holenderskich regionów stawiają na ścisłą specjalizację. I tak np. krakowscy funkcjonariusze będą

zdobywać wiedzę w regionie Hollands Midden w zakresie analizy kryminalnej oraz zagadnień współpracy między policją a społeczeństwem. Każde województwo będzie się specjalizować w innym zagadnieniu. Zdobyte doświadczenia będziemy później wymieniać za pośrednictwem Komendy Głównej – mówi nadkom. Robert Hahn, oficer łącznikowy ds. kontaktów KWP w Krakowie z policją regionu Hollands Midden.

W zwalczaniu przestępczości zorganizowanej, w wykrywaniu sprawców najważniejszych przestępstw (zabójstw, aktów terroru) ogromną rolę spełniają analitycy. Działająca w Leiden 5-osobowa sekcja dokonuje analiz kryminalnych najbardziej prestiżowych spraw prowadzonych przez holenderską policję. Tam też szkolą się krakowscy stróżowie prawa.

Jeśli dochodzi do zabójstwa, na miejsce udaje się ekipa operacyjno-dochodzeniowa, która zabezpiecza miejsce zdarzenia. W tzw. jądrze pracują zaledwie 2 – 3 osoby, inni funkcjonariusze rozmawiają z sąsiadami. Jeszcze inni, tzw. biegacze (jeśli istnieje taka potrzeba, to jest ich ok. 200) mają za zadanie wyciągnąć jak najwięcej informacji od mieszkańców dzielnicy. Po powrocie do komendy każdy z nich przesyła do komputera

analityka zdobyte dane. Jego zadaniem jest stworzenie z tych cząstkowych informacji globalnego obrazu. Ustala m.in. – co robiła ofiara w dniu zdarzenia, którzy ludzie mogą mieć na ten temat jakies informacje. Wszystkie te informacje otrzymuje prowadzący śledztwo detektyw. Analityk wskazuje mu „białe plamy” w sprawie. Metodą ich likwidacji dochodzi się do sedna sprawy. Jeśli mimo wszystko nie przynosi to rezultatów – analityk powtarza analizę danych, szukając innej pomocniczej metody. Jeśli holenderski analityk pomyli się trzykrotnie, dziękują mu za pracę.

Do zadań sekcji analiz należy też sporządzenie analizy zorganizowanych grup przestępczych. Dane są aktualizowane na bieżąco i zmiany natychmiast zaznaczane są na wykresach. Jeśli np. jakiś gangster zostanie zastrzelony, od razu wiadomo, czym się zajmował, z kim kontaktował i komu mógł się narazić.

Polska policja jak dotąd bardziej bazuje na „nosie” detektywa prowadzącego sprawę, niż na metodach analitycznych. Jeśli jednak w sprawie zgromadzone 5 tomów akt i występuje w niej ponad 1000 „figurantów”, to w pewnym momencie detektyw gubi istotne szczegóły. (EK)

Muzyczny jubileusz

Forum Sinfonia, Orkiestra Kameralna Akademii Muzycznej, dawna Sinfonietta, obchodzi swoje 5-lecie. Z tej okazji w niedzielę o godz. 19 w Filharmonii Krakowskiej odbędzie się koncert. Muzyków, którzy wykonają dwa utwory – Koncert wiolonczelowy D-dur Haydna oraz Wielką Mszę c-moll Mozarta – poprowadzi Piotr Sułkowski. W partiach solowych usłyszymy czterech śpiewaków: Elżbietę Towarnicką, Magdalenę Barylak, Piotra Kusiewicza i Jacka Ożimkowskiego. Solo na wiolonczeli zagra Victoria Yagling.

Orkiestra kameralna została założona z myślą o Forum Młodych Kompozytorów – festiwalu, którego pierwsza edycja odbyła się w roku 1993 w Krakowie. Zaangażowanie członków zespołu spowodowało, że orkie-

stra nie rozwiązała się po zakończeniu festiwalu. – W tej chwili w zespole grają nie tylko studenci, ale także absolwenci naszej uczelni. Jednak jest to orkiestra szkolna i jej skład ciągle się zmienia – powiedział Piotr Sułkowski, założyciel i dyrygent orkiestry.

Forum Sinfonia działa pod patronatem Akademii Muzycznej w Krakowie, lecz współpracuje z innymi instytucjami muzycznymi miasta. Młody zespół zyskał uznanie w środowisku artystycznym Krakowa i jest często zapraszany do udziału w krajowych oraz zagranicznych festiwalach. Muzycy występowali jako goście Dni Muzyki Organowej, Tarnowskiego Tygodnia Talentów czy Festiwalu Muzyki Kanadyjskiej. W roku 1994, podczas II Forum Mło-

dych Kompozytorów, Krakowska Kapituła Krytyków przyznała orkiestrze I nagrodę za najlepsze wykonanie.

Orkiestra na przestrzeni ostatnich pięciu lat współpracowała ze znakomitymi artystami, m.in. z Elżbietą Towarnicką, Kają Danczowską, Mieczysławem Szlezarem, Piotrem Kusiewiczem. W swym dorobku ma również dwie płyty CD: z muzyką do musicalu nagraną przez niemiecką firmę „Deorecording” oraz z koncertowym wykonaniem „Czterech pór roku” Vivaldiego i Serenady Czajkowskiego. Orkiestra Forum Sinfonia ma w swoim repertuarze utwory od baroku po najnowsze kompozycje – m.in. Kilara, Widłaka, Chyryńskiego, Mengińskiego, Łukaszeńskiego, Zielińskiego. (AMS)

Wyzwanie naszych czasów

III Europejski Tydzień Autyzmu

Wielki Andrzejkowy Bal Charytatywny na rzecz Ośrodka dla Dzieci Autystycznych przy ul. Bałuckiego 6, jaki odbędzie się dziś w hotelu „Pod Różą”, zainauguruje w Krakowie obchody III Europejskiego Tygodnia Autyzmu.

Poświęcony cierpiącym na to schorzenie tydzień (od 1 do 7 grudnia) obchodzony jest w naszym kraju pod patronatem Ludgardy Buzek i Hanny Gronkiewicz-Waltz.

Prócz balu w Krakowie odbędzie się również tygodniowe (od 28 bm. do 5 grudnia) szkolenie rodziców chorych dzieci i specjalistów w zakresie terapii behawioralnej, prowadzone przez terapeutów z Norwegii, a także międzynarodowa konferencja naukowa nt. „Autyzm – wyzwaniem naszych czasów” (1 – 3 grudnia, WSP, ul. Podchorążych 2).

Dzień 4 grudnia będzie dniem otwartym (godz. 10 – 12.30) w Ośrodku dla Dzieci Autystycznych przy ul. Bałuckiego 6 oraz w Klubie Aktywności KTA przy ul. Aleksandry 1. W auli Akademii Muzycznej „Florianka” (ul. Bastowa 8) 5 grudnia o godz. 18 odbędzie się koncert „Artyści – dzieciom autystycznym”, zaś 6 grudnia o godz. 12 w Bazylice Mariackiej zostanie odprawiona msza święta w intencji osób autystycznych i ich rodzin. (WES)

Koncert dla pensjonatu

W czwartkowy wieczór w Filharmonii Krakowskiej odbędzie się koncert tradycyjnych pieśni patriotycznych i żołnierskich oraz utworów fortepianowych znanych polskich kompozytorów. Wśród wykonawców znaleźli się m.in.: Monika Rosca, Jarosław Nowaczek, Leszek Werner, Akademicki Chór „Organum” i Zespół Instrumentalny „Ricercar”. Cały dochód z koncertu wesprze pensjonat w Woli Batorskiej, przeznaczony dla chorych na stwardnienie rozsiane. Na ich potrzeby został przekazany budynek starej szkoły, ale jego przebudowa i remont wymagają sporych nakładów finansowych.

Honorowy patronat nad przedsięwzięciem objął ks. kardynał Franciszek Macharski. Na koncert, dzięki firmie Radio Taxi „Partner”, mogły przyjechać bezpłatnie także osoby niepełnosprawne. Jeśli ktoś chciałby pomóc chorym na stwardnienie rozsiane w uzyskaniu domu, może wpłacić pieniądze na konto Fundacji Chorych na SM im. Błogosławionej Anieli Salawy: PKO I O/M Kraków, nr 10202892-164672-270-1-111. (WT)

Bombki z „Cepelii”

Z kogutkiem w godle



Fot. Anna Kaczmarz

Wczoraj w Galerii Hippolitów przy pl. Mariackim 3 otwarto wystawę mebli i ozdób choinkowych, przygotowaną przez „Cepelię”. Wernisaż – odbywający się w tygodniu poprzedzającym adwent – miał już charakter iście świąteczny. Zaproszeni goście zgromadzili się wokół stołu, na którym znalazło się sianko i opłatek. Wśród zaproszonych był też ks. infułat Bronisław Fidelus, gospodarz Bazyliki Mariackiej, który wraz z wszystkimi podejmowanymi był galicyjskim grzańcem – jak przyznali prezysi Fundacji „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło – nie całkiem bezinteresownie: może by jakieś stoisko cepeliowskie w rejonie bazyliki...

Przy okazji otwierania wystawy mieniącej się od kolorowych bombek, ręcznie zdobionych i malowanych, a przygotowanej przez Stanisława Mrówkę, prezysi „Cepelii” pochwalili się, że ich firma jest w niezłej kondycji – posiada 150 placówek handlowych, a spod jej skrzydeł wyszło 2637 różnych instytucji, z których wiele posługuje się jako swoim symbolem cepeliowskim kogutkiem.

Większość ozdób pokazanych w galerii można kupić już od dzisiaj na kiermaszu świątecznym na Rynku Głównym – oczywiście w chatkach z kogutkiem. (TZ)

Gmina Miasta Krakowa
Fundacja Promocji Kultury Miasta Krakowa i Artim

zapraszają na

Targi Bożonarodzeniowe '98

29.11.98 - 6.01.99

- 29.11 godz. 12.00 Uroczyste otwarcie Targów
- 3.12 godz. 10.00-12.00 Konkurs szopek Bożonarodzeniowych, korowód szopek
- 5-6.12 godz. 10.00-17.00 Św. Mikołaj zbiera dary dla dzieci specjalnej troski
- 6.12 godz. 9.30 Święte kupięcie, msza w kościele św. Barbary
- 6.12 godz. 11.00 Ogródzie kupięcie - estrada na Rynku Głównym
- 13.12 godz. 12.00-16.00 Dzień Gminy Zielonki
- 19.12 godz. 10.00-14.00 Konkurs tradycyjnego ubierania choinek przez dzieci z Domów Dziecka
- 20.12 godz. 12.00 Oplatał Prezydencki
- 20.12 godz. 14.00 Podsumowanie konkursu Wityna'98
- 23.12 godz. 11.30 Spotkanie grup koledżnych pod Barbakanem, przemarsz przez Floriańską do Rynku
- 27.12 godz. 12.00 Szopka krakowska - widowisko kukielkowo-aktorskie
- 28.12 godz. 14.00 „Przyszliście po koledzie” grupa folklorystyczna z Gorzkowa
- 29.12 godz. 14.00 Nim Heroda diabli wzięli - obrzęd ścięcia króla Heroda w wykonaniu grupy koledżnej spod Krakowa
- 6.01 godz. 12.00 Trzej Królowie - widowisko artystyczne

DZIENNIK POLSKI

RADIO KRAKÓW

Wydawnictwo Jagiellonia SA przyjmuje zamówienia na:

książkę ks. Mieczysława Malińskiego

„Zachwyceni Bogiem”

Książka jest zbiorem felietonów ukazujących się w „Dzienniku Polskim”.

Są to autorskie przemyslenia ks. Mieczysława Malińskiego na temat Boga, jest to filozofia życia duchowego. Autor przedstawia propozycję powrotu do życia związanego z tradycjami pierwotnymi naszej wiary, jest to również spojrzenie na uniwersalizm innych wyznań oraz znajdowanie Boga w różnych sytuacjach życia codziennego.

Egzemplarz książki kosztuje 7 zł

Jest do nabycia po wpłacie na konto wydawnictwa:

BPH VI/O Kraków 10601406-95400-27000-420101

UWAGA! Prosimy o czytelne podawanie swojego adresu!

Istnieje również możliwość zakupu książki bezpośrednio w Biurze Oglaszeń „Dziennika Polskiego” przy ul. Wiślniej 2, oraz przy ul. Starowiślniej 2.

Dodatkowe informacje – tel. 422-75-88 w. 161

Ks. Mieczysław Maliński



Zachwyceni Bogiem

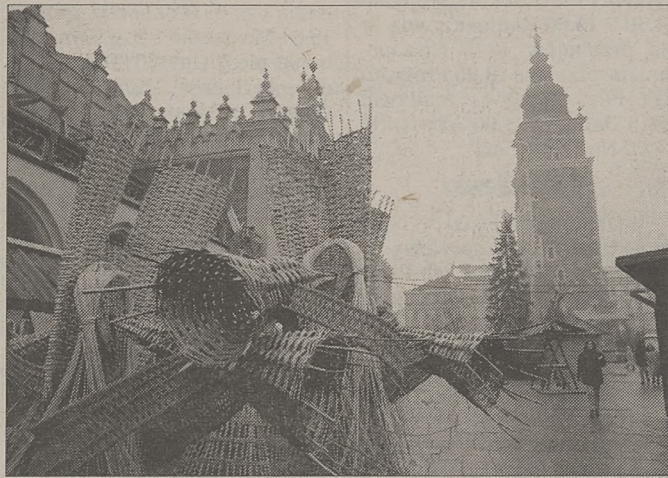
Przedłużenie sezonu turystycznego

Nietypowy św. Mikołaj, kołędnicy i kramy

Oficjalne rozpoczęcie Targów Bożonarodzeniowych '98 odbędzie się jutro w samo południe. Już dzisiaj na Rynku Głównym otwarte jest „miasteczko kramów” - 56 kiosków handlowych i 10 stoisk gastronomicznych. W zielonych, drewnianych budkach, ustawionych po stronie Ratusza, można kupić m.in. świąteczne upominki, ozdoby wigilijne stołu, książki, kamienie szlachetne, płyty CD z kołędami i ceramikę. Na stoiskach gastronomicznych sprzedawane będą potrawy z grilla, a także smażone ryby, placki ziemniaczane i pieczone ziemniaki. Nowością będą kukielki lisieckie, czyli figurki z ciasta chlebowego. Nie zabraknie wina grzanego (sprzedawanego z oryginalnych beczek dębowych, w których kiedyś leżakowało wino) i piwa, a także prażonych orzechów, migdałów, słonecznika oraz pieczonych kasztanów. Kioski otwarte będą od godz. 9 do 20.

Rozstrzygnięty zostanie również konkurs na najładniejszą wystawę sklepową „Witryna '98”. Zdaniem prof. Douzy, właściciele sklepów coraz większą uwagę przywiązują do wyglądu

Jak co roku, na Rynku Głównym będą kołędować grupy obrzędowe z Cichawy, Gorzkowa, Dobczyc, Bębła i innych miejscowości. Na estradzie będzie można obejrzeć - pokazy-



Fot. Anna Głód

swoich lokali. - Znow zaczynają korzystać z usług plastyków, a na wręczenie wyróżnień przychodzą ze swoimi projektantami - mówi prof. Douza. Przy wyborze najładniejszej witryny jury zwraca uwagę na to, czy wystrój nawiązuje do polskiej tradycji.

W czasie targów pojawi się również nietypowy św. Mikołaj. 5 i 6 grudnia będzie zbierał prezenty dla dzieci z Kazachstanu. Prowadzona będzie również zbiórka pieniędzy na IV Pielgrzymkę Polaków z Kazachstanu.

wane tylko w Krakowie - obrzędy „Szopki krakowskiej”, „Pastuchów góralskich”, „Nim Heroda diabli wzięli” i „Z turoniem”. Z okazji 200. urodzin Adama Mickiewicza pojawiają się na Rynku aktorzy-amatorzy, którzy przedstawiają „Dziadowski Raj pod Adasiem”, zaśpiewają pastorałki i ballady na temat dawnych i współczesnych wydarzeń w Polsce. Targi zakończą się 6 grudnia. Ich organizatorami są Fundacja Promocji Kultury Urzędu Miasta Krakowa i gmina Kraków.

(AM)

Warto wiedzieć i skorzystać...

✓ WYSTAWA PSÓW RAS POLSKICH 29 bm. od godz. 10 w hali sportowej AWF przy al. Jana Pawła II.

✓ KONCERT ALBERTYŃSKI z udziałem Akademickiego Chóru „Organum” pod dyr. Bogusława Grzybka, z recytacjami Anny Lutosławskiej - 29 bm. o godz. 11 w kościele ss. Dominikanek „Na Gródki”.

✓ „UŚMIECHY JESIENI” - dziś o godz. 11 w Szkole Podstawowej nr 90, przy ul. Serbskiej 14. Podczas imprezy, zorganizowanej przez sekcję Stowarzyszenia Rodzin Adopcyjnych i Zastępczych „Pro Familia” - Młodzi w Opiece i Krakowskie Stowarzyszenie Pedagogów Praktyków, odbędzie się finał konkursu plastycznego i literackiego dla dzieci z rodzin zastępczych, adopcyjnych i domów dziecka oraz aukcja prac. Wystąpi również duet „Biały Clown”. Dojazd do szkoły m.in. specjalnym autobusem z pl. Matejki o godz. 10.15.

✓ TEATR BÜCKLEINA (ul. Lubicz 5a) zaprasza na imprezę andrzejkową z pokazem maszyny do lania wosku - 29 bm. o godz. 19.

✓ ŚRÓDMIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA zaprasza dziś o godz. 10.30 do swej filii przy ul. Zaleskiego 2 na wykład dra Krzysztofa Lipińskiego pt.: „Przyczyny powstania osteoporozy i sposoby jej zapobiegania”.

✓ KIERMASZ ŚWIĄTECZNY, połączony ze sprzedażą prac uczniowskich (malarstwo, grafika, rzeźba) odbędzie się 29 bm. w godz. 10 - 17 w Liceum Sztuk Plastycznych przy ul. Młaskotów 6.

✓ PRZESŁUCHANIA DO PROGRAMU TV „Od przedszkola do Opola” (dzieci w wieku 3 - 8 lat) - 28 bm. w godz. 10 - 14 w sali 203 Nowohuckiego Centrum Kultury przy pl. Centralnym. Należy przygotować 2 piosenki. Informacje tel. 644-12-33 i 644-24-81.

✓ GIEŁDA STAROCI - 28 bm. w godz. 9 - 13 w salach Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów przy ul. Siemiradzkiego 13/6.

✓ W KSIĘGARNI „EKSLIBRIS” (ul. Rydla 6) - do końca listopada można obejrzeć wystawę malarstwa Zofii Garbaczewskiej-Pawlikowskiej pt. „Kapliczki polskie”. Wystawa jest czynna od poniedziałku do piątku (w godz. 9 - 19).

✓ W CENTRUM SZTUKI I TECHNIKI JAPOŃSKIEJ „MANGHA” (ul. Konopnickiej 26) - 28 bm. o godz. 18 otwarcie wystawy Krystyny Schwarzer Litworni „Labyrinth ściśle nieskończony”. Wystawa czynna do 10 stycznia.

✓ MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ORNITOLOGICZNE zaprasza 28 bm. o godz. 10 (Instytut Zoologii UJ przy ul. Ingardena 6) na XXX Zjazd Ornitologów Małopolski, a 29 bm. w godz. 7.30 - 15.00 - na wycieczkę na zaporę w Łęczanach; zbiórka o 7.30 na stacji PKP w Borku Fałęckim (odjazd o 7.36).

(TZ)

Jelcz dla strażaków

W niedzielę Ochotnicza Straż Pożarna w Skrzynce wzbogaci się o samochód pożarniczy: nowego Jelcza zafundował strażakom Zarząd Gminy i Miasta Dobczyce. Wyposażony w autopompę i działko wodne pojazd kosztował 28 tysięcy złotych.

Ochotnicza Straż Pożarna w Skrzynce działa od roku 1956, kiedy to - z inicjatywy Stanisława Kopy - zgłosiło się do służby 20 osób; obecnie jest 34 ochotników. Początkowo straż dysponowała drewnianą remizą, wybudowaną przez mieszkańców wsi. Od roku 1987 powstaje nowy budynek, w którym znaleźli swoją siedzibę nie tylko strażacy, ale także lokalne instytucje kulturalne.

(WT)

Na początek - 1700 kilo



Fot. Anna Głód

Pierwszy dzień świątecznej zbiórki żywności nastroił optymistycznie jej organizatorów. Do godz. 17 w magazynie Banku Żywności znalazło się już 600 kg zebranych produktów, a w sklepach na przetransportowanie czekało następne prawie 1100 kilogramów. Najlepiej wypadł wczoraj hipermarket Geant, gdzie zebrano ok. 500 kilo.

Równie cenne jak same dary były dowody sympatii od osób, które kupowały i przekazywały żywność dla potrzebujących. Wiele z nich pamiętało poprzednią akcję przed Wielkanocą. Wśród darczyńców byli i tacy, którzy mieli ambicje hurtowe. Któryś z klientów Geanta przekazał jednorazowo 30 litrów mleka i 20 kg cukru. Potem okazało się, że był to cudzoziemiec.

(TZ)

Dla rodaków z Kazachstanu

Polska Akcja Humanitarna pragnie przygotować 3 tysiące paczek świątecznych dla polskich rodzin w Kazachstanie. W najbliższą sobotę i niedzielę, 28 i 29 listopada, przeprowadzona zostanie zbiórka pieniędzy i darów, które można przynosić, w godzinach od 10 do 17, do pięciu punktów: na placyce Rynku będzie zorganizowane specjalne stoisko, dary można także przynosić do siedziby akcji przy Rynku Głównym 29. Przedstawiciele akcji będą też dyżurować w kościele oo. Dominikanów przy placu Dominikańskim, w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie na os. Teatralnym 34 oraz w Domu Kultury „Podgórze” przy ul. Krasickiego 18/20.

Organizatorzy proszą wyłącznie o rzeczy nowe: ciepłe kurtki, zabawki, środki czysto-

ści, słodczyce, kosmetyki, kawę, herbatę, świece oraz kalendarze i książki. Zbierane będą także wpłaty pieniężne, z których zakupione zostaną rzeczy do paczek oraz częściowo pokryją koszty pobytu pielgrzymki Polaków. Pieniądze można także wpłacać na konto akcji: BPH SA VI Oddział Kraków 10601406-19493-27000-500101 z dopiskiem „Kazachstan”.

Polska Akcja Humanitarna prosi także o zgłaszanie się rodzin, które chciałyby przyjąć Polaków z Kazachstanu na święta oraz wolontariuszy do ich obsługi. Goście przyjadą do kraju 19 grudnia i spędzą tu dwa tygodnie. Chętni proszeni są o kontakt telefoniczny: 422-08-19 lub w siedzibie akcji przy Rynku Głównym 29, w godzinach od 10 do 17.

(WT)

Zaczarowany benefis

Mieczysław Świącicki, pieśniarz, związany kiedyś z Piwnicą pod Baranami, obchodzi właśnie 40-lecie pracy artystycznej. Ale to nie jedyny powód do świętowania. Drugim jest 10-lecie założonej przez barda Fundacji Kultury i Sztuki Europejskiej Ars Longa. Z tej to podwójnej okazji 1 grudnia o godz. 19 w Teatrze Słowackiego odbędzie się koncert - benefis Mieczysława Świącickiego zatytułowany „Zaczarowana dorożka”.

Przed rokiem Mieczysław Świącicki był wśród inicjatorów umieszczenia tablicy poświęconej Konstantemu I. Gałczyńskiemu na ścianie domu „Pod Murzynami”, upamiętnionego w „Zaczarowanej dorożce”. I od tego właśnie wiersza, recytowanego przez samego jubilatę, rozpocznie się wtorkowy koncert.

(TZ)

Advertisement for CITROEN SAXO - GŁÓWNA NAGRODA W POPRZEDNIEJ EDYCJI KONKURSU. Klub Stałego Czytelnika. Główne nagrody - samochód osobowy. Lista nagród: Kuchenka mikrofalowa Samsung, Robot kuchenny Zelmer, Kombiwar Eurodom, Żelazko Moulinex, Toster Rowenta, Depilator Braun, komplet biżuterii srebrnej z onyksem, komplet biżuterii, komplet (obrus, serwetki), komplet serwet. Łączna wartość nagród wynosi 2 500 zł.

Szanowni Państwo, przypominamy, o trwającej czwartej edycji konkursu Klubu Stałego Czytelnika „Dziennika Polskiego”. Wśród osób biorących udział w konkursie rozlosowywane będą wartościowe nagrody. Nagrodą główną jest samochód osobowy. Członkiem Klubu może zostać każda pełnoletnia osoba, która dostarczy do siedziby Klubu 20 kuponów konkursowych z jednego miesiąca o różnych, niekolejnych numerach do 10. dnia następnego miesiąca. Jednocześnie informujemy, iż zgodnie z regulaminem losowania nagród przeprowadzane są w Krakowie (dla mieszkańców miasta i województwa) i w oddziałach terenowych „Dziennika Polskiego” (dla osób zamieszkałych na obszarze województw tarnowskiego, nowosądeckiego i rzeszowskiego). Wyniki losowań ukazują się nie zbiorczo lecz w poszczególnych kronikach: krakowskiej, nowosądeckiej, tarnowskiej i rzeszowskiej. W związku z tym Czytelnik, który prześle kupony konkursowe do Krakowa np. z Nowego Sącza, nie będzie znał wyników krakowskiego losowania itp. Prosimy wszystkich uczestników konkursu o przestrzeganie rejoniżacji i wysyłanie kuponów pod właściwy adres. W związku z licznymi prośbami o rozwiązywanie problemu dodzwonienia się do Klubu Stałego Czytelnika w godzinach rozdawania zaproszeń, (tj. od godz. 11.45 do 12.10) pragniemy zaproponować Państwu poniższe rozwiązanie. Polega ono na podziale Klubowiczów na cztery grupy wg kolejności alfabetycznej pierwszych liter nazwiska, tj. I grupa A - G, II grupa H - L, III grupa M-R, IV grupa S-Ż. Osoby z danej grupy będą mogły dzwonić do nas w godzinach rozdawania codziennych zaproszeń, w odpowiednie dni. W ten sposób po upływie czterech tygodni każdy z Państwa będzie miał szansę otrzymać zaproszenia w różne dni tygodnia. Podział ten dotyczy tylko i wyłącznie zaproszeń w godz. od 11.45 do 12.10. Nie obowiązuje przy rozdawaniu zaproszeń na premiery filmowe i inne konkursy. Nowy sposób rozdawania zaproszeń obowiązuje od 31.08.1998.

Biuro Podróży Dziennika Polskiego „Jagiellonia” Kraków, ul. Wiślna 2 tel. 422-03-45 411-22-88

Gmina Kraków Dom Kultury „Podgórze” Młody Muzyku weź udział w V FESTIWALU MŁODYCH INSTRUMENTALISTÓW I MULTIINSTRUMENTALISTÓW w dniach: 4,5,6.XII. 1998r. Zgłoszenia uczestnictwa do 1.XII.1998r. Informacje Dom Kultury „Podgórze” Kraków, ul. Krasickiego 18/20 tel. 656-36-70; 656-44-41

Akademia Muzyczna w Krakowie i Impresariat Artystyczny „ImpArt” zapraszają na koncert jubileuszowy Forum Sinfonia Orkiestra Kameralna AM i chór Polskiego Radia w Krakowie Dyrygent: Piotr Sułkowski W programie: Haydn, Mozart Filharmonia Krakowska, 29.11.1998 godz. 19.00 Bilety: CIK ul. św. Jana 2, Księgarnia Muzyczna „Kurant”, w kasie Filharmonii Krakowskiej na godzinę przed koncertem

Klub Stałego Czytelnika DZIENNIK POLSKI LISTOPAD '98 Kupon nr 23 KLUB STAŁEGO CZYTELNIKA „DZIENNIKA POLSKIEGO” ma swą siedzibę w Krakowie przy ul. Loretańskiej 6 (przecznica ulicy Krupniczej). Kod pocztowy 31-116 Kraków. Nasz telefon 422-13-73. Przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godz. od 10 do 16.

Ogłoszenia ekspresowe

Praca

DO pracy w kuchni przyjmę. /012/266-09-78. 591858

DO pracy za barem. 0501-168-269. 591569

EKSPEDIENTKI. „Dudus”. Centrum B4. 591753

KAWIARNIA pomoc zatrudnimy. 0602-735-961, 012/421-24-60. 168091

KURIERA rowerowego, sekretarkę. 012/633-41-07. 591699

MASZYNISTĘ offsefowego, młodego, zatrudni drukarnia. Kraków, Lea 118. 591440

MĘŻCZYZN do produkcji. Fredry 4A, /8.00-11.00/. 590707

MĘŻCZYZN przy produkcji tworzywa zatrudnimy. Kraków, Fredry 4A, /8.00-11.00/. 590706

PRZYJMĘ barmankę. /012/422-53-92. 591625

ZATRUDNIĘ dobrego blacharza samochodowego. 012/644-71-84, 090-33-43-18. 591630

ZATRUDNIĘ zaopatrzeniowca /rencista/. 0501-331-543. 591839

ZOSTAŃ milionerem przy reformie emerytalnej. Możliwości dla ambitnych i kreatywnych. 0602-690-343. 591361

Szukam pracy

RENCISTA, kierowca. 012/421-16-06. 591626

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem. 012/414-18-17. 591528

Nauka

NABÓR na kursy - modelek, kosmetyka, dnia codziennego. 012/423-04-61. 590737

NIEMIECKI. 012/266-83-15. 539862

Matrymonialne

KAWALER atrakcyjny, 37/183, wykształcenie wyższe, praktykujący katolik, niebieskooki sztywny, pozna pannę o podobnych cechach. 0601-86-98-91. 591006

Sprzedż

PIANINO Steinway & Sons, stan idealny. 012/422-93-73. 167998

WYPOŻYCZALNIĘ kaset wideo. /012/412-82-53 rano. 590852

WYPRZEDAŻ sklepu meblowego, ul. Stradom 15. 591692

Motoryzacyjne

A. A. A. Auta powypadkowe, uszkodzone kupię. /012/645-02-85, /012/647-13-64. 590831

A. A. A. Auta powypadkowe zdecydowanie kupię. 012/281-11-45, 0601-86-25-21. 589650

AUTA powypadkowe kupię. 012/645-03-72. 583823

FIAT 126p SX, sierpień 1997, 5600 km, blokada, zabezpieczenie antykorozyjne, gwarancja 10 lat, stan idealny. /012/276-26-76. 591914

PILNIE sprzedam VW Passat, 1988. /012/388-29-94. 591523

SPRZEDAM Cinqcento 700, 1997, czarne. 0602-386-316. 591345

SPRZEDAM Felicia kombi, 1995. /014/68-69-129. 167936

SPRZEDAM Opel Astra kombi 1.6, 1992, składak, 16.500 zł. /033/740-167. 591532

SPRZEDAM VW Passat, 1981. /012/654-18-20 wieczorem. 590705

TOYOTA Carina, 1997, pełne wyposażenie, lekko uszkodzony, 37.000,-. 0601-47-09-48. 591181

TOYOTA Carina E, 1995, 60.000 km. 0602-356-633. 590893

UAZ 469 B sprzedam. Tel. 0604-404-736. 378648

Lokale

BOCHNIA, stoiska w domu handlowym do wynajęcia. /014/61-248-11. 591522

DO wynajęcia mieszkania poszukuję. /012/278-19-28. 590930

DWUPOKOJOWEGO do wynajęcia poszukuję. 012/422-30-68. 591479

DYWIZJONU, 37 m². 012/648-69-40. 591664

KUPIĘ mieszkanie (ścisłe centrum), jasna kuchnia, może być do remontu, parter wykluczony. Tel. 012/421-21-25, fax 012/423-72-75. 167926

ODSTĄPIĘ członkostwo w sp-ni mieszkaniowej od 1974 roku z pełnym wkładem, atrakcyjną lokalizacją, realizacja w II kwartale 2000 roku. Tel./fax /042/213-84-30, /012/632-60-93. 168061

PILNIE poszukuję małego mieszkania (ścisłe centrum), telefon, na 3 miesiące od grudnia, do 1.000 PLN. Tel. 012/421-21-25, fax. 012/423-72-75. 167925

SPRZEDAM kamienicę 600 m² na działce 7,5 ara, bez lokatorów, do kapitalnego remontu, ul. Czarnowiejska 76. /012/636-05-67, 0601-42-03-09. 168092

Dokończenie ogłoszeń ekspresowych na str. 24.

Doktorowi
Kazimierzowi Wąsowi
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci BRATA składają

Lekarze, Pielęgniarki i Salowe
z Oddziału Obserwacyjnego

W dniu 25 listopada zmarł
śp. kpt. rez. STANISŁAW OŻÓG
olimpijczyk, wielokrotny mistrz i reprezentant Polski, zasłużony trener i zawodnik WKS „Wawel” Kraków, o czym ze smutkiem zawiadamiają

Zarząd, Trenerzy i Zawodnicy
WKS „Wawel” Kraków

W dniu 17 listopada 1998 r. zmarła, przeżywszy lat 83

ś t p

JANINA GAZEŁ
wdowa po adwokacie

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbyły się 19 listopada 1998 r. w Skawinie. Msze św. za śp. Zmarłą będą odprawiane w kościele św. Agnieszki w Krakowie, ul. Dietla 30 przez 6 kolejnych miesięcy każdego 28 dnia miesiąca o godz. 18.00 (w niedzielę o 16.00) począwszy od dnia 28 grudnia br., o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

„Żaden umarły nie jest zmarłym, tak długo, jak długo istnieje ktoś, kto o nim myśli, kto go kocha”

ś t p

RYSZARD AUGUSTYN
mgr inż. budownictwa lądowego, wybitny fachowiec oraz człowiek wielkiej dobroci i uczciwości, nauczyciel, wychowawca wielu pokoleń młodzieży, długoletni pracownik P. R. K. nr 9 w Krakowie, wielki patriota, Najukochańszy Mąż, Tatusz, Dziadzius i Brat, przeżywszy lat 72, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 24 listopada 1998 roku. Msza św. żałobna zostanie odprawiona we wtorek, dnia 1 grudnia 1998 roku o godz. 9.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Synowie, Wnuki, Brat, Rodzina i Przyjaciele

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 listopada 1998 r., opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 85, zmarła nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś t p

EMILIA WIŚNIEWSKA
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 30 listopada 1998 r. o godz. 10.20 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku. Pogrążona w smutku

Rodzina w kraju i za granicą

Wdzięczni wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszej drogiej Siostry

śp MARIANNY KOŚMIDER
i dzielą nasz ból po Jej stracie składamy tą drogą serdeczne podziękowania

Rodzina

Rodzinnie Zmarłego

mgr. inż. LUCJANA CEBULSKIEGO
wieloletniego dyrektora ZP i UI „Inwestprojekt” składamy wyrazy szczerego współczucia

Zarząd, Koleżanki i Koledzy
IPSP „Inwestprojekt”

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 23 listopada 1998 r., zmarł nagle w wieku 53 lat

ś t p

PIOTR GRABOWSKI
st. chor. szt. rez. 6 P.D.P.D.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym odprawione zostanie w dniu 30 listopada 1998 r. o godz. 11.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Brat, Rodzina

Mgr inż. STEFAN TWARDZICKI
przeżywszy 46 lat zmarł nagle dnia 23 listopada 1998 r. w Paryżu, o czym zawiadamiają pogrążeni w bólu

Matka, Rodzina i Przyjaciele

ś t p

ADAM MICHALSKI
mgr chemii, były długoletni Kierownik Laboratorium Chemicznego przy Walcowni Huty im. T. Sendzimira, najukochańszy Brat i Wujek, człowiek wielkiego serca, oddany bez reszty rodzinie, przeżywszy lat 88, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 21 listopada 1998 r.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym odprawione zostanie we wtorek, dnia 1 grudnia 1998 r. o godz. 11.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku do grobowca rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

Bracia i Rodzina

Przyjaciółom i Kolegom Zmarłego z Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie oraz wszystkim przybyłym w dniu 24.11.98 r., którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku mego ukochanego Męża

dr. inż. BAZYLEGO OSTROWICKIEGO
składam gorące podziękowania

Maria Ostrowicka

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 listopada 1998 r., opatrzona świętymi Sakramentami zmarła w wieku 86 lat Nasza Najukochańsza Siostra i Ciocia

ś t p

JÓZEFA CZERNEK
z domu Bożatkiewicz

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, dnia 1 grudnia o godz. 10.00 w kaplicy na cmentarzu Podgórskim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku. Pogrążeni w smutku

Siostra i Rodzina

ZAKŁADY POGRZEBOWE
Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.

ul. Rakowicka 41, 7.00 - 16.00, tel. 412-40-60, ul. Rakowicka 37, 7.00 - 16.00, święta 8.00 - 14.00, tel. 411-47-76

cm. Grębałów 7.30 - 15.30, sobota 8.00 - 14.00, tel. 645-31-61

ul. Reduty, obok cmentarza Batowice, całą dobę, również w niedziele i święta, tel. 411-35-26, 411-45-02, 411-45-04

cm. Podgórze, 7.30 - 15.30, tel. 656-55-11

BEZGOTÓWKOWE USŁUGI POGRZEBOWE w ramach zasiłków ZUS, KRUS i inne

Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien, obsługa żałobników, transport krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrolog, formalności w USC.

CAŁODOBOWY PRZEWÓZ Z MIESZKAŃ, także w soboty i święta

☎ 411-45-02, ☎ 411-45-04

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH „LILIA” S.C.
Kraków, ul. św. Łazarza 19, tel. 421-24-80
zakład czynny w godz. 7 - 16

poleca

BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS

Sprzedż trumien, obsługa żałobników, transport krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrologi.

KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW
Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań, również w niedziele i święta. ☎ 637-88-76

Turystyka

Polonez
POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ROK ZAŁOŻENIA 1990

PBP Polonez od 1990 roku
Carrefour, ul. Zakopiańska 62
tel. 261-31-87, 261-31-88

Cortina d'Ampezzo

tylko jutro 10 miejsc
o 50 zł taniej
cena już od **710 zł/os.**
obejmuje: transport lux autokarem, 7 noclegów w app., takse klimatyczną, opiekę pilota i rezydenta, ubezpieczenie KL i NW, sprzątanie końcowe.

Komunikat Zarządu Miejskiego w Alwerni

Zarząd Miejski w Alwerni

zaprasza osoby posiadające stosowne uprawnienia urbanistyczne do złożenia oferty na wykonanie „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Alwernia”

Zarząd Miejski udzieli zamówienia na wykonanie powyższego studium zgodnie z Ustawą o zamówieniach publicznych (z 10 czerwca 1994 r. z późn. zmianami) w trybie przetargu dwustopniowego. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można otrzymać w Urzędzie Miejskim w Alwerni, ul. Gąsikowskiego 7, Referat Budownictwa, II p., pok. 201, tel. (012) 283-11-75 wew. 311 w godzinach pracy Urzędu.

Termin składania ofert upływa w dniu 15.12.1998 r. godz. 11.00.

Przetargi

Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej w Krakowie
ul. Piłsudskiego 22, 31-109 Kraków, Dział Administracji i Transportu,

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie, dostawę i wymianę 27 szt. okien PCV w budynku przy ul. Piłsudskiego 22 w Krakowie.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie zamawiającego, pok. 304a lub 305. Uprawnionymi do kontaktów z oferentami są Paweł Cebula i Edward Sas, tel. 423-21-11 w 304 lub 305. Termin realizacji zamówienia: dostawa okien do 28 grudnia 1998 r., wymiana 30 kwietnia 1999.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg, nr GAT/4/98 - wymiana okien” w siedzibie zamawiającego, pok. 306 w terminie do 2 grudnia 1998 do godz. 9.00. Otwarcie ofert nastąpi 2 grudnia 1998 o godz. 9.30 w sali konferencyjnej ODGW ul. Piłsudskiego 22 w Krakowie.

253130

Różne

Zatrudnimy pracowników na nowo otwieranej stacji paliw (okolice Wieliczki).

Wymagania:

- wykształcenie min. średnie
- znajomość obsługi komputera
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów z klientem
- wynagrodzenie do uzgodnienia.

Informacje: nr tel. 278-39-63

Reklama w Internecie nowa oferta Dziennika Polskiego

Od 4 lutego 1998 r. redakcja Dziennika Polskiego udostępnia Państwu swój codzienny serwis www. Zapraszamy na nasze wirtualne łamy, gdzie przewidzieliśmy kilkanaście miejsc dla reklamy. Proponujemy Państwu profesjonalną obsługę on-line i wszelkie usługi związane z produkcją banerów, utrzymaniem stron serwisu, projektowaniem stron www itp.



Miejsce na Twoją Reklamę 250 x 45
Cennik usług reklamowych znajdziesz Państwo w Internecie:
www.dziennik.krakow.pl/
Szczegółowe informacje: [webmaster@dziennik.krakow.pl/](mailto:webmaster@dziennik.krakow.pl) lub telefonicznie w Biurze Reklam i Ogłoszeń, tel. (012) 422-08-87, (012) 422-75-88 w.137,204.

Miejsce na Twoją reklamę 400 x 60

ZAPROSZENIE

na
WALNE ZGROMADZENIE
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ
SZTUK PIĘKNYCH
w Krakowie

zwołane w myśl § 26 Statutu, które odbędzie się w środę, 3 grudnia 1998 roku o godz. 17.00 w gmachu PAŁACU SZTUKI przy placu Szczepańskim 4 w Krakowie. W razie braku quorum następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu oraz miejscu o godz. 17.30.

Zgodnie z § 7 prawo do brania udziału w Walnym Zgromadzeniu mają członkowie, którzy uregulowali swoje zobowiązania wobec TPSP (w tym składki).

Sekretarz TPSP

Jerzy Nowakowski

Prezes

Zbigniew-Kazimierz Witek

Prosimy o zabranie zaproszeń na Walne Zgromadzenie. Przewidywany czas trwania Walnego Zgromadzenia około 2,5 do 3 godzin.

Zakład Energetyczny Kraków S.A. informuje

Od dnia 1.12.1998 r. Poczta Polska pobierać będzie opłaty manipulacyjne (provizję) od Klientów, którzy będą płacić należności za energię elektryczną, określone na blankietach wystawionych przez Zakład Energetyczny Kraków S.A. Związane to jest z rozwiązaniem umowy pomiędzy Poczta Polska a Zakładem Energetycznym Kraków S.A.

Mogą Państwo dokonywać wpłat za energię elektryczną bez ponoszenia dodatkowych opłat - kosztów prowizji w kasach czynnych na terenie Rejonów Energetycznych i Posterunków Zakładu Energetycznego Kraków S.A.

Dodatkowych opłat przy regulowaniu należności za energię elektryczną nie będą pobierać także Banki Spółdzielcze i inne banki działające na terenie województwa krakowskiego i nowosądeckiego, z którymi ZEK S.A. zawarł umowy. Wykaz tych banków znajdziecie Państwo w siedzibach wszystkich Rejonów i Posterunków Zakładu Energetycznego Kraków S.A.

Zapraszamy zatem naszych Klientów do regulowania należności za energię elektryczną w następujących punktach:

REJON ENERGETYCZNY ŚRÓDMIEŚCIE

ul. Dajwór 27; 30-960 Kraków;
poniedziałek, czwartek 7⁰⁰ - 17⁰⁰
wtorek, środa, piątek 7⁰⁰ - 16⁰⁰

tel. (012) 261 - 24 - 82

REJON ENERGETYCZNY NOWA HUTA

os. Zgody 14; 31-951 Kraków;
poniedziałek - piątek 7⁰⁰ - 17⁰⁰

tel. (012) 644 - 14 - 41

REJON ENERGETYCZNY PODGÓRZE

ul. Niwy 12; 30-705 Kraków;
poniedziałek - piątek 7⁰⁰ - 16⁰⁰

tel. (012) 261 - 25 - 70

Posterunek Energetyczny Myślenice

ul. Kazimierza Wielkiego 74; 32-400 Myślenice;
wtorek, środa, czwartek 7⁰⁰ - 13³⁰
poniedziałek, piątek 7⁰⁰ - 16⁰⁰

REJON ENERGETYCZNY KROWODRZA

ul. Śląska 10; 30-003 Kraków;
poniedziałek - piątek 7⁰⁰ - 17⁰⁰

tel. (012) 261 - 23 - 75

Biuro Obsługi Klienta Krzeszowice

ul. Plac Kulczyckiego 1; 32-065 Krzeszowice;
poniedziałek 7⁰⁰ - 13⁰⁰
wtorek - piątek 8⁰⁰ - 14⁰⁰

REJON ENERGETYCZNY ZAKOPANE

ul. Małazyńskiego 15; 34-500 Zakopane;
poniedziałek - piątek 7⁰⁰ - 13³⁰

tel. (018) 201 - 40 - 01, 201 - 40 - 02

REJON ENERGETYCZNY NOWY TARG

ul. Parkowa 11; 34-400 Nowy Targ;
poniedziałek - piątek 7³⁰ - 14⁰⁰

tel. (018) 264 - 91 - 22

Posterunek Energetyczny Rabka

ul. Podhalańska 15; 34-700 Rabka;
poniedziałek - piątek 7³⁰ - 14⁰⁰

REJON ENERGETYCZNY LIMANOWA

ul. J. Piłsudskiego 62; 34-600 Limanowa;
poniedziałek - piątek 7⁰⁰ - 14⁰⁰

tel. (018) 337 - 21 - 88 w. 252

REJON ENERGETYCZNY NOWY SĄCZ

ul. Barbackiego 7; 33-300 Nowy Sącz;
poniedziałek 7³⁰ - 17⁰⁰
wtorek - piątek 7³⁰ - 14⁰⁰

tel. (018) 443 - 53 - 50

Posterunek Energetyczny Gorlice

ul. 11-go Listopada 45; 38-300 Gorlice;
poniedziałek - piątek 7³⁰ - 14⁰⁰

Zarząd Gminy Zielonki ogłasza

USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieobciążonych nieruchomości stanowiących własność Gminy Zielonki-Kw 910A, położonych w obrębie Węgrzce, oznaczonych:

1. nr 219/3 o pow. 0.1395 ha
2. nr 219/5 o pow. 0.1198 ha
3. nr 219/6 o pow. 0.1207 ha
4. nr 219/7 o pow. 0.1312 ha
5. nr 219/8 o pow. 0.1437 ha
6. nr 219/9 o pow. 0.1351 ha
7. nr 219/10 o pow. 0.1225 ha

Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Zielonki nieruchomości te przeznaczone są pod zabudowę jednorodziną z możliwością lokalizacji zakładów usługowych w budynki mieszkalne. Sam teren działek jest nie uzbrojony. Jednak sąsiednie działki są zabudowane i uzbrojone (prąd, woda, gaz, w trakcie realizacji kanalizacji).

Istnieje obowiązek rozpoczęcia zabudowy nieruchomości w okresie 5 lat od nabycia i zakończenia zabudowy w okresie 5 lat od jej rozpoczęcia.

Ustala się cenę wywoławczą działek:

1. nr 219/3 na kwotę 125.550 zł
2. nr 219/5 na kwotę 107.820 zł
3. nr 219/6 na kwotę 108.630 zł
4. nr 219/7 na kwotę 118.080 zł
5. nr 219/8 na kwotę 129.330 zł
6. nr 219/9 na kwotę 121.590 zł
7. nr 219/10 na kwotę 110.250 zł

Nabywca ponosi również koszty przeniesienia prawa własności nieruchomości. Informacje o dodatkowych warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Zielonki, pokój nr 10, tel. 285-08-50 w. 210.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 grudnia 1998 r. o godz. 10.00 w biurze tut. urzędu (pokój 10).

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 15% ceny wywoławczej, płatne w gotówce, do 11 grudnia 1998 r. w Banku Współpracy Regionalnej S. A. II O/Samorządowy w Krakowie, filia w Zielonkach nr 19101051-105011-360-10129.

Za wyjątkiem osób, które przetarg wygrały, wadium podlega zwrotowi w trzecim dniu po odwołaniu lub zamknięciu przetargu.

Złożone wadium przepada w całości na rzecz sprzedającego jeżeli osoba, która wygra przetarg, uchyli się od zawarcia umowy.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

5830K

Niedziela

TVP1

- 7.00 Taki jest świat
7.20 Notowania
7.45 Nasza gmina
8.00 Wesołych zwierzków świat - angielski serial animowany

TVP2

- 7.00 Sport telegram
7.05 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
7.35 Film dla niesłyszących: „Ścieżki życia” (4/6) - serial USA

- walca kongres dzielący Europę po Napoleonie.
13.50 30 ton! Lista, lista - lista przebojów
14.25 Ulica Sezamkowa - program dla dzieci

POLSAT

- 6.00 Disco Polo Live
7.00 Twój lekarz oraz Wystarczy chcieć
7.30 Jesteśmy - magazyn redakcji programów religijnych

POLSAT 2

- 6.00 Talent za talent
6.30 Oskar
7.00 Życie jak poker (16)

- lem Cosby 12.35 Wesoły wdowiec (10)
13.00 Wojna i pamięć (10)
14.00 „Zagubieni w Afryce” - film przygodowy USA (powt.)

tvn

- 7.00 Telesklep
8.00 Sylwan - serial animowany
8.30 Ich czworo i pies - serial dla dzieci



Sprytny i przystojny detektyw prywatny zmienia miejsce zamieszkania...

- 21.20 Pod napięciem - talk-show
21.50 Ludzie w drodze - program reporterów TVN
22.20 Ale plama

NASZA TV

- 7.00 Nasz sklep
8.00 Dog Tracer - serial animowany

- 8.30 Dogtanian i trzech muskietierowie - serial animowany
9.00 Van Pires (7) - serial dla młodzieży
9.30 Rycerze nie zawsze bez skazy (11) - serial angielski

TELEWIZJA KRAKÓW

- 7.00 Miś Rupert - serial animowany
7.25 Czarodziejski ołówek
7.30 Księżniczka Szeherazada - serial animowany

CANAL+

- 7.00-8.00 PROGRAM NIE KODOWANY: 7.00 Rozkodowany Bugs Bunny
8.00-12.25 PROGRAM KODOWANY
8.00 Doniczkowce - serial animowany



Po czterdziestu latach pojawiają się niespodziewanie dwaj zaginieni w tajemniczych okolicznościach męczyźni.

- 21.40 Sport + - magazyn
23.00 „Matka noc” - film USA (109 min)
0.50 „Przygoda na Alasce” - film przygodowy USA (105 min)

RTL 7

- 6.40 Trzecia planeta od Słońca - serial komediowy
7.05 Znikający człowiek - serial s.f.
8.00 Steven Spielberg przedstawia: Niesamowite historie

- 8.50 Odjazdowe kreskówki
11.35 Opowieści złotej małpy - serial przygodowy
12.25 Tygrys - władca dzikiej przyrody - film dokumentalny

Katowice

- 7.00 - 8.30 Pasma wspólne
8.30 Pryzmat
8.45 W cztery światy strony
9.30 Nasz świat
10.00 - 12.30 Pasma wspólne

TVPOLONIA

- 7.05 Gościniec
7.35 Słowo na niedzielę
7.40 Złotopolscy (25, 26)
8.30 Tętno pierwotnej puszczki (2) - film dokumentalny

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili do poszczególnych programów redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Weekend z DZIENNIKIEM

Zyli w luksuse, o jakim zwykły śmiertelnik nawet nie śnił. Mieli chcieli: pieniądze, mięso, segmenty jednorodzinne w mieście albo domki z miniaturowym ogródkiem na wsi. Mieli talony na auta, ordery i coś, czym nie mogła się pochwalić żadna wieś - trolejbus.

Trolejbus krążył po osiedlu w Dębicy, a kończył bieg przed bramą największego igloopolowskie-

je na swój los. - 27 lat pracowałem w Igloopolu. A dziś? Łażę, objam się. Najmuję to do żniw, to na budowach. Pracowałem przy sortowaniu ziemniaków, ale dają grosze, nie warto z domu wychodzić.

Miejscowi urzędnicy potrafią bezbłędnie zdefiniować straszęcińską biedę. Sprawa jest oczywista - w tych ludziach zniszczono nawyk pracy, i to jest ich największy dramat. W rejonowym urzędzie słyszę suchą formułkę: - Or-

dzin korzysta z dopłat do czynszu. Wszyscy chcieliby uciec ze Straszęcina. Nam się udało. Mąż znalazł pracę. Wyjeżdżamy.

Brama otwarta na oścież. Dobrze zachował się tylko napis: Igloopol. W portierni wybite okna. Betonowa ulica prowadzi do pustych hal. Przy niewielkim budyneczku kuśtyka starszy mężczyzna. - Przeszedłem zobaczyć, czy by tu

ZUS zabierał 38 proc. składki, ale z Igloopolu wystarczyło tylko 14 proc. Mimo tych przywilejów kombinat, posiadający zakłady rozsiane po całej Polsce, tonął w długach. Zadłużenie w 1988 r. wynosiło 39 mld zł, a wówczas była to równoważność jednej trzeciej całego majątku. Szukając ratunku zaciągano dalsze kredyty. - Realia ekonomiczne nie miały żadnego znaczenia. Liczył się efekt. Róbcie, budujcie, produkujcie, nieważne,

Krajobraz po Igloopolu



Fot. PAP/CAF

za ile i jakim kosztem. Róbcie - to hasło tamtych lat - mówi jeden z dyrektorów pooigloopolowskiej spółki, przypominając, jaki był finał tej gospodarki: - Za półdarmo sprzedawano chrześta, by ściągnąć pieniądze na pensje.

Przedstawiciel administracji rządowej dodaje: - Biedakom wprawia się cynicznie, że nędza, w jaką zostali wpędzeni, to wina nieodpowiedzialnych oszołomów, którzy próbowali zrównać z ziemią, z niskich pobudek, palając zemstą - dorobek socjalizmu.

Na początku lat 90. do dawnego imperium wkroczyła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. - Zbyt długo trwa sprzedaż i dzierżawa majątku - mówią samorządowcy.

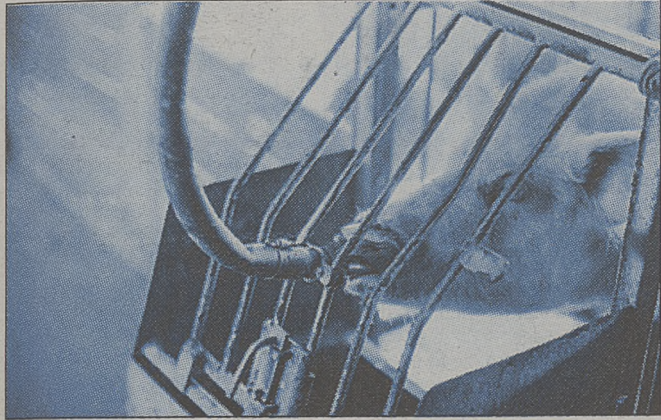
Administrator tarnowskiej jednostki Agencji, Mieczysław Strzelecki, uważa, że wszystko jest w porządku. - Postępujemy zgodnie z ustawą o restrukturyzacji państwowych gospodarstw rolnych. Sporo czasu zajęły uregulowania prawne. W Igloopolu budowano bez dokumentacji, opierając się jedynie na ustnych umowach. Była więc potrzebna ogromna praca notariuszy.

Uregulowania prawne zajęły, bagatela, dziewięć lat.

Trzeba okrążyć wieś, by dotrzeć na drugi koniec dawnego imperium. I właśnie tutaj z ruin wyłania się niespodziewanie dwuskrzydłowy, dobrze utrzymany gmach. Dawny budynek generalnej dyrekcji albo inaczej - generalnej guberni Igloopolu. W ciągu dwóch lat obiekt zajmujący 4 tys. metrów kwadratowych, przerobiono od piwnic po dach. Nietknięte pozostały tylko marmury, po których nerwowo biegali urzędnicy. Zespół Opieki Zdrowotnej w Dębicy urządził tu szpital dla chorych psychicznie.

Za szpitalem powoli odradza się gospodarka. Gminy: Czarna, Dębica, Brzostek i Żyraków tworzą giełdę rolniczą. W sąsiedztwie powstają małe firmy. Wielkich hal nikt nie chce, bo ogrzewanie i oświetlenie gigantów pochłaniałyby fortuny. Ludzie przyzwyczaili się do widoku niszczejących ruder. Minął też szok wywołany likwidacją „Igloopolu”. Urzędnicy założyli własne firmy, specjaliści ulokowali się w spółkach a robotnicy przywykli do życia bez pracy i pieniędzy. Żują tylko trolejbusu. - Gdyby jak dawniej, podjeżdżał pod dom, to może łatwiej byłoby ruszyć się gdzieś dalej, poszukać pracy - mówi zwaliste chłopiśko - Nie ma, zlikwidowali i co człowiek może zrobić?

KRZYSZTOFA BIK-JURKOW



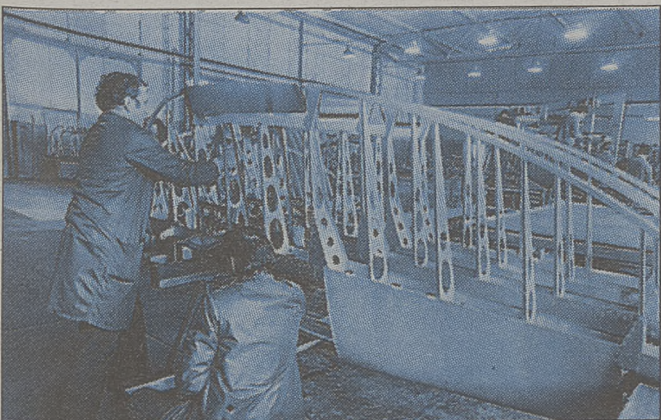
Dębicki Igloopol to była nie tylko super-chlewnia z 5 tys. świń...



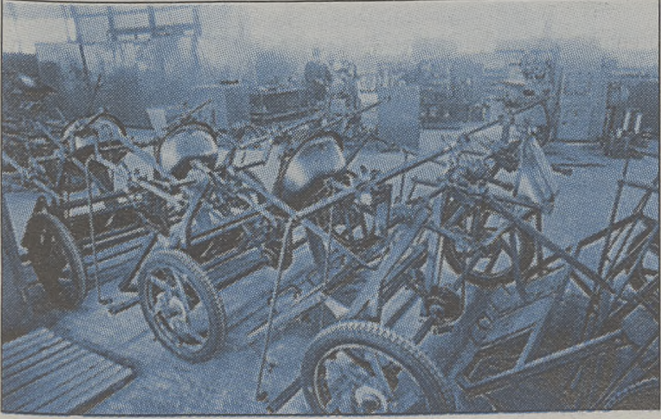
... to także dziesiątki hektarów pod szkłem...



... montownia kół samochodowych ...



... i skrzydeł do samolotów...



... koparek do ziemniaków...

Fot. Wacław Klag

go gospodarstwa rolnego w Straszęcinie. Stąd dwa tysiące pracowników rozchodziło się do biur, do dworu urzędzonego antykami i obrazami, na budowle kolejnych hal, słowem - do obiektów towarzyszących chlewni z 5 tysiącami świń. Chlewnia była sercem kombinatu.

- Nie mieliśmy spokoju - wspomina mistrz zmianowy - wciąż nas ktoś odwiedzał - z Warszawy albo z Chin. Tydzień pucowało się hale, a goście tylko przeszli, spojrzeli i znikali we dworze lub stołówce. Tam zajadali się schabami, flakami i golonkami ze świń straszęcnińskiego chowu. Mimo wszystko byliśmy dumni, że nas oglądają.

- Kiedyś to wszystko się skończy. Będziecie wtedy żebrać o pracę - przepowiadał półgębkiem młody lekarz weterynarii.

- Nam się to należy - odpyskiwał chłop z podstawowym wykształceniem, a inżynier dorzucał: - Cenią mnie, tylko rok czekałem na mieszkanie, dobrze zarabiam, nie jestem wariatem, biorę to, co dają.

Z tamtych czasów pozostały tylko marmury. Dziś po korytarzach i gabinetach generalnej dyrekcji snują się chorzy psychicznie. W miejscu triumfu socjalistycznej ekonomii powstał szpital psychiatryczny.

Wieś sprawia wrażenie wyludnionej. Na ulicach nie ma ludzi ani samochodów. Szkielety dziurawych szklarni ciągną się po horyzont. Wśród nich sterczy nie dokończona budowa szkoły z tablicą: „Do sprzedania”. A dalej straszęcnińskie szeregowce dla robotników, z dykty i płyt październowych.

Chałupki przypominają domki z kart, gotowe złożyć się przy silniejszym podmuchu. Pukam do odrapanych drzwi. Cisza. Stukam głośniej. Ktoś zatrzymuje się przy oknie, spogląda czujnie zza firanki. - Pani z opieki społecznej? - Z gazety? - W głosie słychać niedowierzanie. - Redaktorzy kiedyś tu przyjeżdżali, ale dziś, kiedy jest bieda, nikt się nie pokaże...

Na oko pięćdziesięcioletnia kobieta szybko otwiera drzwi. - Mieszkam na wsi, a nie mam gdzie kury uchować czy jarzyn posadzić. Ta grządka przed domem to cała moja ziemia. Głodujemy. Roboty nie szukam, bo kto starą babę przyjmie?

Gospodyni wie, kto zawiął całej sytuacji - załoga! Ludzie nie parli dyrektora B., kiedy startował na senatora. A może jeszcze uratowałby Igloopol?

Wielki, zwalisty chłop, który nagle wytacza się z sąsiedniego domu, trzaskając drzwiami, pomstu-

ganizujemy warsztaty dla osób długotrwale bezrobotnych. Ze Straszęcina nikt się nie zgłosił.

Na głównej ulicy starsza kobieta prowadzi rower, objuczony workiem kapusty i torbami z jabłkami. - Idę z Góry Motycznej, dwa kilometry stąd. Pomagam córce, mieszka, tam, w biurówcu, z czwórką małych dzieci. Kobieta zatrzymuje się przed szaroburym, zniszczonym budynkiem. - Aaaniuuu - krzyczy zadzierając głowę do góry i nawołuje coraz głośniej, aż otwiera się okno na czwartym piętrze. - Córka wniesie torby na górę, a ja popilnuję roweru. Złodziei tu nie brakuje.

W sklepiku, na parterze dawnego biurowca - pustki. - Znam tu wszystkich. Klient wchodzi i wiem, czy zapłaci za towar czy poprosi o kredyt - zapewnia właściciel. - Stali bywalcy biorą na krechę chleb, konserwy, mleko i papierosy. Sprzedawca twierdzi, że panuje nad sytuacją i nie dopuszcza, by dług przekroczył 15, 20 zł. - Mogę pomóc, ale w granicach rozsądku. Jeśli przy ladzie ustawia się kolejka, to wiadomo, że jest dzień wypłaty rent, zasiłków albo pensji.

Za ścianą sklepiku dzieci śpiwają radośnie: - Idzie jesień, idzie jesień, z pełnym koszem. Sprzątaczką starannie zmywa korytarz. - Teraz tutaj mamy przedszkole - informuje. - Stare zburzyli ale nie trzeba żałować. Dach się zawalił. Gdyby położyli nowy, solidniejszy, to runęłyby październowe ściany.

Na piętrze krząta się młoda kobieta. - Tu były dyrektorskie gabinety. Przerobiono je na mieszkanie, dla 48 rodzin - objaśnia. - W bloku nie ma gazu, ciepłej, bieżącej wody. Gotujemy na elektrycznych kuchenkach i płacimy ciężkie pieniądze za prąd. Większość ro-

koniam nie zwał. Dawniej pozwalali, więc przywoziłem zboże albo byka. - O, w tym miejscu - rozgarnia łaską chwasty - stała waga. - Tam - wskazuje łaską parterowy budynek - było laboratorium, a tu, w tej hali na przeciw, produkowali maszyny rolnicze. Siłosy zarzewiały. Tego, co tu namarnowane jest mi żal.

Betonową uliczkę zamyka następna hala. Dwaj mężczyźni ładują sprzęt do nyski. - Przyjechaliśmy z Kieleckiego - mówi kierowca. - Kupiłem w częściach pół ciągnika. Za grosze.

W małym kantorku magazynier dopala papierosa. Z dwutyśnięcej załogi pozostał on, kierownik i księgowa. Kierownik uprzedza: - Nie udzielam żadnych wywiadów - i czmycha. Magazynier jest rozmowniejszy. - Liczę części. Zwieziono tu różności z pooigloopolowskich magazynów. W sumie półtora tysiąca sztuk. Dziś wydałem 27 pozycji i nie wiem, czy to dobrze czy źle. Administrator powtarza: „Nie bać się likwidacji, sprzedawca”, no więc robię, co każą, ale gdy wszystko sprzedam, to po mnie, stracę robotę. Magazynier rozgląda się po brudnym, zimnym kantorku: - Żal stąd odchodzić.

Kilkusetstronicowy raport NIK wyjaśnia powody likwidacji kombinatu. „Igloopol korzystał z dotacji budżetowych: do gospodarki komunalnej, budownictwa mieszkaniowego, wynagrodzeń dla stażystów, z dopłat do zagospodarowania kłopskich ziem, do produkcji pasz i mięsa. Całkowicie zwolniony z podatku dochodowego, korzystał także z innych ulg”. Wszyscy płacili 20 proc. podatku od płac, Igloopol tylko do 2,5 proc.

ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka

Historycznie, uroczyście

Ulica Grodzka, część Królewskiej Drogi, prowadzącej od Bramy Floriańskiej ku Wawelowi, zaczyna się dość dziwnie dość nietypowo. Policzcie wychodzące z Rynku ulice. Powinno ich być dwanaście, bo takie urbanistyczne zasady panowały w czasach, kiedy w roku 1257 lokowano miasto. Tymczasem jest ich tylko jedenaście, a Grodzka nie wychodzi z Rynku jak inne ulice, nie znajdując tutaj narożnej kamienicy, nie znajdziesz kąta prostego, jak na rogu Rynku i św. Jana, Rynku i św. Anny, Rynku i Floriańskiej.

W tym miejscu krakowski Rynek jakby szerokim lejkiem wlewa się w ulicę, w zasadzie nie bardzo wiadomo, gdzie się kończy, a gdzie zaczyna Grodzka. W ten sposób, na wieki, na zawsze, na planie miasta odciśniętą swoją piętno przedlokacyjny Kraków. Miasto nie powstało w połowie XIII wieku, jest o wiele, wiele starsze i kiedy zaczęto wytyczać szachownicę ulic, nie można było ciąć żywej tkanki już istniejącego grodu. W ten sposób Rynek i Grodzka zyskały na malowniczości...

Należy do najstarszych w Krakowie ulic, chociaż nie zawsze nazywała się Grodzka na całej swej długości. Za Poselską zaczynała się Okół i Grodzka stawała się jego główną – jeżeli można użyć tego słowa – arterią. Tak też nazywał się ten odcinek – Okół, ulica Oficjała, ulica Kazimierska i dopiero od XVI wieku mamy ulicę Grodzką na całej jej dzisiejszej długości, zamkniętą w okolicach Wawelu Brama Grodzka.

Wygląd jej zmieniał się nie tylko dlatego, że burzono i budowano nowe kamienice, burzono i budowano kościoły (śludem po zburzonym kościele jest na przykład placzy św. Marii Magdaleny, łączący Grodzką z Kanoniczną i pozwalający z należytą perspektywą podziwiać kościół św. Piotra i Pawła). Sama ulica też się zmieniała. W połowie XIX wieku poszerzono ją na przykład w okolicy kościoła św. Andrzeja, i to poszerzono wbrew woli siostrzyczek zakonnych, które nie chciały pozwolić na zburzenie klasztornej muru, więc miejskie władze zrobiły to wbrew ich woli. Nieco później, po wielkim pożarze 1850 roku Grodzka została poszerzona na odcinku pomiędzy Rynkiem a placem Dominikańskim. Ba, nawet po ostatniej wojnie wyglądała zupełnie inaczej, przede wszystkim za sprawą tramwajów, malutkich, staroświeckich, które toczyły się po torach, wprawiając w drzenie stare kamienice. Grodzka z tramwajami to coś, czego młodzi krakowianie nie mogą sobie wyobrazić.

Grodzka – to nie tylko część traktu, którym wjeżdżali na Wawel władcy, to także ulica manifestacji, pochodów, procesji. Tędy ku Rynkowi zmierzają procesje Bożego Ciała, tędy po mszy na Wawelu ruszają manifestacje – bardziej i mniej oficjalne. Tutaj, pod krzyżem katyńskim, ustawionym przed ścianą kościoła św. Idziego od strony Wawelu, dochodzi do corocznych przepychanek skrajnej prawicy z lewicowymi manifestantami. Kiedyś, nie tak dawno, bo w latach osiemdziesiątych, pachniała Grodzka gazem łzawiącym i dudniła razami pątek. Przed wszystkim jednak jest ulicą, którą się chodzi, spaceruje, na której robi się zakupy...

ANDRZEJ KOZIOL

Nr 1

Kamienica Celestyńska

Jedna z najstarszych na ulicy, nazywano ją kiedyś kamienicą „Pod Łabędziem”, „Pod Jeleniem” lub „Celestyńską” – od nazwiska Jana Celesty, krakowskiego rajcy. Jak większość krakowskich kamienic, wielokrotnie przebudowywana, została poważnie uszkodzona przez pożar 1850 roku. I i II piętro tej kamieniczki zostały połączone z pomieszczeniami sąsiedniej kamienicy „Pod św. Anną”.

Nr 3, 4 i 9

Drukarze i Wit Stwosz

Dwa domy mieściły niegdyś znane w Krakowie drukarnie – w kamienicy nr 3 działała drukarnia Scharffenberga, w kamienicy nr 4 – Siebeneychera. Pierwszy z dwóch mistrzów, Marek Scharffenberg, należał do dużej – skupiającej między innymi Jana Hallęta, Florianą Unglera, Hieronima Wietora – grupy drukarzy, działającej w Krakowie w pierwszej połowie XVI wieku. W drugiej połowie tego samego stulecia pojawia się ich coraz więcej – Piotr-

kowiczowie, Wierzbiewowie, Cezarowie, Schedlowie oraz Siebeneycherowie.

Kamienica pod numerem 9 może natomiast pochwalić się związkami z wielkim rzeźbiarzem, autorem najsłynniejszego polskiego ołtarza – Witem Stwoszem. W XV wieku mieszkała tutaj Jadwiga, siostra mistrza Wita. Pożar z 1850 roku nie oszczędził i tego budynku, przebudowano go wówczas całkowicie, łącząc z sąsiednią kamieniczką.

Nr 15

Dom
Stachowicza

Dom nr 15 stanowił własność Michała Stachowicza, jednego z najbardziej krakowskich malarzy. Żył w czasach, w których malarzy, podobnie jak innych rzemieślników, obowiązywały cechowe przepisy. Zgodnie z nimi został wyzwolony w roku 1786, a już od następnego mógł używać tytułu mistrza cechu malarzy. Znany go przede wszystkim jako malarza historycznych scen, na przykład „Przysięgi Kościuszki na Rynku Krakowskim”. Malo-

Kamienice

wał także freski w pałacu biskupim.

Stachowicz początkowo mieszkał przy ulicy Floriańskiej 18, aby w 1823 przenieść się na Grodzką. W 1939 Zarząd Miasta umieścił nad portalem kamienicy tablicę wykonaną przez rzeźbiarza Karola Hukana: *W tym domu mieszkał i zmarł malarz i obywatel krakowski Michał Stachowicz (1768–1825) – żarliwy miłośnik rodzinnego miasta, który w obrazach swych pomniki Krakowa i wielkie zdarzenia dziejowe epoki Kościuszki i X. Józefa Poniatowskiego oraz życie i zwyczaje ludu krakowskiego pamięci potomnych przekazał.*

Nr 22

Dom Modrzejewskiej

Narożna kamienica nigdy nie była własnością wielkiej aktorki, ale chyba wypada nazwać ją

„domem Modrzejewskiej”, skoro właśnie tutaj, w 1840 roku, przyszła na świat. Karierę aktorską zaczęła w Bochni, skończyła za oceanem, w Stanach Zjednoczonych, ale pomiędzy rokiem 1865 a 1869 – nie licząc przerwy na występy w Warszawie – grała na krakowskich scenach. Na domu (od strony placu Dominikańskiego) umieszczona została duża tablica informująca, że tutaj urodziła się wielka polska aktorka. Po Modrzejewskiej pozostało jeszcze w Krakowie – nie licząc legendy – epitafulum w kościele św. Krzyża, nazwa Teatru Starego, noszącego jej imię, oraz pamiętki w Muzeum Historycznym m. Krakowa, w oddziale przy ul. Szpitalnej.

Apteka
„Pod Złotym Słonem”

Naprzeciw domu Heleny Modrzejewskiej, na rogu Grodzkiej i placu Wszystkich

Świętych, stoi dom znany wszystkim krakowianom dzięki aptece „Pod Złotym Słonem”, jednej z najstarszych obok aptek „Pod Złotą Głową”, „Pod Białym Orłem” i „Pod Słońcem” – nieprzerwanie działających w Krakowie. Od 1647 roku sprzedaje się w tym miejscu medykamenty. Kamienica frontem zwrócona jest do placu Wszystkich Świętych i stamtąd też wchodzi się do apteki, przy okazji podziwiając złotego słońca umieszczonego po prawej stronie wejścia.

Nr 26

Delikatesy Suskiego

Kolejny narożny budynek, tym razem młodziutki jak na Kraków, bo wzniesiony w 1909 r. według projektu Władysława Ekielskiego. Po poprzednim budynku została tylko figura Matki Boskiej. Kiedyś

Nr 56

Kościół św. Andrzeja

Kościółek niewielki, przytłoczony wielką bryłą sąsiedniego kościoła św. Piotra i Pawła, ale może właśnie dlatego sprawiając wrażenie kameralnej, przyjaznej świątyni, w której łatwiej o skupienie niż w ogromnych budowach. Jednak te nadzieje, przynajmniej w moim przypadku, niewczy wewnątrz. Na początku XVIII wieku zostało gruntownie przebudowane, nad romańską prostotą zatriumfował barok i trudno o bardziej przykry kontrast. Stiuki Baltazara Fontany z 1701 roku, późnobarokowa polichromia, wykonana w następnym roku, oto co dominuje we wnętrzu skromniutkiego z zewnątrz kościoła św. Andrzeja. To jednak nie koniec – bo jeszcze trzeba dodać późnobarokowy ołtarz z czarnego marmuru, ufundowany przez ksienię Ludwikę Potocką, a przypisywany Franciszkowi Placidiemu. Barokowe tabernakulum ufundowane przez inną ksienię, Annę Tyrąwską. I tego mało – bo jeszcze trzeba wspomnieć o rokokowych organach...

Jeżeli poculiśmy oszołomienie – a trudno go nie poczuć! – wyjdźmy na zewnątrz, cofając się jednocześnie o dziewięć wieków. Krakowski kościół św. Andrzeja został wzniesiony pod koniec XI stulecia,



Fot. Waclaw Klag

w latach 1079–98. Ufundował go Sieciech, postać mroczna i zagadkowa. Był palatynem Władysława Hermana, człowiekiem możnym i skupiającym w swych rękach faktyczną władzę. Po trwających kil-

ka lat walkach z książętami Zbigniewem i Bolesławem Krzywoustym w 1099 roku został wygnany z kraju, a kiedy samowolnie powrócił – okrutnie okaleczony, prawdopodobnie pozabawiony wzroku.

Kiedy wojewoda Sieciech zniknął, skazany na banicję, patronat nad kościołem przejął opat sieciechowski benedyktynów. Kolegiatę ustanowił biskup Lambert, a utrwalił ją biskup Baldwin.

Natępne wieki nie przyniosły małej świątyni nic dobrego. Została częściowo zburzona, może w czasie napadu Tatarów w drugiej połowie XII wieku. Z ratunkiem pośpieszył ród Toporczyków, budowla została naprawiona, a tajemniczy budo-wowniczy, którego znamy tylko jako Jana, nie tylko wykorzystał resztki kościoła, ale także nawiązał do ich pierwotnego kształtu.

W 1316 roku przy kościele św. Andrzeja osiedliły się sprowadzone ze Skały klaryski, w cztery lata później stając się jego właścicielkami. Kolegiatę przeniesiono do pobliskiego kościoła św. Idziego. W tym samym czasie dobudowano do małej świątyni gotyckie oratorium, które dzisiaj pełni funkcję zakrystii.

W latach 1455, 1473 i 1658 kościół św. Andrzeja spustoszyły pożary. W 1639 roku podwyższono wieżę, wybito nowe okna, zmontowano nowe więzania dachowe. XVIII wiek wszedł do wnętrza z barokiem, ale o tym była już mowa. Wypada tylko dodać, że tuż po wojnie, w latach 1947–50 kościół św. Andrzeja przeszedł częściową rekonstrukcję, która na następnych kilkadziesiąt, a może nawet kilkaset, lat utrwaliła jego kształt...

JAN ŻUKOWSKI

Musica Antiqua

TYLKO NAS ZAUWAŻONO
W NEW YORK TIMES
A DLACZEGO?
PRZYJDŹ I POSŁUCHAJ

Nasze sklepy pod patronatem
POLYGRAM POLSKA:

Kraków - ul. Senacka 6, ul. Grodzka 58,
Wzgórze Wawelskie

P-1151

Studio Rehabilitacyjno-Sportowe

„Maśka”

ul. Grodzka 4, Ip.

tel. 422-25-74

- STEP REEBOK
- TBC
- GIMNASTYKA REHABILITACYJNA
- HI/LO COMBO, AEROBIC
- GIMNASTYKA UDA, POŚLADKI, BRZUCH
- JOGA
- SIŁOWNIA
- SOLARIUM, SAUNA
- MASAŻE LECZNICZE:

CZĘŚCIOWY, CAŁOŚCIOWY, WYSZCZUPLAJĄCY,
KRĘGOSŁUPA, TYBETAŃSKI,
MASAŻ STÓP LIMFATYCZNY, REFLEKSOLOGIA

FAST

Odzież damska
i młodzieżowa

Kolekcje autorskie, czapki, szalik

KRAKÓW
UL. GRODZKA 4
TEL. 421-50-98

ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka

i pałace



Fot. Waclaw Klag

mieściły się tutaj delikatesy Antoniego Suskiego, podobno doskonale, po których została mozaika nad wejściem, jeszcze kilka lat temu, nie wiadomo dlaczego, starannie ukryta. Prawdopodobnie ze sklepu Suskiego pochodził też model karaweli, jeszcze w latach pięćdziesiątych zdobiący wnętrze sklepu. Nie pozostał po nim ślad, podobnie jak po archaicznej, pękatej kasie. Szkoda...

Nr 32 „Podelwie”

Warto zwrócić uwagę na umieszczoną nad portalem kamienną rzeźbę lwa. Pochodzi z XVI wieku i uważana jest za jedno z najstarszych w Krakowie godło. Oczywiście właśnie jemu kamienica zawdzięcza swą nazwę - „Podelwie”, czyli po prostu „Pod Lwem”...

Nr 38 „Pod Elefanty”

Nazwa nie do końca słuszna, bowiem kamienica ma godło przedstawiające dwa zwierzęta - nie tylko słonia, czyli elefanta, ale także nosorożca. Oba wize-

runki pochodzą z XVII wieku, podobnie jak dobrze zachowane polichromowane stropy na parterze. Stąd - jak przypuszczają niektórzy znawcy starego Krakowa - wywodzi się apteka „Pod Złotym Słoniem”, czego może dowodzić i podobne godło, i fakt, że „Pod Elefanty” w XVII wieku mieszkał aptekarz Bonifacy Cantelli.

Nr 39/41 Dom Wita Stwosza

Przed piętnastu laty, 9 czerwca 1983 roku, na fasadzie została odsłonięta tablica zaprojektowana przez Antoniego Hajdeckiego, głosząca, iż *W domu tym w latach 1478 - 1492 mieszkał Wit Stwosz, twórca ołtarza Mariackiego, wielki rzeźbiarz Krakowa i Norymbergi*. W ten sposób niejako oficjalnie przecięto wątpliwości co do miejsca zamieszkania mistrza Wita; pierwotnie dom ten uchodził za domniemaną jego siedzibę...

Jak widać, okolica pełna była Stwoszów. Pod numerem 9 mieszkała siostra wielkiego rzeźbiarza, a jego syn, Stanisław Stwosz, także rzeźbiarz i jednocześnie złotnik, miał

swą pracownię przy leżącym nieopodal dzisiejszym placu Dominikańskim, zwanym wówczas ulicą Szeroką.

Nr 40 Pałac Stadnickich

Powstał pod koniec XVII wieku, w 1780 roku. Kiedyś jego miejsce zajmowały trzy domy: zamieszkała przez złotników narożna kamieniczka „Pod Kozłem”, „Pod Aniołem” i kamienica zwana Michniewiczowska. Druga i trzecia kamienica znajdowały się już przy ulicy Poselskiej. Kupił je, zburzył i na ich miejscu zbudował wielkie domostwo niejaki Krause, winiarz i krakowski rajca. W następnym stuleciu, dzięki hrabiemu Stadnickiemu budynek zyskał klasycystyczną fasadę oraz attykę, a już za naszych czasów, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, przeszedł renowację.

Nr 52

Collegium Jezuitów, czyli sąd

Większości krakowian ten ogromny, nieco ponury budy-

nek sąsiadujący z kościołem śś. Piotra i Pawła kojarzy się z wymiarem sprawiedliwości. I nic dziwnego; jeszcze nie tak dawno w Collegium Broscianum Uniwersytetu Jagiellońskiego mieścił się Sąd Wojewódzki (dlatego niezbyt odległa restauracja, miejsce spotkań palestry i podsądnych, przez całe lata nazywała się „Pod Temidą” - przykład nazwy mówiącej, w przeciwieństwie do wielu nazw wziętych z zakładu, jednak bliskość jezuickiej świątyni nie jest przypadkiem, bowiem w XVII wieku mieściło się tutaj Collegium Jezuitów. Powstało jako swoista przeciwwaga Uniwersytetu Jagiellońskiego, uchodzącego w pewnych kręgach za niezbyt ortodoksyjny. Od kasaty zakonu w latach siedemdziesiątych XVIII stulecia zmieniano się przeznaczenie budynku. Pomiędzy 1815 a 1846 rokiem, a więc przez cały czas trwania Wolnego Miasta, swoją siedzibę znalazł tutaj Senat, później na długie lata usadowiły się sądy...

Nr 53

Collegium Iuridicum

Budynek czcigodny, w końcu XIV wieku zbudowany przez Sędziwoja z Szubina, wojewodę kaliskiego. Później, na samym początku wieku XV, w 1403 ro-

ku, zakupiony przez Uniwersytet dla Wydziału Prawa. Swoista, typowa dla krakowskich domów, stylistyczna mieszanka. Zachowały się gotyckie architektoniczne detale, ale sam budynek przeszedł kolejne metamorfozy. Najpierw, po zakupieniu sąsiedniej kamienicy, całości nadano renesansowy charakter, później, na początku XVIII wieku, dom zyskał barokową fasadę, która zachowała się do dzisiaj. Mały, ale bardzo piękny, wart obejrzenia - a nawet zachwyty - arkadowy dziedziniec.

Nr 64 i 65

Kamienica Prymasowska i Arsenal Władysława IV

Dwa ostatnie, nie licząc kościoła św. Idziego i hotelu „Royal”, budynki ulicy Grodzkiej. Arsenal (nr 64), dzisiaj należący do Instytutu Geografii UJ, wczesnobarokowy, z pięknym portalem, pochodzi z 1643 roku. Natomiast Kamienica Prymasowska, zwana także Pałacem Prymasowskim, zbudowana w XVII wieku, podobnie jak wiele krakowskich budynków, przeszła zmianie koleje losów, stając się na pewien czas nawet koszarami. Ba, ale przecież nawet na pobliskim Wawelu stajonowali austriaccy żołnierze...

Nr 58

Kościół św. Marcina



ufundowany przez Piotra Własta. W 1612 roku Konstancja z Myszkowskich Bużeńska, starostka brzezińska i dobczycka, sprowadziła z Niderlandów karmelitanek bose, które sześć lat później osiadły przy starym kościele, rozebrany następnie w 1634 roku.

Nowa świątynia, prawdopodobnie zaprojektowana przez królewskiego architekta Jana Trevano, została zbudowana w latach 1637-40, a konsekrowana w roku 1644.

W 1657 roku kościół został zajęty przez Szwedów na zbór, następnie, po odnowieniu, powrócił do pierwotnych właścicieli, które ponownie opuściły go w 1787 roku. W 1816 roku świątynię przekazano krakowskiej gminie ewangelicznej, istniejącej w naszym mieście od 1555 roku i w jej władaniu pozostaje do dzisiaj. **AMK**

CAFE NIETOPERZ

Bezczkowato sklepione wnętrze, oryginalna kompozycja baru - wiklinowe pnia drzewa, przycupnięte tu i ówdzie wiklinowe nietoperze, nastrojowe oświetlenie - tworzą wrażenie jaskini, w barze doskonała kawa, domowe torciki oraz specjalność baru - co miesiąc nowe oryginalne drinki!

CAFE NIETOPERZ
ul. Senacka 7, Kraków

Otwarte: od 10⁰⁰ do 24⁰⁰, zapraszamy w Wigilię od 22⁰⁰.

STUDIUM KOSMETYCZNE

Kraków, Długa 8,
tel. 422-92-60, 421-91-49

KOSMETYKA, WIZAŻ, STYLIZACJA,
KONSULTACJE I ZABIEGI DERMATOLOGICZNE,
FIZYKOTERAPIA I MASAŻ.

FUTRA, KOŻUCHY

ARISPOL & ANDY
U PRODUCENTA NAJTANIEJ

POMOCJA

ODZIEŻY SKÓRZANEJ
FIRMY
OCHNIK
200 ZŁ TANIEJ

Zapraszamy do sklepu futrzarskiego
Conrad Remani
Kraków, ul. Grodzka 41,
tel. 421-02-48

Kolorowo, handlowo

S twierdził na poprzedniej stronie, że jest Grodzka ulubionym traktem spacerowym Krakowa, ale nie tylko krakowian, bo ciągną tędy szkolne wycieczki, trochę zerkając na kościoły, bardziej rozglądając się za atrakcjami w rodzaju obwarzanków, czyli bajgli, i chłodzących napojów. Zresztą, prawdę mówiąc, nie wiadomo, co bardziej interesuje młodą wycieczkę - Wawel i Sukienice, czy znane w świecie restauracje sprzedające powszechnie reklamowane jądło, a tak się składa, że jedna z nich otwiera Królewską Drogę, druga zamyka...

Pracownicy drepczą ku Wawelowi Japończycy, wszyscy jednakowi, jak spod sztanicy, w jednakowych kapelusikach, każdy z aparatem fotograficznym na brzucho. W piątkowy wieczór, w pośpiechu, aby zdążyć przed zmrokiem, pędzą ortodoksyjni Żydzi ze Stanów Zjednoczonych, czarni i brodac.

Truchtem zdążają ku Kazimierzowi, na wieczorne nabożeństwo. Bo Grodzka, chociaż należy do ciekawszych, ładniejszych ulic Krakowa, jest w zasadzie drogą prowadzącą ku Wawelowi lub odwrotnie - w kierunku Rynku.

Mówiąc inaczej, znakomita część odwiedzających Kraków nie przeszlaby tą ulicą, gdyby nie prowadziła ona do tak znakomitych miejsc...

Grodzka zawsze była ulicą handlową, chociaż bez przesady, bo nie tutaj znajdowało się handlowe centrum Krakowa. Ciągłe też sklepy stanowią istotny akcent tej części Królewskiej Drogi, zmieniają się, jak wszystko w tym kraju. Jest o wiele bardziej elegancko, ale jednocześnie mniej swojsko.

Kiedyś działał tam sklep z jarzynami, w którym, w wielkiej beczce, pływały w mętnym sosie ogórki. Bywali koneserzy, którzy wpadali tam rano, aby wypić szklaneczkę ogórkowego soku - na kaca, rzecz jasna...

Dzisiaj jest inaczej, jeżeli sklep spożywczy - to elegancja, jak sklepik pana Łodzińskiego, gdzie można kupić świetne wino, owcze sery prosto spod Tatr, zapomniane już pieczywo, kukielki.

W zasadzie jest tu wszystkiego po trochu: stary (trzyma się od lat!) sklep Merino, sklepy z jakimimiś egzotycznymi dziwactwami, z odzieżą - futrami, ubraniami, ze sportowym przyodziewkiem i sportowym ubraniem. Coraz liczniej pojawiają się galerie sztuki, pani Krystyna Hamerskiej i inne. Można kupić płyty z nagraniem muzyki, obwieść się srebrem, nawet kaźać sobie to lub owo wytatować lub zregenerować siły w siłowni i gabinecie masażu...

GALERIA KRAKOWSKA

WIDOKI STAREGO KRAKOWA,
MALARSTWO, GRAFIKA,
RZEZBA

KRYSTYNA HAMERSKA
UL. GRODZKA 47, 31-001 KRAKÓW
TEL. 48 (0)2 422 98 29
POLSKA
GODZINY OTWARCIA od 11 do 17

ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka

Niekiedy krakowianie odruchowo i najzupełniej błędnie nazywają go kościołem Wszystkich Świętych. Prawdopodobnie ze względu na liczne figury zdobiące przedko-

Nr 38

Kościół śś. Piotra i Pawła



Fot. Wacław Kłag

ścielne ogrodzenie. Rzeczywiście kiedyś stał nieopodal, przy dzisiejszym placu Wszystkich Świętych, przez kilkadziesiąt lat zwanym placem Wiosny Ludów, XIII-wieczny kościół pod tym wezwaniem, niestety, dotrwał tylko do lat trzydziestych ubiegłego wieku, kiedy został zburzony. Zapewne gdzieś w pomyłce, każącej błędnie nazywać kościół śś. Piotra i Pawła, kołaczce się też stary krakowski dowcip o tym, że w kościele było tak wiele posągów świętych, iż część musiano wystawić na ulicę...

Na wmontowanych w ogrodzenie cokołach stoi 12 późnobarokowych apostołów. Rzeźby wyszły w 1715 roku spod dłuta Daniela Heela, któremu asystował Ferdynand Klicz. Przedsta-

wiają kolejno, patrząc od strony Rynku ku Wawelowi, świętych: Szymona, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Jakuba Starszego, Piotra, Andrzeja, Jana, Pawła z Tarsu, Tomasza, Tadeusza Jude, Jakuba Młodsze.

Najmłodszy krakowianin już nie pamięta, niezbyt odległych czasów, w których dwunastu apostołów zniknęło z cokołów, aby schronić się w szopie pomiędzy kościołem śś. Piotra i Pawła a kościołem św. Andrzeja. Stało się to przed nieomal czterdziestu lat, w 1959 r., a zawińło krakowskie, pełne kwasu powietrze. Rysy twarzy apostołów, ich fałdziste szaty niknęły, rozmywały je kwaśne deszcze. Po latach na cokołach stały nowe posągi, zrekonstruowane przez Kazimierza

Jęczyka, a kiedy zaczęły się pojawiać, jeden budził szczególne zainteresowanie - figura św. Pawła. Składano pod nią kwiaty, strojono cokol wstążkami i chorągiewkami w narodowych barwach. Wszystko tłumaczyła rzeźba głosząca, że fundatorem kościoła jest papież krakowianin - Jan Paweł II...

Tym, którzy chcą obejrzeć stare, autentyczne figury, radzimy, aby przepacowali się na dziedziniec za prezbiterium, do zakątka - jak pisał Jan Adamczewski - pełnego uroku.

Kościół śś. Piotra i Pawła pierwotnie miał stać w zupełnie innym miejscu, na rogu Rynku i ulicy Wiślanej. Było tak: pod koniec XVI wieku, w 1583 roku, Zygmunt III sprowadził do Kra-

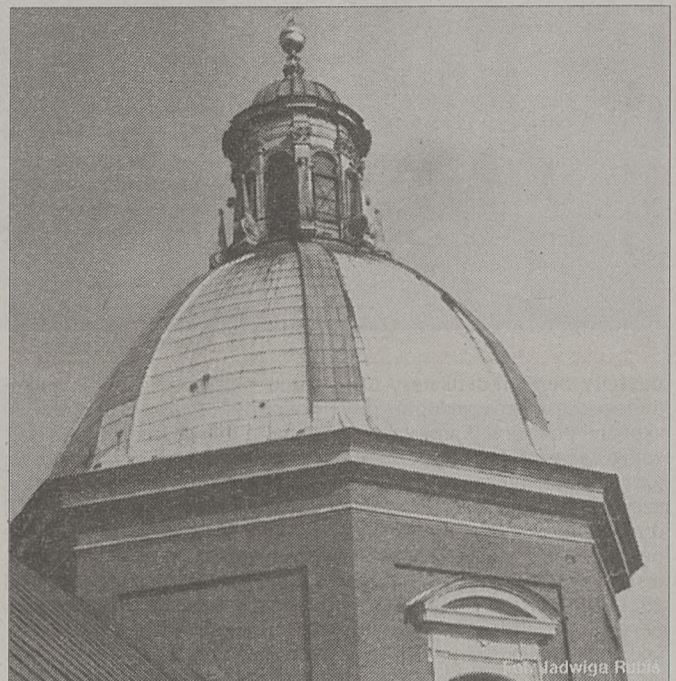
kowa jezuitów, oczywiście jako siłę, która miała przeciwstawić się narastającej fali reformacji. Nowa świątynia miała zostać umiejscowiona w samym sercu miasta. Z czasem plany zostały zmienione i ks. Piotr Skarga-Pawęski, najslawniejszy kaznodzieja w naszych dziejach, dobrze znany przeciętnemu Polakowi dzięki obrazowi Matyjaszki, organizator polskiej kontrreformacji, zmienił lokalizację kościoła. W 1596 roku wykupił przy Grodzkiej kilka kamieniczek i przystąpił do budowy.

Pierwszym fundatorem kościoła był Jerzy kard. Radziwiłł, później - bez wątpliwości za sprawą Piotra Skargi - z pomocą pospieszył sam król. Kamień węgielny pod nową świątynię położono w 1596 roku, nigdy jednak nie został zrealizowany pierwotny projekt. Poprawiony, nawiązywał do rzymskiego kościoła del Gesu, a projektował go albo Józef Brizio, jezuicki architekt z Krakowa, albo Jan de Rosis, główny architekt rzymskich jezuitów. W trakcie budowy nie obyło się bez kłopotów; kopułę i wspierające ją filary musiano rozebrać, ponieważ groziły zawaleniem. W 1619 r. zaczęto wznosić nową kopułę. Nie tylko zachowała się do dziś, ale podobnie jak wieże kościoła Mariackiego, jak dachy i wieże Wawelu, stanowi jeden z charakterystycznych elementów śródmiejskiego pejzażu Krakowa. Aby to ocenić i docenić, należy spojrzeć na miasto z góry, na przykład z fortecznych murów okalających kopiec Kościuszki.

Powstał imponujący wczesnobarokowy kościół, który następnie przechodził z rąk do rąk.

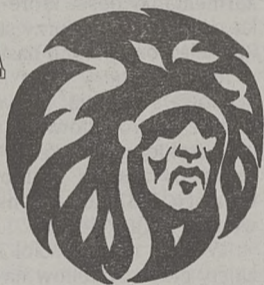
Po kasacie zakonu jezuitów w 1773 roku świątynia przeszła we władanie Komisji Edukacji Narodowej. W roku 1786 przejęli ją cystersi z Mogiły. Następnie, w latach 1796-1909, była austriackim kościołem garnizonowym, aby następnie, pomiędzy 1808 a 1815 rokiem, stać się prawosławną cerkwią. W czasach Wolnego Miasta przeniesiono tutaj parafię ze zburzonego kościoła Wszystkich Świętych (jeszcze jeden powód do

wspomnianej na początku paragrafu!). Zresztą biedna kolegiata Wszystkich Świętych swą śmiercią przyczyniła się do ratowania kościoła śś. Piotra i Pawła; pieniądze pochodzące z jej sprzedaży i wystawionych na licytację kościelnych ruchomości przydały się na remont. Podobnie jak innych krakowskich kościołów, los nie oszczędzał także jezuickiej świątyni. Pożar z 1719 roku zniszczył konstrukcję dachową i wnętrze. Później - aż do ostatnich lat - kościół przechodził liczne remonty. Znaczący twierdzą, że cechuje go świetna akustyka - jeden z elementów istotnych w jezuickim, kontrreformacyjnym teatrze. Założyciel kościoła i najwybitniejszy polski kaznodzieja, Piotr Skarga-Pawęski, spoczął w jego podziemiach **JAN ŻUKOWSKI**



Fot. Wacław Kłag

ALABAMA
STUDIO TATUAŻU
& KOLCZYKOWANIE
LEE HOBBS
Znany artysta Amerykanin



ODWIEDŹ NAS:
KRAKÓW
UL. GRODZKA 7/4
Otwarte:
- poniedziałek - piątek 11.00 - 19.00
- sobota 11.00 - 16.00
tel./fax +48 (012) 423 22 79

ZRÓB TO PRAWIDŁOWO ZA PIERWSZYM RAZEM
NASZA SPECJALNOŚĆ - JAKOŚĆ !!

- Znany artysta Amerykanin - LEE HOBBS
- Czyste, nowoczesne studio - zapewniona prywatność
- Bezpiecznie i sterylnie - przyjaźnie i profesjonalnie
- Oryginalne wzory - nigdzie ich nie znajdziesz
- Pokrywanie i poprawianie starych i nie fachowych tatuaży
- Największy wybór kolczyków
- Obsługujemy klientów na poczekaniu lub po ustaleniu konkretnego terminu
- Profesjonalna i doświadczona obsługa
- Reputacja zbudowana na rekomendacjach

SZTUKA CIAŁA Z KLASĄ!
CZYŻ NIE NAJWYŻSZY CZAS
BYŚCIE MIELI PRAWDZIWIY TATUAŻ?

JAKO JEDYNI JESTEŚMY CZŁONKAMI:

- THE PIERCING ASSOCIATION OF THE UNITED KINGDOM (PAUK)
- THE ASSOCIATION OF PROFESSIONAL TATTOOARTISTS (APTA)
- THE NEW EUROPEAN TATTOO ORGANIZATION (NETO)
- THE TATTOO CLUB OF GREAT BRITAIN (TCGB)

ALABAMA
Kupon rabatowy
dla czytelników
Dziennika

CENTRUM HANDLOWO - USŁUGOWE - GRODZKA 40

Pon. - pt. 10.30 - 18.30, sob. 10.00 - 15.00, tel. 422 49 23

MERINO
OFERUJE:

- pełny wybór tkanin wełnianych (ubraniowe, płaszcze, sukienkowe)
- tkaniny i galanteria jedwabna (Milanówek)
- tkaniny bawełniane i lniane
- dodatki krawieckie
- galanteria tekstylna (koce, narzuty, pościel, ręczniki, obrusy, ścierki, poszewki itp.)

PRACOWNIA KRAWIECKA


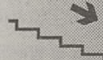
Mistrz Krawiectwa
Damskiego
z wieloletnią
praktyką zawodową,
Krystyna Bednarz
wykona każdy ubiór
(pon - pt, 11.00 - 17.00)

PERUKI - TRESKI
F.H. „BATTEK” OFERUJE **lp**

- ❖ duży wybór fryzur modnych i klasycznych
- ❖ bardzo szeroka gama kolorów (również modne karnawałowe peruki kolorowe)
- ❖ kosmetyki do pielęgnacji

Wyroby renomowanych firm
„REVLON” i „GISELA”
- mają naturalny wygląd,
doskonale imitują zadbane naturalne włosy.

„BAMBOLEO” **lp**
KĄCIK MODY DLA DZIEWCZĄT

piętro wyżej 
CENY niżej 

PRACOWNIA TAPICERSKO - DEKORATORSKA

- szycie firan, ○ szycie portier
- kopie mebli antycznych wg. katalogu
- renowacja antyków **lp**

BIURO PODRÓŻY EXCALIBUR TOURS
tel. (012) 421-05-77
fax (012) 429-10-67

organizuje wyjazdy indywidualne i grupowe:
✓ wyjazdy narciarskie: Austria, Włochy, Francja indywidualne i zorganizowane
✓ narciarskie obozy dla młodzieży
✓ wyjazdy indywidualne w ciągu całego roku
✓ wyjazdy turystyczne dla szkół i instytucji: Skandynawia i państwa pld.
✓ wyjazdy turystyczno edukacyjne połączone ze spotkaniami w zakładach pracy, szkołach, uniwersytetach
✓ organizacja pobytu grup zagranicznych w Polsce
Oferujemy зниżki dla grup zorganizowanych

ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka * ulica Grodzka

Kiedyś stał tu romański kościół znany współczesnym Polakom przede wszystkim dzięki... piosence śpiewanej przez Ewę Demarczyk do słów Galla Anonima. W 1085 roku został ufundowany

Nr 67

Kościół św. Idziego



Fot. Wacław Klag

także gotyckie rzeźby. Na zewnątrz, od strony Grodzkiej, podświetlony kolorową latarenką, znajdował się obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z przełomu XVII i XVIII wieku. Piszę „znajdował” się, chociaż malowidło ciągle można zobaczyć, jest to jednak kopia, oryginał powędrował do wnętrza, kiedy w czasie prac konserwatorskich okazało się, że część obrazu ukazała, dzięki promieniom rentgenowskim, jeszcze starsze, bo pochodzące z XV wieku, malowidło...

W 1990 roku przed kościołem św. Idziego stanął Krzyż Katyński, upamiętniający polskich oficerów zamordowanych w so-

wieczkim obozie. Krzyż, symbol, który raczej powinien jednoznacznie, szybko stał się zarzewiem konfliktów i często wręcz bójek, i to nie tyle sam krzyż, co odbywające się w jego okolicy uroczystości w czasie świąt państwowych – trzeciego maja, jedenastego listopada...

W tym miejscu jest tak pięknie, że tym wszystkim, którzy chcą się nasycić atmosferą ulicy Grodzkiej, gorąco polecam pobyt w pobliskim kawiarnianym ogródku. Siedząc po parasolem, można w nieskończoność gapić się na przepływającą ulicą różnorodny tłum, na Kurzą Stopkę, na malutki, zgrabny i piękny kościół św. Idziego. Na te przyjemności musimy jednak poczekać kilka miesięcy – do późnej wiosny lub lata. A może do jesieni, kiedy poczerwienieją liście dzikiego wina, pokrywające jedną ze ścian pobliskich kamienic przy ulicy Podzamcze...

AMK

Sklep z biżuterią

„Amber”

Kraków, ul. Grodzka 29



przez księżką parę Władysława Hermana i Judytę. Nie mogąc doczekać się potomstwa, małżonkowie wysłali dary do opactwa St. Giles we Francji, modlili się żarliwie i wreszcie udało się – na świat przyszedł syn. W podziękę księżkę kazał zbudować kościół.

Dzisiejszy kościółek stanął w pierwszej połowie XIV wieku. Do 1567 roku patronat nad nim sprawowali benedyktyni z Sieciechowa oraz Tęczyńscy, którzy następnie przekazali połowę prawa patronatu Feliksowi Czerskiemu, ten zaś odstąpił ją krakowskiemu dominikanom. Pod koniec XVI wieku benedyktyni swoje prawa do kościoła przekazali Uniwersytetowi, a następnie patronat przejęli dominikanie, którzy przebudowali kościół, poszerzając go.

Kiedyś stał w gęstej miejskiej zabudowie, która zniknęła w połowie ubiegłego stulecia. Jeszcze dzisiaj, przytulony do kościoła, stoi dom o pięknym dachu, a przejście pomiędzy tymi budynkami jest jednym z najbardziej malowniczych, chociaż miniaturowych zakątków starego Krakowa. Jeszcze na jakiejś akwarelce w moim domu malutkiemu kościółkowi towarzyszą domy, tak bardzo zmieniając otoczenie Wawelu, że na pierwszy rzut oka nie bardzo wiadomo, co przedstawia obraz, niby coś znajomego, ale jednak obcego...

A sam kościółek – wyjątkowo piękny, samowtór stojący na tle murów królewskiego zamku, też miał zniknąć.

W 1905 roku, kiedy przystąpiono do porządkowania okolic zamku, krakowscy burzymurkowie chcieli pozbyć się malutkiej świątyni. Na szczęście tym razem poskutkowały społeczne protesty, bardzo zdecydowane, bardzo burzliwe, nieskuteczne jednak w przypadku burzenia starych murów. Wtedy nie pomogły nawet rozpaczliwe starania Matejki i mistrz Jan obraził się na Kraków, na rajców-burzymurków...

Na szczęście kościół św. Idziego trwa, żyje, w jego murach znalazło schronienie nie tylko harcerskie duszpasterstwo, ale także katolicy obrządku ormiańskiego, od powojennych czasów osiadli w Krakowie i powoli odbudowujący swą narodową tożsamość, a przecież przybyłszy z odległej Armenii, szlachta, rzemieślnicy, artyści o egzotycznie brzmiących lub spolonizowanych nazwiskach, to kawał – w dodatku piękny – naszej historii.

Gotycka świątynia, jak większość krakowskich kościołów, jak większość budynków w starych miastach, w ciągu wieków przechodziła gruntowne przemiany. Wielokrotnie przerabiane wewnątrz kryje i renesansowe, i barokowe detale, trafiają się

1 MIESIĄC
JAKIEGO NIE BYŁO
W POLSCE!

Dziś

przez 12 godzin, Carrefour sprzedaje
120 telewizorów AKAI 2107D
i ani jednego więcej.

649⁰⁰

Telewizor
AKAI 2107D
płaski kineskop, 21",
mono, pilot.

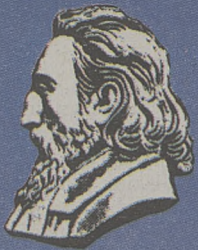
35
LAT
NA ŚWIECIE

Carrefour
HIPERMARKET



KRAKÓW, UL. ZAKOPIAŃSKA 62

a jutro?



Akademia
Sztuk
Pięknych
im.
Jana
Matejki
w Krakowie

Akademia

DZIENNIKA



**Teresa
Kotkowska-Rzepecka**

Teresa Kotkowska-Rzepecka, urodzona w 1948 r. w Słoneczniku na Warmii. Ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu w 1967 r., a następnie studia na Wydziale Malarstwa w pracowni prof. W. Taranczewskiego w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych - dyplom z wyróżnieniem w 1973 r.

Profesor ASP w Krakowie; od kilkunastu lat prowadzi pracownię rysunku na Wydziale Malarstwa. W ub. roku zorganizowała wystawę prac swoich studentów pt. „Postawy” w Pałacu Sztuki.

Zorganizowała siedemnaście wystaw indywidualnych w Krakowie (m.in. w Galerii MPiK, w Galerii Dziennikarzy „Pod Gruszką”, Galerii „Mały Rynek”, Pałacu Sztuki, Galerii „Piano Nobile”), Olsztynie, Warszawie i Opolu, brała udział w ponad 70 wystawach zbiorowych w kraju i za granicą, m.in. w Wielkiej Brytanii, Francji, USA, Bułgarii, na Węgrzech i w Niemczech. W latach 1975, 1977, 1984, 1987 otrzymała roczne stypendia artystyczne Ministra Kultury i Sztuki, była też wyróżniana nagrodami artystycznymi oraz kilkakrotnie Nagrodami Rektora ASP.

Prace Teresy Kotkowskiej-Rzepeckiej znajdują się w zbiorach Biura Wystaw Artystycznych w Opolu i Olsztynie, Urzędu Miasta Krakowa, Urzędu Gminy w Myślenicach oraz w kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą.

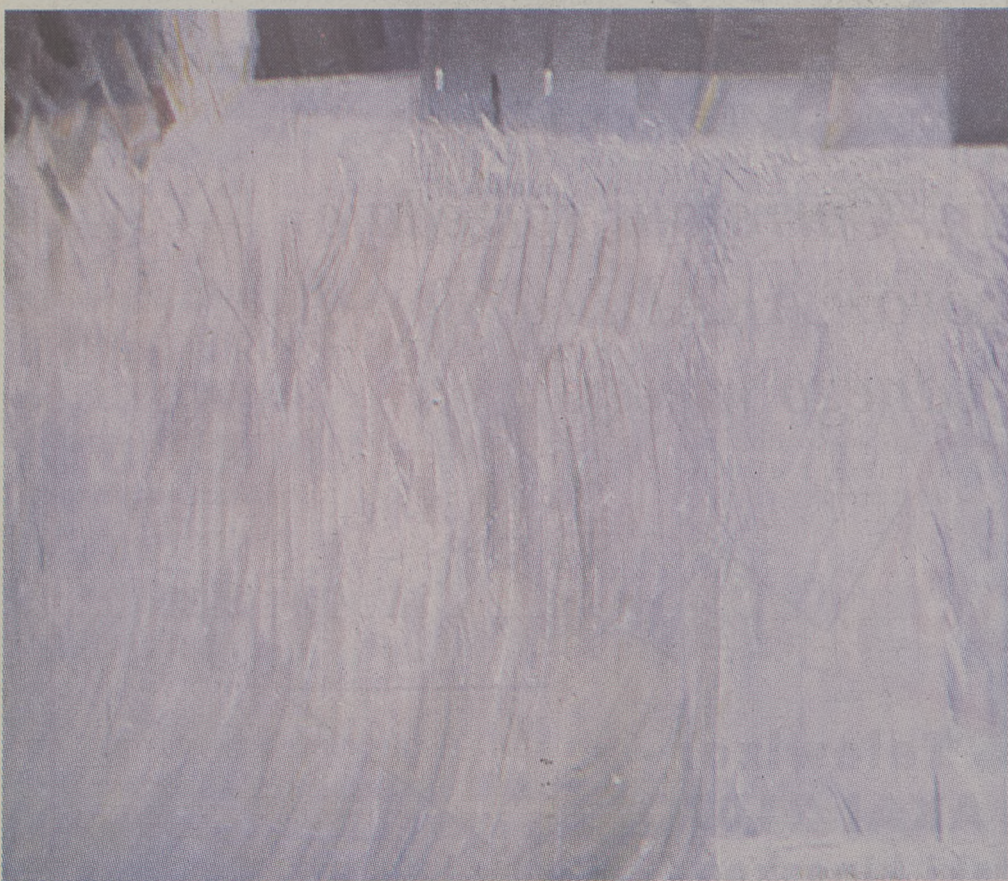
Po prawej: „Pejzaż” - 1998, olej na płótnie

U dołu, po prawej: „Pejzaż” - 1994, olej na płótnie

U dołu, po lewej: „Pejzaż” - 1992, olej na płótnie



Fotografował: Krzysztof Rzepecki
Opracował: F. Taks



Człowiek, pejzaż i człowiek w pejzażu. Trzy najprostsze motywy inspirują sztukę od paru tysięcy lat. Wciąż świeże i nie wyeksploatowane, więc wciąż nas interesujące i mające coś nowego do powiedzenia. Lecz czy poprzez swą bliskość jedynie, boć przecież zarówno istota ludzka, jak jej środowisko są nam najbliższe z naturalnych powodów, czy też jakieś inne czynniki wpływają na to, niezwyczajne przecież zjawisko? Czemu motyw: pejzaż i człowiek, czy też człowiek i krajobraz - nie zbanalizował się doszczętnie i nie wyswiechtał w trakcie swego, jakże długiego już żywota?

Nie uczynił tego dla tej, zapewne, przyczyny, że nigdy, lub też prawie nigdy, nie jest on motywem suwerennym i autonomicznym. Takim, wobec którego artysta zajmuje rolę obiektywnego rejestratora jego wyglądu zarówno, jak właściwego mu nastroju. Tym samym każddy, najbardziej nawet atrakcyjny krajobraz musi kontentować się funkcją medium, pośrednika, poprzez które przemawia i wypowiada się artysta. Nawet wówczas, gdy oddaje on wiernie jego wygląd, bo nie bez przyczyny pejzaż zwano w ubiegłym stuleciu „krajowidokiem”, gdyż już sam moment wyboru jest aktem kreatywnym. A czyż sztuka nie jest w swej najgłębszej istocie wyborem jednej spośród nieograniczonej liczby możliwości?

Znacznie częściej jednak pejzaż jest deformowany lub też nawet w całości komponowany. I tak właśnie z nim sobie poczyna Teresa Kotkowska-Rzepecka.

W jej krajobrazach odkształceniu i przetworzeniu ulega wszystko. W pierwszym zaś rzędzie to, co wydaje się podstawowym jego elementem i conditio sine qua non zaistnienia: dająca wrażenie realnej głębi perspektywa linearna, połączona z leonardowskim „sfumato” - owym delikatnym błękitno-zielonym „zadymieniem” dalekich planów.

W ich miejsce Kotkowska-Rzepecka wprowadza sugestię głębi. Nie widzimy jej, lecz tylko odczuwamy; nie potrafimy z całą pewnością określić, które z pojawiających się na płaszczyźnie form są bliżej a które dalej od nas położone i jakie zachodzą między nimi relacje. Wiemy i wierzymy jednak, że są umieszczone w przestrzeni i że same mają budowę przestrzenną, że nie są po prostu płaskie. I to, ów sygnał głębi, nam wystarcza, bo nie ona i jej iluzja są w obrazie najważniejsze.

Potem dostrzegamy inny, równie jak przestrzeń ważny element pejzażu: horyzont, przecinający prostą, poziomą kreską lub linią

Pejzaż deformowany

światła płaszczyznę obrazu. U jego góry, lub dołu, widziany z perspektywy żabiej lub ptasiej. Lub też na środku, tak, jak my, ludzie, najczęściej linię horyzontu dostrzegamy. Zaś wówczas zaczynamy pojmować, że również on, ów *constans*, pozwalający nam się orientować w świecie na zasadzie pion - poziom, horyzont - poziom, my wobec niego - pion, że również ów biologiczny *constans* nie jest w obrazie ważny, choć spełnia w obrazach Kotkowskiej-Rzepeckiej istotną rolę: jest ostatnim reliktem możliwej do zdefiniowania i tym samym porównania i oceny rzeczywistości konkretnej. Oraz to, że tylko on nie pozwala autorce uciec w świat czystej for-

my. W kreatywną, lecz jednocześnie nieokreśloną rzeczywistość abstrakcji zatem. Że ów horyzont jest więc czymś w rodzaju narzuczonego sobie przez artystkę rygoru, czy też może kotwicy, utrzymującej ją w obszarach świata widzialnego i rządzących nim praw, lub też choćby tylko elementem dyscypliny, bez której nie ma przecież dobrej sztuki.

Cała reszta, więc to, co jest istotą obrazu, pochodzi od artystki, a mianowicie tonacja barwna, decydująca o wymowie dzieła i rozkład światła na płaszczyźnie i kontrasty wszelkich rodzajów. Blasku i cieni i barw i form geometrycznych, zestawionych z obszarami miękkiej plamy. I sugestywny sposób położenia farby, ten właściwy każdemu malarzowi ruch trzymającej pędzel dłoni, zwany przez Niemców „Handschrift” - rękopisem, czy też charakterem pisma raczej.

Niekiedy w dziełach Kotkowskiej pojawiają się zresztą graficzne znaki o wszelkich cechach napisów runicznych i równie jak one dla nas niezrozumiałych. Lecz czy niekiedy sam fakt mówienia, sam fakt zwracania się do nas nie jest ważniejszy od treści przekazu, bo czy nie świadczy o zainteresowaniu się naszą osobą?

Świat Kotkowskiej-Rzepeckiej jest piękny i wyciszony, lecz nie bezkonfliktowy. Przeciwnie. Mnogość stosowanych przez artystkę zderzeń wszelkich rodzajów świadczy o drażącym go gdzieś, pod i na przekór pięknej powierzchni, konflikcie. Artystka stara się go okiełznać i oswoić przez piękno jakże wyrafinowanej gry barwnej na płaszczyźnie, w której nietrudno rozpoznać jest postimpresjonistycznych, choć również neoromantycznych antenatów, wraz z ich skłonnością do lirycznego zadumy. Nad wszystkim zaś unosi się duch łacińskiej dewizy *ars est celare artem* - sztuka polega na ukryciu (wysłówków) sztuki. I to jej się udaje.

JERZY MADEYSKI

Katowice 13.11.98

Bruce Dickinson LIVE



dejrzanym symbolem, którego znaczenia nie znam, ponieważ alchemia jest mi tak znana jak spawanie w osłonie argonu na przykład.

Zadumę nad dekoracjami przerwał tytułowy utwór „Chemical Wedding” przyjemny dla ucha i... oka, bowiem Dickinson robił co mógł, żeby rozerwać publikę. Widownia liczyła niespełna kilka setek, ale zgodnie z polską tradycją wydawała odgłosy małego stadionu. Takich fanów mają Ironi i Dickinson.

„Gates Of Urizen” to kolejny numer z „Chemical Wedding”. Kiedy usłyszałem jeszcze kolejno „Killing Floor” i „Book Of Thel”, byłem nieco zdziwiony, ponieważ rzadko który wykonawca serwuje pół promowa-nej płyty na dzień dobry. Ale nie ma w tym nic złego, bo materiał oscyluje między niezłym i znakomitym. Wracając do „Killing Floor” - ekstranumer z nieco być może diabolicznym refrenem, ale OK. Po wizjach pochodzenia biblijnego („Book Of Thel”) nadszedł czas na nieco starsze nagrania, takie jak choćby „Tears Of The Dragon”

- jeden z pierwszych hitów Bruce'a z debiutanckiego long-a, nagranych pod własnym szyldem.

Zabawnie było oglądać Dickinsona z boku sceny, gdzie chowając się za ścianą „piecy” robił różne zwariowane miny i pozy niewidoczne dla zgromadzonych przy barierkach. Bywało, że sięgał po ręcznik i ocierał pot z czoła.

Po „Bush” doczekałem się mojego ulubionego utworu, a mianowicie „Accident Of Birth” z krążka o tym samym tytule. Jak to brzmi na żywo! Potęga!

Zamykający „Chemical Wedding” set - „The Tower” zabrzmiał dziwnie znajomo. Po prostu po pierwszych taktach gitar i basu czekałem na refren z „Wrathchild” - myślę, że wie-

cie dlaczego. Bruce nie pała zbyt dużą sympatią do swojej eks-kapeli, ale mimo to wykonał „Powerslave” z gitarowymi wariacjami na temat autorstwa Adriana i Guru. Publikacja była bardzo szczęśliwa. Adrian to gość - dusza na scenie i poza nią. Bez szaleństw, pełna statyka i profesjonalny warsztat muzyczny wyniesiony no, skąd? Oczywiście z „Żelaznej dziewczyny”.

„Tatoed Millionaire” z drugiej solowej płyty Dickinsona oraz prawdziwa klasyka, czyli „2 Minutes 2 Midnigh”. Bruce wsparty na odsłuchach w bliskim kontakcie i dialogu z fanami. Każde słowo zostało wspólnie odśpiewane na linii Dickinson - Baildon.

Wspaniały koncert, klubowa atmosfera. Bisujący zespół: Adrian, Bruce, Guru, Eddie i Dave. „Road To Hell” i „Flight Of Icarus” z „Piece Of Mind”, kawał historii i muzyki oczywiście. Po czwartej już wzięcie w Polsce Bruce nie było opanowało nazwę Katowice i parę innych słów. Nie wiem, jak ocenia Dickinson Band te dwa koncerty, ale uważam, że widownia spisała się na medal, a że nie były to tysiące, ponoć nie liczy się ilość, tylko jakość. Bruce Dickinson w Katowicach to po prostu hi-fi.

MIREK PASIEKA

W poprzek

Dzisiaj mamy konkurs dla naszych młodszych Czytelników. Firma Magic Records ufundowała dla Was kilka płyt i kaset z składanką „Pop Corn Radio Zet Hits vol. 6”. Płyta zawiera muzykę z gatunku: lekka, łatwa i przyjemna, o której piszemy dość rzadko na naszych łamach, ale mamy świadomość - śledząc na bieżąco wyniki sprzedaży, że właśnie takie krążki sprzedają się w Polsce najlepiej. Dlatego postanowiliśmy, że raz na jakiś czas pojawi się w magazynie „W poprzek” konkurs, w którym będziecie mogli wygrać płytę, kasety z prostymi, dyktokowymi piosenkami. Na płytach z pingwinem znajdziecie m.in. R'N'G, Nana, Ace Of Base, Solid Base, SASH!, Loona. Szczegółowość, nazwy niektórych wykonawców niewiele mi mówią, ale rozmawiałem z fachowcami w tej dziedzinie i są to zespoły znane.

W każdym razie mamy dla Was kilka kaset i płyt. Czekamy na Wasze kartki - nie musicie odpowiadać na żadne pytania. Po prostu przyslijcie do nas zimowe widokówki na adres „Dziennik Polski”; „W poprzek”; ul. Wielopole 1; 31-072 Kraków. Lista nagrodzonych w świątecznym wydaniu.

Składanki na zimę

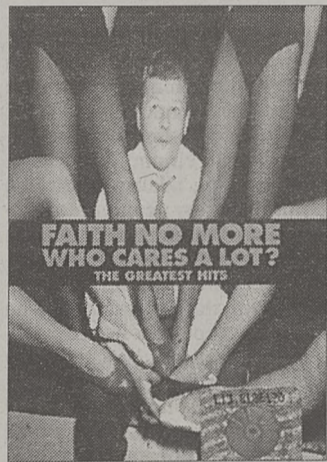
też kapeli, ale z niezwykle charakterystycznym głosem pani Heather Small musiał się spotkać choćby przypadkiem. Największą wartością M People jest doskonały model łączenia tancerznych rytmów z soulowym śpiewem i oscylującymi w okolicach popowo-funkowych melodiami. Ja lubię M People od dawna i ta płyta sprawiła mi naprawdę olbrzymią radość. Polecam ją wszystkim, którzy lubią potać się. M People to odrzutka na szmirrowatą dyskotekową siećkę - muzycy grają niezwykle inteligentnie i bardzo tanecznie. Przekonajcie się sami.

Teraz słów kilka o zespole, który już NIESTETY nie istnieje. Znam wiele osób, które rozpad Faith No More nazywają największym rozczarowaniem w swoim muzycznym życiu, w każdym razie na rynku pojawił się pożegnalny, składankowy album „Who Cares A Lot? The Greatest Hits.” Jest to bardzo przekrojowa pozycja - zaczyna się przed jedenastoma laty, gdy FNM było znaną nie wielu ludziom. Płyta zaczyna tytułowy „Who Cares A Lot?”, a kończy ubiegłoroczny „Strip-search”, zaś znajdziemy na niej naprawdę wszystkie hity łącznie z „Easy”, które utworowało drogę FNM na szczyty list przebojów i pozwoliło na poznanie zespołu tym, którzy słuchali nieco innej muzyki niż oferowana przez Fa-

ith No More. Dobrze się stało, że na krążku możemy usłyszeć kilku wokalistów, którzy przewinęli się przez kapelę w jej powiedzi dość długiej i bardzo owocnej historii. Uważam, że „Who Cares A Lot? The Greatest Hits” jest niezwykle godnym pożegnaniem (a nie odcinaniem kuponów od sławy) zespołu, który sporo zrobił dla ostrzejszego rocka w świecie.

Teraz o gigantach - Aerosmith. Chyba nie ma osoby, która choć raz nie słyszała w ciągu ostatnich kilku lat jakiegoś wielkiego hitu w wykonaniu Tylora i spółki. Aerosmith jest prawdziwą fabryką chwytliwych rockowych melodyjek, ale jak pewnie wiecie, to nie wystarczy do osiągnięcia sukcesu. Aerosmith ma jeszcze doskonałego wokalistę (dla mnie prywatnie jednego z lepszych w świecie) i przy okazji tekściarza. W każdym razie płyta „Aerosmith a little South Of Sanity” to koncertowe wersje największych hitów. Mam więc tutaj „Love In An Elevator”, „Hole In My Soul”, „Cryin'”, „Janie's Got A Gun”, „Amazing”, „Crazy”, „Mama Kin”, „Dude” - nie chce mi się dalej wymieniać, ale powiem, że mógłbym jeszcze jakiś czas. O tym, że Aerosmith świetnie wypadła na koncertach, można było przekonać się również w Polsce. Teraz mamy szansę tego posłuchać. Zarówno reakcji publiczności, jak i reakcji Ty-

lora na zaczepki ze strony publikacji. Doskonale wypadają te utwory, w których tysiące gardeł wyśpiewuje refreny piosenek. Wielkość i potęgę zespołu można poznać dopiero po tym, jak jego dokonania sprzedają się na koncertach. O tym, że Ae-



Faith No More

rosmith jest kapelą wielką, z samego szczytu ekstraklasy rocka, przekonany się już chyba trzy pokolenia i jeżeli panowie utrzymają się w dalszym ciągu w takiej formie, to przekonają następne. Podsumowując - Aerosmith jest wielki, Tylor rewelacyjny, a płyta bardzo dobra. Ale uwaga - trzeba słuchać głośno... ile potęgi jest w tym rockowym graniu... sprawdźcie koniecznie.

Zmieniamy nieco składankowy klimat - Eros Ramazzotti. Wiem - wielu z Was krzywi się, słysząc to nazwisko, ale to chyba jedyny Włoch, który w ostatnim czasie zrobił karierę w światku tzw. muzyki popularnej. I trzeba mu przyznać, że śpiewać potrafi, na dodatek jest szanowany przez innych muzyków, o czym mogą świadczyć choćby duety śpiewane z Tiną Turner oraz z Joe Cockerem. Nowa płyta Ramazzottiego nazywa się po prostu „Live” i jak mówi tytuł, odnajdziemy na niej jego piosenki w wersjach koncertowych. Powiedzmy, że słucha się tego bez grymasu niezadowolonia na twarzy - jest całkiem znośne. Szczególnie miło wpadają do ucha utwory zaśpiewane w duetach ze wspomnianymi wcześniej gwiazdami. Z tego co wiem, Ramazzottiego lubią kobiety i ta płyta jest w sumie troszkę damska - to chyba wpływ języka włoskiego, który brzmi zabawnie przy rockowo-popowej muzyce.

Teraz jeszcze słów kilka o rodzimej składance, jaką sprezentował na Mikołaja zespół T.Love. Album nazywa się „BEST.LOVE” i jest na nim 19 utworów, czyli ponad godzinę grania, na które składają się największe hity częstochowskiej, przepaszam, już warszawskiej grupy oraz dwa premierowe numery - „Ewa” i „Zero”. T.Love zawsze było wysoko notowaną

kapelą w polskiej muzyce, a ten album doskonale pokazuje, jak wielką ewolucję przechodził zespół. Od zalutującego punkiem „Wychowania” i „IV LO” do popowych „Stanów” i „I Love You”. Na szczęście ta ewolucja brzmi dość prawdopodobnie, choć na pewno jest w niej odrobina wyrachowania. Przecież każdy chce zarabiać pieniądze robiąc to, co lubi i należy pogratulować Mułkowi i kolegom, że przez tyle lat wciąż potrafia odnaleźć swoje miejsce w polskim rocku. Ich pozycja nigdy nie była w jakikolwiek sposób zachwiana, a słuchając tej składankowej płyty, można zrozumieć dlaczego. Receptą na sukces jest odpowiednie dodanie oczekiwań publiczności oraz swoich ambicji. T.Love potrafiło to chyba wypośredkować, dlatego wciąż są popularni. A płycie „BEST.LOVE” wróże spory komercyjny sukces.

ESESKI



Aerosmith



M People

Odrodziło nam w tym roku składankami jak nigdy dotąd. Ja w każdym razie nie pamiętam przedświątecznego okresu, w którym dominowałyby one wśród premierowych płyt. Ale jak ogólnie wiadomo, z muzyką nierozdzielnie związane są pieniądze, dodajmy, co-raz większe - stąd chyba ten niesamowity wysyp. Oto bowiem pisaliśmy już o Dire Stratis, o U2, o Waterboys. Na sklepowych półkach pojawiły się podobne płyty firmowane przez Faith No More, M People, Joe Cockera, Aerosmith, a także Erosa Ramazzottiego i nasz rodzimy T.Love.

Dzisiaj krótko o kilku składankach - zaznajmy od zespołu, który, jak trafnie napisał polski wydawca grupy, „jest najbardziej nieznanym ze znanych”. Mowa o grupie M People. Płyta zatytułowana jest po prostu „The best of mpeople”. Pewnie niewielu z Was zna dokonania

Firma Handlowa „Sprint Sport” s.c.
Kraków, ul. Grodzka 2, ul. Floriańska 13 i 43, tel. 0602 279 091

OBUWIE ODZIEŻ
SPORTOWE renomowanych firm Converse, Asics i inne
UWAGA! KIERMASZ 29XI (odzież i sprzęt zimowy),
ul. Floriańska 34 od 11⁰⁰ do 15⁰⁰

Zapraszamy w godz. 10⁰⁰ - 19⁰⁰, pn. - pt. i sob. 10⁰⁰ - 15⁰⁰

TUSZ „ARCANIA” DLA OCZU WRAŻLIWYCH
na naturalnym wosku pszczelim wg receptury francuskiej.
MIŁY PREZENT NA MIKOŁAJA - GWIAZDKĘ.

Przewyższa jakością tusze zagraniczne.
Kolory: czarny, ciemnopopielaty, brązowy, granatowy.

Sprzedż w Krakowie, sklep - Wielopole 9, DT „Elefant” - Podwałe 7;
w Radomiu „Hawa” - ul. Rwańska 21.

Sprzedż wysyłkowa - „Arcania”, 05-074 Halinów, tel. (022) 783-60-32.

GALANTERIA SKÓRZANA
sklepy

- Rynek Główny 28
- ul. Długa 5
- ul. Zwirzyńska 7
- ul. Wrocławska 16

polecają

TOREBKI • REKAWICZKI

FUTRA

Futra gotowe i na zamówienie
Salon: Kraków, ul. Floriańska 16, I piętro, ☎ 4232319

FUTRA, KOŻUCHY
ARISPOL & ANDY
u producenta najtaniej

PROMOCJA
ODZIEŻY SKÓRZANEJ
FIRMY OCHNIK
200 zł TANIEJ!

Zapraszamy do Sklepu
Futrarskiego
Conrad Remani

Kraków, ul. Grodzka 41,
tel. 421-02-48.

Jeżdżę z... Nowe oblicze Seata



Fot. Jacek Jurecki

Wszystko wskazuje na to, że pod skrzydłami Volkswagena Seatowi wiedzie się co raz lepiej. Sprzedaż rośnie, a w pracowniach konstruktorów trwa wytężona praca nad kolejnymi modelami, wyznaczającymi nowe kierunki w historii firmy. Pierwszą jaskółką tych zmian jest niewątpliwie Toledo II, które niedawno trafiło do salonów sprzedaży. W niczym nie przypomina ono swojego poprzednika - auta solidnego, ale pozbawionego wyrazistej osobowości i hiszpańskiego temperamentu. Kolejne wcielenie Toledo to samochód o długości całkowitej 4,44 m, wyposażony w olbrzymi bagażnik o pojemności przekraczającej 500 litrów. Zgodnie z obowiązującymi obecnie tendencjami, nowy model „urósł” nieco w porównaniu z „jedyńką”. Jest o 11,8 cm dłuższy i szerszy o 8 cm. Zwiększono także rozstaw osi.

Wstępny design auta opracował słynny Giugiaro. W późniejszym okresie jego koncepcja została „przepracowana” przez stylistów z Design Center Europe usytuowanego w Sitges (w których równe udziały mają Seat, Audi i Volkswagen) oraz Seat Technical Centre w Martorell.

Projektując Toledo II, uwzględniono nowy styl marki, co szczególnie widoczne jest w przedniej części karoserii, ozdobionej mocno wyeksponowanym znakiem firmowym. Niektórym kojarzy się ona z typową atrapą wozów BMW. Odważna stylizacja nadwozia nadała nowemu Seatowi niemalże sportowy charakter. Jej twórcy zadbali jednak o to, by auto zachowało wszystkie cechy typowe dla eleganckiej limuzyny. Z wyglądem zewnętrznym dobrze harmonizuje urządzone ze smakiem wnętrze, znacznie obszerniejsze niż w poprzednim modelu. Uwagę zwraca wysoka jakość tworzyw sztucznych i niezwykle trafnie dobrana kolorystyka wszystkich elementów kabiny.

Tablica rozdzielcza jest zaprojektowana zgodnie z zasadami ergonomii. Centralne miejsce zajmują na niej dwa duże zegary prędkościomierza i obrotomierza. Towarzyszy im zestaw wskaźników ciekłokrystalicznych, informujących kierowcę między innymi o ustawieniach zestawu audio czy też komputera pokładowego.

Wnętrze Toledo II jest skutecznie wytłumione, dzięki czemu nawet w trakcie bardzo szybkiej jazdy nie trzeba podnosić głosu. Dużą rolę w obniżeniu głośności odgrywa, obok skutecznej izolacji, także nowy typ zawieszenia osi tylnej oraz odpowiednie mocowanie zespołu napędowego. Pozytywny wpływ na komfort podróżowania nowym Toledo ma także wewnętrzne oświetlenie składające się z siedmiu punktów świetlnych (nie licząc świateł schowka we-

wnętrznego i bagażnika): dwa gasnące z opóźnieniem, dwa do czytania i jeszcze dwa przy lusterkach w przednich osłonach przeciwsłonecznych.

Twórcy nowego Toledo zadbali nie tylko o atrakcyjny design i odpowiednio wysoki komfort podróżowania. Dużo pracy poświęcili także temu, by w ich aucie kierowca i pasażerowie czuli się bezpieczni. I tak, opracowano bardzo skuteczny układ kierowniczy oraz zawieszenie, dzięki któremu samochód pewnie trzyma się drogi. Nawet w trudnych warunkach drogowych kierowca nie musi przeżywać stresów, bo „silne” reflektory, w połączeniu z dużą szybą przednią oraz szerokim zasięgiem wycieraczek zapewniają mu bardzo dobrą widoczność. Dwie poduszki powietrzne stanowią rzecz jasna standardowe wyposażenie.

W opcji dostępne są także airbaci chroniące przed bocznymi uderzeniami, umieszczone w oparciach siedzeń. Hamulce tarczowe zamontowane we wszystkich kołach wydatnie skracają drogę hamowania. Poza wersją Stella we wszystkich pozostałych modelach wspomaga je ABS. Wersje wyposażone w dwudziestozawrowe silniki 1.8 oraz V5, poza układem ABS posiadają również system kontroli trakcji EDS, który pozwala uniknąć utraty przyczepności auta przy małej prędkości. Za dopłatą dostępny jest także system EPS (Electronic Stability Programme) znakomicie ułatwiający kierowcy wyprowadzenie samochodu z niespodziewanego poślizgu.

Gama silników oferowanych w nowym Seacie obejmuje trzy jednostki benzynowe i dwa diesle. Najmniejszy motor o pojem-

ności 1595 ccm dysponujący mocą 100 KM, spala średnio 7,5 litra/100 km i dzięki kolektorowi o zmiennej długości jest niezwykle elastyczny. Toledo z tym silnikiem osiąga maksymalną prędkość w granicach 188 km/godz. i przyspiesza od 0 do 100 km w ciągu 11,5 sekundy. Najlepszy benzyniak może współpracować zarówno z klasyczną skrzynią biegów, jak i z przekładnią automatyczną.

Amatorzy sportowej jazdy mogą skorzystać z usług silnika V5 o pojemności 2324 ccm i mocy 150 KM, który po raz pierwszy trafił pod maskę samochodu marki Seat. Oprócz znacznej mocy, tę jednostkę wyróżnia dodatkowo nieprzeciętna elastyczność, pozwalająca na 5. biegu przyspieszyć z 80 do 120 km/godz. w ciągu zaledwie 12,5 sekundy.

Miłośnicy diesla mają do wyboru dwie jednostki wyposażone w turbosprężarkę i bezpośredni wtrysk paliwa, o identycznej pojemności 1,9 litra i różnicowanych mocach (90 i 110 KM). Wszystkie motory, z wyjątkiem najmocniejszego diesla, spełniają standardy czystości spalin określone w normach EU III D. Są to jednostki nie tylko ekologiczne, ale i oszczędne w eksploatacji, o czym świadczy fakt, że przeglądy można wykonywać co 15.000 km.

Hiszpanie wiążą z nowym Toledo wielkie nadzieje. Wierzą, że zapewni on Seatowi mocną pozycję w wyższym, średnim segmencie rynku, który zdominowany jest przez trójbryłowe, czterodrzwiowe limuzyny, a więc pojazdy o takich samych parametrach, jak ich najnowszy produkt.

KM

Skoda odnosi sukces na szwedzkim rynku. Po felicii ogromnym hitem jest tania i duża Octavia. Dostawcy pick-up, cieszą się tak dużym zainteresowaniem, że importer VAG zapowiada jego wersję z napędem na cztery koła.

Wzrost sprzedaży sprawił, że sieć Volkswagena, VAG sprzedająca Skodę postanowiła zmienić imago salonów Skody - jako osobnej marki koncernu. 20 nowych salonów jest już gotowych, 30 następnych jest przebudowywanych. Każdy z nich będzie posiadał co najmniej 500 metrów kwadratowych powierzchni wystawowej dla prezentacji samochodów.

W Szwecji

Skoda atakuje

Urban Larsson szef Skody w VAG w Sodertälje ocenia koszt inwestycji w związku z zmianą wyglądu salonów na 250 milionów koron.

Skoda wzięła Szwedów szturmem. Podczas gdy w 1995 roku sprzedano na szwedzkim rynku zaledwie 400 samochodów, w rok później było to 4000, a w 1997 roku sprzedaż przekroczyła 10 000 sztuk.

W tym roku spodziewane jest przekroczenie liczby 15 000 sztuk. Skoda sprzedaje się w całej Szwecji dobrze, lecz są miejsca, gdzie „idzie” jeszcze lepiej. Tak jest w północnym mieście, Motala, gdzie plasuje się na drugiej pozycji w rankingu sprzedaży. Trudno w to uwierzyć, ale w sześciu okręgach Szwecji Skoda wysunęła się nawet przed Volvo. Szczególnie dobrze sprzedaje się wersja pick-up.

Jak potwierdził Larsson, Skoda przygotowuje się na wprowadzenie nowego modelu na szwedzki rynek. Będzie to felicia w wersji pick-up z napędem na cztery koła. Obecnie w tym segmencie dominuje Mitsubishi i Nissan, lecz Skoda może okazać się bardzo poważnym konkurentem, zwłaszcza ze względu na cenę.

Skoda była obecna na szwedzkim rynku przez wiele lat, lecz jej sprzedaż została zakończona po 1987 roku, kiedy to wprowadzony został obowiązek posiadania katalizatora.

ZK

CORSA

3

RATY
BEZ
SPŁATY

PROMOCYJNE WARUNKI SPRZEDAŻY KREDYTOWEJ.

OPEL BANK

ZAPRASZAMY

Euromarket

eurom@euromarket.com.pl

Kraków, ul. Piłsudskiego 22: salon, sklep - tel. 423 11 23
 Kraków, al. Jana Pawła II 43: salon - tel. 649 90 90
 sklep - tel. 641 51 11, serwis - tel. 649 66 88

AUTO PARTNER Limited

POLONEZ 1,6 MPI

POLONEZ inny niż wszystkie.

JESZCZE BOGATSZE WYPOSAŻENIE

AUTO PARTNER autoryzowany dealer

DAEWOO

Kraków Nowa Huta
os. Kolorowe 16a (Al. Jana Pawła II) tel. 643 50 86, 643 76 01

CAR PARTNER autoryzowany dealer

HONDA

HONDA w Kontyngencji SONY w prezencie

ACCORD NOWY ACCORD PO RAZ PIERWSZY W KRAKOWIE

Kraków Nowa Huta os. Niepodległości 1 (Gen. Andersa)
tel. 647-67-22

K-5448a

Cieszyńska Barbórka '98

Zimowa szkoła jazdy

Jedzę z...



(to także absolutny debiut krajowy) wspaniałej maszyny pod tytułem: seat ibiza kit car. Pannie, panowie czapki z głów. Toć to dwukrotny, a zarazem najświeższy rajdowy mistrz świata w kategorii producentów F-2. Maszyna wspaniała i budząca respekt. Cóż z tego, skoro na lodzie, w dodatku bez specjalistycznego, zimowego ogumienia (podobno nie dowieziono na czas) zupełnie bezradna. Ficoń demonstrował wspaniałe... mielenie przednich kół potwora, zamiastkę tego, co mogłoby się dziać, gdyby płaszczyzna opon trafiła na suchy asfalt, ale od mielenia w miejscu nikt jeszcze rajdu nie wygrał. Nie wygrał go też Ficoń, choć zgodnie z tym, co mówił przed startem i tak nie o to chodziło. „Ficek” chciał w Cieszynie, w warunkach względnego spokoju i cisy przetestować nowy sprzęt

W ramach przerywnika numer dwa informujemy, iż spotkanie przez nas na trasie Barbórki Robert Herba potwierdził przyszłoroczny program startów w rajdowych MŚ grupy N. „Wraz z Hołkiem i Kuzajem złożyliście w PZM-ocie stosowną prośbę o ułożenie polskiego kalendarza tak, aby nie kolidował z naszymi zagranicznymi startami. Dla mnie osobiście MP to wciąż priorytet. Szukam pilota, który władałby poprawnie językiem angielskim i który sprostałby zadaniu obecności u mojego boku przez cały rok. Dodam, że w grę wchodzi rajdy: Portugalia, Katalonii, Finlandii oraz Wielkiej Brytanii”.

Cieszyńska Barbórka '98 padła łupem dwóch nacji: polskiej i słowackiej. Nie wiedzieć czemu nasi rajdowcy zasmakowali ostatnio w słowackim pilocie Emilu Hornaczku. Najpierw

Cztery łapy drące lód okazały się atutem nie do przebiccia. Pineles wygrał rajd osiągając to, o czym w MP może za ledwie pomarzyć.

A tak w ramach przerywnika numer trzy spieszymy donieść, że Leszek Kuzaj, który zamierzał stanąć na starcie Barbórki, stanął, ale w roli kibica na jednym z OS-ów. „Nieszczęśliwy wypadek i kontuzja prawej ręki wyeliminowała mnie z udziału w tych sympatycznych zawodach. Teraz lecę się szybko, aby nie zabrakło mnie w Warszawie za dwa tygodnie” (tradycyjny Rajd Barbórki skupiający na starcie całą czołówkę polskich rajdowców - przyp. autora).

Wracając jeszcze na moment do zawodów w Cieszynie, godny podkreślenia jest fakt, iż po raz kolejny z dobrej strony zaprezentowała się rajdowa młodzież. Łukasz Sztu-

Jeśli myślicie, że sezon rajdowy w Polsce dobiegł końca, to mylicie się i to bardzo. A gdzie to napisano, że wraz z Rajdem Karkonoskim polscy rajdowcy zapadają w zimowy sen? Każda okazja do kolejnej konfrontacji jest dobra, każdy przejechany w zawodach kilometr to mniej krwi w boju. Zresztą nauki nigdy za dużo, nawet dla mistrzów pierwszej wody (o adeptach trudnej sztuki rajdowania nie wspominając).

Rajd Barbórki rozegrany tydzień temu w Cieszynie (po raz XXVI zresztą) stał się świetną okazją do przetestowania nowych koncepcji i założeń. Skorzysztano z niej kilku znanych i szanowanych na krajowym podwórku rajdowców z Januszem Kuligiem, Mariuszem Ficoniem i Tomaszem Kucharem na czele. W prawdziwie zimowych warunkach (św. Barbara sypnęła śniegiem spod serca!) przyszło załogom (a było ich aż dziewięćdziesiąt!) walczyć na trasie odcińków specjalnych w dużej części pokrywających się z próbami rozgrywanymi podczas Rajdu Wisły. I nie byłoby w tym całym zimowym zamieszaniu nic szczególnego, gdyby nie fakt

dwóch poważnych debiutów, obok których przejść obojętnie nie sposób.

O tym, że pierwsze wprawki A-grupowym czteronapędowcem Janusz Kulig ma za sobą wiemy od pewnego czasu, ale wiedzieć, a widzieć to dwie różne rzeczy. Do tej pory Janusz hasał A-grupowcem w krajach ościennych, walcząc tam, dodajmy, że skutecznie o tytuł mistrza Europy Strefy Centralnej. W Cieszynie mistrz (bo wciąż jeszcze Kulig nim jest) „dopuścił się” polskiego debiutu za sterami A-grupowej celicy GT-4 na dodatek uzupełnionej (też po raz pierwszy) o swojego etatowego partnera Jarka Barana. Miał to być kolejny etap osvajania „czterolapa” przed ewentualną przesiadką za jego stery w sezonie '99. Piszę miał, bo nie do końca, wspaniała skądinąd duet, podołał zadaniu. Kibice, którzy w większości ścignęli pod Cieszyn głównie za sprawą Kuliga, oglądali swojego idola przez dwa zaledwie OS-y, bowiem na mecie drugiego (Dębowiec - Wilamowice) dał on nura do rowu i tyle go widziano.

Mówi Jarek Baran: „Było po prostu za grubo (za szybko -

przyp. autora). Troszkę wciągnęło nas do wewnętrznej, wessało i postawiło bokiem. Na śliskim nie ma mocnych. Trudno o ratującą z opresji kontrę. Po siedemdziesięciometrowym poślizgu bocznym wpadliśmy do rowu i to tak nieszczęśliwie, że olbrzymi konar dostał się pod płytę i uszkodził filtr oleju. O dalszej jeździe nie mogło być mowy”.

Kulig ustosunkował się do wypadki w humorystycznym tonie, stwierdził bowiem, że teraz po „dzwonie” nikt nie zarzuci mu, iż jechał wolno.

W ramach przerywnika informujemy, że nowo kreowany mistrz Polski Robert Gryczyński, który w charakterze kibica pojawił się w okolicach Cieszynej („Niestety nie przygotowano mi samochodu, ale na Barbórkę Warszawską już będzie”) zdradził nam tajemnicę, iż wystartuje w I eliminacji rajdowych MŚ '99 - 67. Rajdzie Monte Carlo.

Los Kuliga nie był w Cieszynie przypadkiem odosobnionym. Nie darzyło się także Mariuszowi Ficoniowi. Nowe koneksi powiązania na linii: Polifarb - Seat Poland zaowocowały obecnością w Cieszynie



i chociaż w części zapoznać się z instrukcją jego obsługi. Wniosek z pierwszej lekcji jest taki, że nie wystarczy sama maszyna, ale trzeba jeszcze mieć do niej wszechstronny i pasujący do każdej okazji sprzęt.

Kulig, teraz Pineles. To właśnie ten ostatni w parze ze Słowakiem triumfował w Cieszynie wykorzystując w stu procentach dwie okazje: niepowodzenie Kuliga oraz napęd 4 x 4, jak i seryjnie montowany jest w lancercie evo IV grupy N.

ka, Michał Bębenek i Damian Gielata (ten ostatni w seacie ibizie grupy A) czynią ciągłe postępy. Uwaga kibice! O tych nazwiskach usłyszycie jeszcze nieraz!

MACIEJ HOŁA
fot.: autor

Wyścigówki prawie z salonu

Narodowe mistrzostwa samochodów turystycznych - Super Touring Championship, w których startują auta o pojemności do 2000 ccm, cieszą się obecnie w Europie niezwykle dużą popularnością. Wynika to zapewne stąd, że pojazdy w nich startujące zewnętrznie prawie wcale nie różnią się od egzemplarzy, które można nabyć w salonie. W zawodach tych mogą uczestniczyć samochody produkowane w liczbie co najmniej 25 000 sztuk rocznie.

Zakres modyfikacji sprzętu jest ściśle określony przepisami homologacyjnymi. Najwięcej przeróbek można dokonać w silnikach, których moc po zabiegach tuningowych przekracza znacznie 300 KM. Długość auta nie może być mniejsza niż 420 cm, a jego maksymalna waga zależy od rodzaju napędu. Układ hamulcowy pozbawiony jest urządzeń przeciwlózgowych. Nie wolno także używać tarcz wykonanych z włókien węglowych.

Największą popularnością w Europie cieszy się niemiecki STW Cup. Zawody te gromadzą ca-

łą plejadę wybitnych zawodników, z których wielu ma za sobą karierę w Formule I. Cały cykl składa się z 10 eliminacji. Uwerturą do właściwego wyścigu rozgrywanego na dystansie 100 km jest tzw. sprint. Jego wyniki decydują o ustawieniu na starcie w biegu głównym. System punktacji jest tak skonstruowany, by premiować nie tylko zwycięzców, ale także tych, którzy regularnie dojeżdżają do mety. Największym atutem tych rozgrywek jest niezwykle wyrównany poziom startujących. Dlatego na torze słychać często zgrzyt blachy, a poważniejsze kolizje także nie należą do rzadkości.

Tegoroczny sezon zakończył się sukcesem Johnny'ego Cecotto jeżdżącego w zespole Schnitzera na bmw 320i. W klasyfikacji konstruktorów natomiast bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Opel. Prawie stuprocentowy faworyt - zespół Peugeot Esso musiał w tym roku zadowolić się drugimi miejscami.

KM

KUPON RABATOWY 5% KUPON RABATOWY

Firma **FERRO** S.C.

producent

baterii, grzejników, kotłów

i kompletnych instalacji centralnego ogrzewania.

Sponsor zespołu rajdowego
Janusza Kuliga i Jarosława Barana

zaprasza na zakupy do salonu firmowego w Krakowie - Swoszowicach,
przy ul. Myślenickiej 133, tel. (012) 654-71-21

Internet: <http://www.ferro.onet.pl/> Infolinia: (8.00 - 17.00) 0 800-133-733

Okazicielowi niniejszego kuponu przysługuje
5% rabatu.

KUPON RABATOWY 5% KUPON RABATOWY

482mk

